

Z:A 97

**zawód: architekt  
nr 97**

czerwiec 2025

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP  
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP  
ISSN 1898-486X / 15 000 egz.

IARP

fasada roku  
2025

**3au**  
**Life**  
baumit.com



## Zgłoś obiekt i wygraj 10 000 zł!

W konkursie Fasada Roku obiekty zgłaszać można w pięciu kategoriach:

- budynek jednorodzinny nowy
- budynek wielorodzinny nowy
- budynek po termomodernizacji
- budynek niemieszkalny nowy
- budynek zabytkowy po renowacji.

Na zgłoszenia czekamy **do 30 września 2025 r.**

Laureaci Nagród Głównych w każdej kategorii otrzymają po **10 000 zł** i prawo udziału w międzynarodowej odsłonie konkursu Baumit Life Challenge, w którym o tytuł Europejskiej Fasady Roku walczyć będą obiekty z ponad 20 europejskich krajów.

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie [www.fasadaroku.baumit.com](http://www.fasadaroku.baumit.com)



Baumit. **Pomysły z przyszłością.**

**LLENTAB**  
MORE THAN STEEL BUILDINGS

Od 30 lat  
budujemy hale w Polsce

Twoja wizja, nasza realizacja -  
LLENTAB dla kreatywnych architektów



[www.llentab.pl](http://www.llentab.pl)

# LINFA

Z dumą prezentuje się na miejskim placu, by z lekkością wtopić się w spójny rozkwitający parku.  
Dizajn: AG&P greenscape, Cattaneo design



## OPTYCZNIE LEKKA, WYJĄTKOWO WYTRZYMAŁA

## O jakość przestrzeni

Aby skutecznie działać, trzeba ocenić sytuację, rozoznać uwarunkowania, zaplanować i wdrożyć w życie kierunkujące aktywności. Kulminacyjny moment właśnie nadszedł. Izby okręgowe intensyfikują działania, organizują konferencje, łącząc siły i jednocząc pomysły. Rada Krajowa, walcząc o uwagę i zainteresowanie władz, planuje wraz z SARP i NIAiU przyszłoroczny Kongres Architektury Polskiej, na którym wybrzmiały wszystkie najistotniejsze kwestie dotyczące planowania przestrzennego, projektowania architektonicznego i kondycji naszego zawodu. Okręgi zostały zaproszone do włączenia się w organizację tego wydarzenia na terenie całego kraju. Wszyscy będą mówić jednym głosem, choć w różnych tonacjach i o różnych aspektach tego samego zagadnienia – troski o jakość przestrzeni.

Beata Stobiecka,  
redaktor naczelna Z:A

### AKTUALNOŚCI

- 07 Izba na co dzień
- 08 Warto wiedzieć

### FELIETON

- 16 Epopeja wytrwałości — Marta A. Urbańska

### IARP, PRAWO, LEGISLACJA

- 22 Kongres Architektury Polskiej 2026 — Piotr Fokczyński, Marek Chrobak, Bolesław Stelmach
- 26 Królik z kapelusza — Stanisław Lose
- 30 Proszę wstać, sąd idzie... — Jan Okowiński
- 34 Między samorządami — Renata Świecińska, Marcin Kamiński, Andrzej Kasprzak

### ARCHITEKTURA I WNĘTRZA

- 40 Szkoła ze słomy — Mateusz Mastalski
- 46 Troska o krajobraz miejski — Magdalena Bartnik
- 50 Forma architektury etycznej — Paweł Wład. Kowalski
- 56 Przestrzeń, miasto, urbanistyka — Piotr Średniawa
- 60 Zestrojenie sztuk. Zawód: fotograf (architektury) cz. II — rozmowa z Bartkiem Barczykiem
- 64 Dla ciała, dla ducha — Katarzyna Cynka-Bajon, Bartłomiej Bajon
- 70 Projektowanie w zgodzie z językiem tradycji i natury — rozmowa z Magdaleną Pios
- 74 Projektowanie w zgodzie z kryterium jakości — Marek Kaszyński
- 78 Projektowanie w zgodzie z autentyzmem zabytku — Filip Tomaszewski

### ZAGRANICA

- 84 Spiral Jetty. Sztuka ziemi cz. II — Paul Cetnarski, Krzysztof Grześków
- 88 Pawilon Polski. EXPO 2025 — Alicja Kubicka

### REGENERACJA

- 94 Zieleń miejska a komfort życia — rozmowa z Pawłem Grobelnym
- 100 Rozmowa z przyrodą miasta — Joanna Styrylska, Tomasz Boniecki



for. Rasmus Hjortshøj



for. Przemysław Turlej



for. Przemysław Turlej



for. Dawid Majewski



## BERGAMO

Dachówka ceramiczna



**NOWOŚĆ**

Czarna  
glazurowana

### Zalety dachówki:

- // Płaska powierzchnia dachu
- // Szczelne pokrycie dzięki precyzyjnym zamkom
- // Kąt nachylenia dachu od 25°
- // Dostępna w wariantach do montażu systemów fotowoltaicznych

# Izba na co dzień

Komentarz do bieżących działań IARP w rozmowie Beaty Stobieckiej z Piotrem Fokczyńskim, prezesem Krajowej Rady Izby Architektów RP VI kadencji.

**Beata Stobiecka:** Naszą rozmowę chciałabym poświęcić planowanemu na przyszły rok Kongresowi Architektury Polskiej.

**Piotr Fokczyński:** Temat kongresu jest obecny w bieżącym numerze Z:A. Aby zacząć mówić o tym wydarzeniu publicznie, musiałem jednak mieć pewność, że podołamy jego organizacji. W styczniu zaprezentowaliśmy nasz pomysł przedstawicielom Stowarzyszenia Architektów Polskich i Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki. Wyrazili oni swoją aprobatę i zdecydowali się razem z nami wziąć udział w organizacji kongresu. Formuła wydarzenia nie budzi żadnych wątpliwości. Członkowie Krajowej Rady IARP uważają też, że jest ono na tyle doniosłe, że do uczestnictwa w przygotowaniach należy zachęcić wszystkie rady okręgowe Izby Architektów RP.

### Będzie to więc przedsięwzięcie ogólnokrajowe?

Chcielibyśmy, aby swoim zasięgiem kongres objął całą Polskę. Udział rad okręgowych, które włączą się w jego sieciowanie, jest więc niezbędny. IARP już teraz pokazuje, że jej siła to wszystkie okręgi, a ich ogromny potencjał widać m.in. w napływających do KRIA wnioskach o wspólne inicjatywy. Liczba pomysłów na ponadokręgowe wydarzenia przekracza nasze możliwości finansowe, musimy więc dokonywać bardzo trudnych wyborów. Dla okręgów kongres będzie okazją do prezentacji własnej, lokalnej aktywności w kontekście działań ogólnopolskich. Wspólna praca nad tym przedsięwzięciem będzie również kapitalnym dowodem na to, że IARP istnieje w całym kraju, a nie tylko w Warszawie. Mam nadzieję, że koleżanki i koledzy z okręgów dostrzegą siłę drzemącą w wydarzeniu i fakt, że na jego organizacji wszyscy możemy jedynie skorzystać. Liczymy na ich aktywność.

### Czy na zbliżającym się czerwcowym Zjeździe Krajowym będzie przedstawiony plan kongresu?

Oczywiście, tym bardziej że to od woli Zjazdu zależy przeznaczenie na ten cel środków budżetowych. Wkrótce odbędzie się pierwsze posiedzenie rady programowej, na którym zapadną konkretne ustalenia dotyczące kongresu. Do rady zaprosiliśmy znanych polskich architektów, którzy z entuzjazmem przyjęli propozycję uczestnictwa w tym wydarzeniu. Za naszą ideą będą więc stały architektoniczne autorytety.

Na pierwszym posiedzeniu Zjazdu Krajowego przedstawimy główne założenia kongresu, oparte na hasłach: *Polska Polityka Architektoniczna* i *Nowy Europejski Bauhaus*. Warto dodać, że na PPA składają się – zawsze wymieniane przez Piotra Andrzejewskiego – trzy filary: zawód, planowanie przestrzenne oraz powszechna edukacja. Z kolei NEB mówi o pięknie, ekologii, regeneracji i inkluzywności. Kongres obejmie zatem pełne spektrum zagadnień dotyczących polskiej architektury.

### Czy podczas wydarzenia zostaną także poruszone sprawy związane z trudną sytuacją naszej grupy zawodowej?

Kwestia działań na rzecz poprawy sytuacji architektów to podstawowa idea przyświecająca organizacji kongresu. Chcielibyśmy uwagę uczestników, także tych spoza naszego środowiska, skierować na poważne sprawy, które do tej pory były lekceważone i bagatelizowane przez władzę. Mam nadzieję, że kongres będzie bodźcem do tego, by rząd przyjął Polską Politykę Architektoniczną i ustawę o zawodzie.

W tym numerze pisma „Zawód: Architekt” wyjaśniamy – wspólnie z Markiem Chrobakiem i profesorem Bolesławem Stelmachem – konieczność zorganizowania kongresu. Szczegóły zostaną dopowiedziane na Zjeździe Krajowym i w dalszych komunikatach. ■



foto: Piotr Giegola

# Warto wiedzieć

## Konwenty przewodniczących



foto: Piotr Ciegoła

W okresie od marca do czerwca 2025 r. odbyły się dwa Konwenty Przewodniczących Izb Okręgowych IARP. Pierwszy z nich został zorganizowany przez LUOIA RP 12 kwietnia 2025 r. w Lublinie – tuż po konferencji *Samorząd Terytorialny i Zawodowy – pola współpracy* (przygotowanej przez trzy okręgi: lubelski, podkarpacki i świętokrzyski). Wśród najważniejszych kwestii, które zostały poruszone na spotkaniu w stolicy województwa lubelskiego znalazły się m.in. pytania o to, czy obowiązujący od 20 lat

model samorządu zawodowego architektów odpowiada dzisiejszym potrzebom środowiska, czy obecna formuła Izby pozwala jej na efektywne funkcjonowanie i czy IARP – której obowiązkiem jest m.in. dbanie o interesy swoich członków – ma szansę być skuteczną, jeśli podstawą jej działalności będzie praca „po godzinach” osób funkcyjnych.

Drugi konwent przewodniczących zaplanowano we Wrocławiu w dniach 30–31 maja 2025 r. W programie spotkania znalazły się zagadnienia dotyczące m.in.: Kongresu Architektury Polskiej w 2026 r., siedziby SARP (znajdującej się w Pałacu Zamoyskich, przy ul. Foksal w Warszawie), a także wizerunku Izby i propozycji zmian na jej stronach internetowych. Organizacji wrocławskiego spotkania podjęła się DSOIA RP.



IZBA ARCHITEKTÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Jak zauważyło wielu interesariuszy, zwłaszcza z branży architektonicznej oraz ze środowiska akademickiego, do głównych przeszkód utrudniających i spowalniających rozwój budownictwa mieszkaniowego należą procedury, a także terminy wydawania pozwoleń na budowę. Ich uproszczenie i digitalizacja mają więc kluczowe znaczenie dla zwiększenia produktywności oraz szybkości prac budowlanych, zarówno przy powstawaniu nowych, jak i renowacji starych budynków. Pozwoli to zaoszczędzić czas i pieniądze, zredukować koszty administracyjne, otworzyć nowe możliwości biznesowe, wesprzeć działalność budowlaną na rynku.

Komisja Europejska zwraca się do obywateli i szerokiego grona interesariuszy o pomoc w określeniu czasu trwania procesów wydawania pozwoleń na budowę w konkretnych lokalizacjach, poziomu digitalizacji, a także we wskazaniu tzw. wąskich gardeł w procesie inwestycyjnym. Zebranie tych informacji pozwoli dobrać odpowiednie działania, wspierające budowanie przystępnych cenowo mieszkań. Dane te będą bowiem uwzględnione w *Strategii na rzecz budownictwa mieszkaniowego*, która zostanie przyjęta w pierwszym kwartale 2026 r.

DG GROW stworzyła kwestionariusz, dostępny po zeskanowaniu kodu QR.



## Strategia na rzecz budownictwa mieszkaniowego – KE rozpoczęła konsultacje

W całej Europie coraz bardziej powszechnym i pilnym problemem staje się niemożność zakupu mieszkania przez wielu obywateli. Powodem tej sytuacji jest niewystarczająca podaż na rynku, a co za tym idzie – zbyt wysokie i wciąż rosnące ceny.

Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, zapowiedziała próbę rozwiązania kryzysu mieszkaniowego, z którego skutkami borykają się miliony rodzin i młodych ludzi na kontynencie. Komisja Europejska przedstawi pierwszy w historii *Plan na rzecz dostępnego mieszkalnictwa*. W ramach planu Dyrekcja Generalna ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i Małych oraz Średnich Przedsiębiorstw Komisji Europejskiej (DG GROW) ma za zadanie opracować *Strategię na rzecz budownictwa mieszkaniowego*, polegającą na zwiększeniu konkurencyjności ekosystemu budowlanego i wsparciu podaży.



Egersund Park



NORLYS

30+

lat na rynku



eco friendly

25

lat gwarancji  
antykoryzyjnej

ISO  
9001:2015

certyfikat  
jakości



norlys.pl  
norlys@norlys.pl  
+48 18 444 2 111

## XII edycja Kształowania Przestrzeni rozstrzygnięta



W 2025 r. hasło przewodnie ogólnopolskiego konkursu dla młodzieży, organizowanego przez Izbę Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, brzmiało: „Aktywacja przestrzeni”. Uczestnicy mieli za zadanie odpowiedzieć na następujące pytania: Co pomoże oderwać się od smartfonu, wygodnego fotela i rutyny? Co można zmienić w naszych miastach, aby zachęcić ludzi do aktywności? Jak zmienić miejsce, by poruszało nie tylko mięśnie, ale też szare komórki i wyobraźnię? Jakie mogą być wizje przestrzeni lub odbywającej się w niej aktywności, które kipią energią i wyzwają endorfiny? Jak wproważyć miasto i jego mieszkańców w ruch?

Liczba zgłoszeń oraz kreatywność uczniów po raz kolejny zaskoczyła jury, nie ułatwiając wyboru zwycięzców. Wyniki zostały ogłoszone podczas uroczystej gali, która odbyła się w Pałacu Zamoyskich, przy ul. Foksal 2 w Warszawie, 24 maja 2025 r. Laureaci otrzymali nagrody, a dodatkową atrakcją była przygotowana na tę okazję gra miejska *Tajemnice Foksal*.

Obok przedstawiamy laureatów pierwszych miejsc.

### Młodsza kategoria wiekowa (uczniowie klas 6-8 szkół podstawowych):

- Marta Warzyńska, Zuzia Hylńska, Eleonora Płoskonka, Antoni Rysz, Wanda Domoradzka za pracę pt. **Fafuśny komputer**; edukator/nauczyciel prowadzący: Michał Rokita (Prywatna Szkoła Podstawowa nr 4 „Inspiracja” w Krakowie).



Współautorzy pracy *Fafuśny komputer*.

### Starsza kategoria wiekowa (uczniowie szkół ponadpodstawowych) – *ex aequo*:

- Karina Demyanchuk, Maja Hildebrańska za pracę **Interaktywny Art-Obiekt Bubbles of Energy**; edukator/nauczyciel prowadzący: Karolina Dobrzyńska-Szefer (Zespół Szkół Zawodowych nr 6 im. Joachima Lelewela w Poznaniu);
- Maria Derwich, Mikołaj Kaczmarek za pracę **Dance Steps**; edukator/nauczyciel prowadzący: Karolina Dobrzyńska-Szefer (Zespół Szkół Zawodowych nr 6 im. Joachima Lelewela w Poznaniu).



Autorki pracy *Interaktywny Art-Obiekt...*



Autorzy pracy *Dance Steps*.

foto: Małgorzata Zebrowska (3)

Więcej informacji o konkursie i wszystkich nagrodzonych pracach na stronie internetowej KP.

## Najlepsze budynki z technologią Baunit



fasada roku  
2025

Konkurs Baunit *Fasada Roku* docenia najlepsze realizacje budowlane, na elewacji których zastosowano kompletną technologię Baunit: system ociepleń, system tynkowy z wykończeniem lub

program produktów renowacyjnych. Do udziału organizatorzy zapraszają architektów, inwestorów i wykonawców dużych obiektów budowlanych, jak również właścicieli domów jednorodzinnych. Konkurs, który wystartował 1 kwietnia 2025 r., obejmuje pięć kategorii: budynek jednorodzinny nowy, budynek wielorodzinny nowy, budynek po termomodernizacji, budynek niemieszkalny nowy, budynek zabytkowy po renowacji. Zgłoszenia będą przyjmowane do 30 września 2025 r. Na laureatów we wszystkich kategoriach czeka nagroda główna w wysokości 10 tys. zł oraz pewne miejsce w międzynarodowej odsłonie konkursu *Baunit Life Challenge*.

Polskie budynki, kandydujące do tytułu *Fasada Roku 2025*, będzie oceniać specjalnie powołane grono jurorów, w którym znaleźli się: architekci, na co dzień zajmujący się projektowaniem, eksperci z branży budowlanej oraz przedstawiciele mediów branżowych.

Więcej informacji o jurorach konkursu można znaleźć na stronie IARP.



BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

WIŚNIOWSKI

## Okna na świat

**Okna FUTURO** to wygodne i funkcjonalne połączenie pomieszczeń z otoczeniem - tarasem lub ogrodem. Szerokie możliwości personalizacji pozwalają na swobodę aranżacji i projektowania.



Termoizolacja od 0,64 W/m<sup>2</sup>K



Szeroka gama kolorystyczna



Dla dużych przeszkleń

Łączy to, co najlepsze



fot. KWK PROMES

*About It* w Palazzo Contarini Polignac, której kuratorem jest amerykański krytyk architektury Vladimir Belogolovsky.

Prezentację *Przełomy Dialogue Center - Site Improvements* uzupełnia znany już szerszemu gronu album - monografia KWK Promes, pt. *buildings + ideas*, autorstwa Roberta Koniecznego oraz jego pracowni, stworzona we współpracy z Philipem Jodidem.

Obok szczyńskiego projektu na wystawie pokazano także obiekty z Armenii, Chin, Gruzji, Niemiec i Łotwy.

Przypominamy, że w głównym konkursie festiwalu nagrodę Złote Lwy otrzymał Pawilon Bahrainu. Robert Konieczny z entuzjazmem odniósł się do wyboru jury, mówiąc, że wygrała proza życia przed poezją - rozwiązanie, które powinniśmy wprowadzać, konkretnie, z którego można skorzystać.

## Przełomy w Wenecji

*Intelligens. Naturalne. Sztuczne. Wspólne* to tytuł tegorocznego 19. Biennale Architektury w Wenecji, które potrwa do 23 listopada 2025 r.

Na wydarzenie zapraszają nie tylko autorzy zorganizowanej w Pawilonie Polskim wystawy *Lary i penaty. O budowaniu poczucia bezpieczeństwa w architekturze* - czyli Aleksandra Kędziorek, Krzysztof Maniak, Katarzyna Przezwańska, Maciej Siuda - lecz także Robert Konieczny i pracownia KWK Promes. Ich kultowa już realizacja Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie została bowiem zaprezentowana na ekspozycji *No Doubt*



fot. KWK PROMES

## Lider zmiany cywilizacyjnej

W konkursie *Lider Dostępności* od dziesięciu lat nagradzana jest najbardziej dostępna architektura w Polsce. Inicjatywa, podjęta przez Piotra Pawłowskiego, założyciela INTEGRACJI, razem z Towarzystwem Urbanistów Polskich, zyskała status pioniera zmian i marki docenianej wśród konkursów architektonicznych. Przedsięwzięcie od początku ma na celu wyszukiwanie i nagradzanie realizacji wyróżniających się wysokiej

jakości rozwiązaniami bez barier. Na przestrzeni lat konkurs stał się sposobem nie tylko na wyłonienie najlepszej dostępnej architektury w kraju, lecz także na zaprezentowanie trendów i najpowszechniejszych zjawisk społecznych. Jedną z ważniejszych, promowanych w ramach *Lidera Dostępności* tendencji jest odchodzenie od rozwiązań przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnościami na rzecz tworzenia obiektów i budynków odpowiadających na potrzeby wszystkich.

Ogłoszenie wyników tegorocznej edycji konkursu tradycyjnie odbędzie się podczas uroczystej gali w Pałacu Prezydenckim.



fot. Marita Kuśmierz

# Preludium do zmian – jubileusz 60-lecia Muzeum Architektury we Wrocławiu

6 maja 1965 r., punktualnie o godzinie 13.00, pierwsi zwiedzający przekroczyli próg Muzeum Architektury i Odbudowy. W tym samym momencie została też otwarta pierwsza wystawa - *Ochrona zabytków Dolnego Śląska 1945-1965* - przygotowana we współpracy z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Komisarzem ekspozycji był profesor Olgierd Czerner, założyciel muzeum i jego pierwszy dyrektor.

Ani temat, ani termin wystawy nie były przypadkowe. Dokładnie 20 lat wcześniej rozpoczął się nowy rozdział w historii miasta. Świątowano otwarcie nowej instytucji kultury, której główną misją była ochrona ocalałych resztek detali architektonicznych, pochodzących z budynków zrujnowanych podczas wojny. Najcenniejsze z nich trafiły na stałe do zbiorów muzeum, stając się załącznikiem kolejnych kolekcji.

Z czasem cele instytucji się zmieniały, a materialne obiekty - takie jak fragmenty zniszczonych budynków, przykłady rzemiosła architektonicznego, ryciny - ustępowały miejsca świadectwom twórczej kreacji: projektom, szkicom, rysunkom oraz makietom przyszłych budynków. Coraz więcej miejsca poświęcano także na dokumentację dotyczącą procesu projektowego.

6 maja 2025 r. rozpoczęły się 60. urodziny Muzeum Architektury we Wrocławiu - do dziś jedynej instytucji o tym profilu w Polsce. Rok jubileuszowy to, oprócz czasu wielu okazjonalnych wydarzeń, również preludium do zmian, przed którymi stoi muzeum - przebudowy istniejącej siedziby, prac nad kształtem nowej części kompleksu, przeprojektowania oferty kulturalnej i edukacyjnej pod względem dostępności oraz zaangażowania społecznego.

Harmonogram obchodów jubileuszu 60-lecia MA jest dostępny na stronie internetowej instytucji.



Tekst: na podstawie materiałów prasowych MA.



fot. materiały MA (4)

# Polityka architektoniczna w skali lokalnej

TEKST: PROF. PIOTR LORENS – ARCHITEKT  
MIASTA GDAŃSKA

W Gdańsku polityka architektoniczna jest odmieniana przez wszystkie przypadki, a to za sprawą spotkania podejmującego temat jej kształtowania na różnych poziomach, zwłaszcza tych lokalnych.

Okazję do ważnych dla naszego środowiska dyskusji o polityce architektonicznej stworzyli organizatorzy gdańskiej konferencji *Polityki architektoniczne jako europejski standard* (10-12 czerwca 2025 r.). Szczególne miejsce w programie zajęły polityki lokalne, które – oparte na zasadach Nowego Europejskiego Bauhausu – powinny przyczynić się do spójności i atrakcyjności lokalnego krajobrazu miejskiego, a jednocześnie wzmacniać indywidualną tożsamość miast oraz ich poszczególnych obszarów. Wśród istotnych kwestii znalazły się również te związane z wdrażaniem polityk, z uwzględnieniem roli i stanowisk przedstawicieli administracji samorządowej (przede wszystkim architektów miejskich i ich urzędów), a także zaangażowania organizacji pozarządowych oraz stowarzyszeń i izb zawodowych.

Kolejny motyw konferencji to odniesienie się do efektów:

- spotkań organizowanych przez Europejską Radę Architektów (ACE) i Europejską Radę Urbanistów (ECTP-CEU);
- konferencji oraz kongresów Międzynarodowego Stowarzyszenia Planistów Miejskich i Regionalnych (ISOCARP);
- europejskich konferencji poświęconych politykom architektonicznym;
- wydarzeń organizowanych lokalnie – także w poprzednich latach w Gdańsku – z udziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich, Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Przede wszystkim jednak podczas tegorocznej konferencji postanowiono nawiązać do dorobku Polskiej Rady Architektury i wyników jej pracy nad Polską Polityką Architektoniczną. Szczególne znaczenie nadano

także zebraniu członków Europejskich Dyrekcji ds. Polityki Architektonicznej (EDAP) oraz spotkaniu architektów miast.

Do udziału w gdańskim wydarzeniu zaproszono liczne grono osób zaangażowanych w kształtowanie krajobrazu architektonicznego miast europejskich. To oczywista droga do umożliwienia profesjonalistom, politykom i aktywistom podjęcia dialogu. Kolejne ważne punkty konferencji to prezentacje plenarne i dyskusje panelowe, a także wyspecjalizowane okrągłe stoły i spotkania nieformalne.

Konferencja, organizacji której podjęło się miasto Gdańsk, to wydarzenie wpisane w ramy polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Nagrania z czerwcowych wydarzeń będą przez jakiś czas dostępne dla wszystkich zainteresowanych za pośrednictwem strony [www.gdansk.pl/paes](http://www.gdansk.pl/paes).

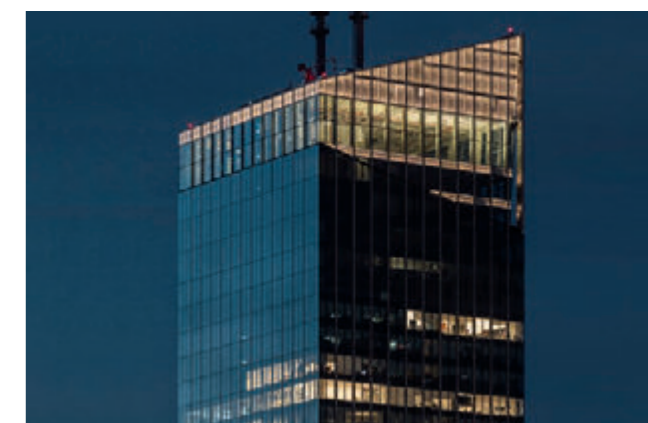
#### Współpraca organizacyjna:

- Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej;
- Polska Rada Architektury;
- Europejska Rada Architektury;
- Międzynarodowe Stowarzyszenie Planistów Miejskich i Regionalnych;
- Europejska Rada Urbanistów.

#### Partnerzy spotkania:

- Stowarzyszenie Architektów Polskich;
- Towarzystwo Urbanistów Polskich;
- Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki;
- Komitet Architektury i Urbanistyki PAN;
- Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN;
- Politechnika Gdańska.

**Wydarzenie towarzyszące:** wystawa prac wyróżnionych Nagrodą Unii Europejskiej im. Miesa van der Rohe dla współczesnej architektury. ■



fol. z zasobów biura architekta miasta Gdańska (6)



# Epopeja wytrwałości

Wyzwanie polegające na skreśleniu uwag na temat projektowania „w zgodzie z ...” początkowo zrodziło pytania i wątpliwości. Parafrazując *bon mot* sławnych oficerów – tak pewnego napoleońskiego generała dywizji, jak i pierwszego ułana II Rzeczypospolitej<sup>1</sup> – skończyły się żarty, a zaczęły schody. Projektowanie w zgodzie z... czym? Biorąc pod uwagę istotę architektury, sztuki stosowanej, logicznie byloby opisać, jak projektuje się w zgodzie z realiami. Ale o jakich realiach mowa? Fizycznych? Miejsca i czasu, czyli wszelkiego kontekstu? Ten temat podejmowałam już wiele razy, także ostatnio. Można by też snuć rozważania o projektowaniu w zgodzie z realiami prawnymi, lecz o tym piszą na łamach Z:A wybitni architekci i prawnicy. Poza tym jest to temat straszliwie skomplikowany, a mnie cechuje respekt do brzytwy Ockhama – zasady ekonomii myślenia<sup>2</sup>.

## CZAS I FIDES

Postanowiłam zatem sięgnąć do realiów innego rzędu, dla mnie bardziej przejrzystych, tzn. do realiów etycznych. A może nawet moralnych i charakterologicznych. Ktoś mógłby zaoponować, że są to nie realia, ale transcendentalia: prawda, piękno, dobro. Jednak ja najpierw pomyślałam o „byciu w zgodzie ze sobą”, a to z kolei nasunęło mi myśl o klasycznych ideach: greckiej *areté*, czyli dzielności etycznej, i rzymskiej *virtus*, czyli cnocie (rozumianej przez starożytnych stoików zupełnie praktycznie – jako sprawność działania<sup>3</sup>). Jak pisze ks. Tomasz Przemysław Szczepanik: „Kolejną z najbardziej cenionych rzymskich cnót była *fides*. Było to rozumiane jako lojalność, stabilność i wytrwałość w podejmowaniu decyzji. W «De civitate Dei» Augustyn często pokazywał wartość *fides*, wykorzystując między innymi przykład Regulusa<sup>4</sup>”.

1 Czymi Antoniego Karola Ludwika de Lasalle'a i Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, według: H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, PIW, Warszawa 1990, s. 371.

2 Hasło w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3881454> (data dostępu: kwiecień 2025).

3 J. Domański, *Wykłady z historii filozofii starożytnej*, Biblioteka Kwartalnika „Kronos”, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2024, s. 85, 147 i in.; 335.

4 T. Szczepanik, *Rzymskie cnoty virtus i fides w interpretacji św. Augustyna w De civitate Dei*, <https://ojs.academicon.pl/ksj/article/view/2104> (data dostępu: kwiecień 2025).



foto. Patryk Czornij



**MARTA A. URBAŃSKA**  
architekt IARP; członek  
MPOIA RP, SARP i SKOZK;  
historyk i krytyk architektury,  
profesor Politechniki  
Krakowskiej

W ten sposób zyskałam pewność, że należy istotnie podjąć temat projektowania w zgodzie ze sobą, czyli z wytrwałością w decyzjach i ze stabilnością przekonań architekta, dotrzymującego słowa i spełniającego powinność niczym heroicznego Marek Atyliusz Regulus<sup>5</sup>.

Skojarzyłam, że mogę podać trzy przykłady wybitnych i ważnych projektów, których realizacja trwała (bądź wciąży trwa) niebywale długo – kilkanaście lat. Nie z powodu braku materiałów, jak działo się w tzw. minionym okresie, ale przez komplikacje finansowe i prawne, wręcz ustrojowe. Zapewne można by teraz zarzucić mi niekonsekwencję – gdzież się podziały rzymska klarowność i parsymonia, skoro proces inwestycyjny był i jest tak straszliwie zawiły? Skoro różne formacje publiczne niejednokrotnie działały sprzecznie i niekonsekwentnie, a może nawet przeciwnie względem dobra publicznego? To przecież istna epopeja chaosu. Przyjrzyjmy się tym trzem przykładom, a może znajdziemy odpowiedź.

## TEREN I MEMORIAŁ – BYŁY OBÓZ KL PLASZOW W KRAKOWIE

To projekt autorstwa Grupy Projektowej Proxima (Borysław Czarakczew, Sławomir Kogut z zespołem) i inwestycja, która toczy się od prawie dziewiętnastu lat. Jeden z rekordzistów, i to – można by rzec – pełnoletni, gdyby kwestia nie była tak śmiertelnie poważna, a zarazem znana w świecie (z racji słynnego filmu Stevena Spielberga *Lista Schindlera*, częściowo rozgrywanego się na terenie obozu, którego komendantem był sadystyczny Amon Goeth). Chodzi o upamiętnienie terenu obozu pracy i zagłady w rejonie Płaszowa, który to teren przez lata był miejscem spacerów dla

5 Hasło w: *Wikipedia*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marek\\_Atyliusz\\_Regulus](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marek_Atyliusz_Regulus) (data dostępu: kwiecień 2025).



Wejście na teren byłego obozu KL Płaszow (wizualizacja); proj. Grupa Projektowa Proxima.

okolicznych mieszkańców, a po wielu perypetiach znalazł się w gestii Muzeum KL Płaszow. Jak stwierdza sama instytucja: „Muzeum (...) powstało, by objąć opieką teren po byłym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Płaszow, funkcjonującym w latach 1942–1945. Ocenia się, że przeszło przez niego ok. 35 tys. więźniów: Żydów, Polaków i osób innych narodowości. W obozie zostało zamordowanych 5–6 tys. ludzi<sup>6</sup>”. To od razu wyjaśnia straszne konflikty, które faktycznie nastąpiły po rozstrzygnięciu w 2006 r. (*sic!*) konkursie SARP. Borysław Czarakczew przybliży, że przyczyną półtorarocznej zwłoki między konkursem a zleceniem opracowania była „(...) dyskusja nad rozstrzygnięciem i przyjętym rozwiązaniem założenia pomnika urbanistycznego. Nastąpiło formowanie zaleceń pokonkursowych na podstawie różnych opinii. Wyrażali je: Gmina Żydowska, Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków, społeczność żydowska w Polsce i ze świata, Stowarzyszenie Schindlera, Rada Dzielnicy, konsultacje społeczne (...)”<sup>7</sup>. W późniejszym czasie też było bardzo trudno: „Czas

6 Muzeum KL Płaszow, *O muzeum*, <https://plaszow.org/o-muzeum/misja-i-cele> (data dostępu: kwiecień 2025).

7 B. Czarakczew, *Chronologia projektu*, maszynopis w archiwum autorki dzięki uprzejmości architekta.

między rozpoczęciem prac projektowych a uzyskaniem pozwolenia na budowę to 6 lat – Gmina Kraków nie miała prawa do dysponowania terenem na cele budowlane dla wszystkich działek objętych konkursem, oczekiwano nowej ustawy Sejmu mającej przyznać KL Płaszow status taki, jak KL Oświęcim, co powodowałoby konieczność wykupu terenu przez Państwo i przejęcie finansowania realizacji projektu<sup>8</sup>. Wreszcie, w roku 2014, decyzją prezydenta Krakowa, wydano pierwsze pozwolenie na budowę dotyczące zagospodarowania terenu i budynku Memoriału (z wystawami oraz towarzyszącymi funkcjami recepcyjnymi i edukacyjnymi), w 2018 r. projekt zamienny uzyskał kolejne pozwolenie, w 2021 r. powstało owo muzeum jako część Muzeum Krakowa, a realizację rozpoczęto w roku 2023.

Jest rzeczą zdumiewającą, jak skomplikowane były losy projektu ogromnie potrzebnego, a jednocześnie tak subtelnego, prawie niewidocznego, traktującego z najwyższym szacunkiem teren byłego obozu. To obszar dosłownie nasycony nie tylko duchami, lecz także prochami – osób pomordowanych i tych, którzy już wcześniej spoczęli na przedwojennych cmentarzach Gminy Żydowskiej. Projekt krajobrazowy ingeruje w ten teren

8 Tamże.

minimalnie, respektuje też wpływ czasu zacierającego ślady zagłady. Również architektura została idealnie wpisana w miejsce – mimo wielkiej, żelbetowej części kubatury, czyli Memoriału. Dziś, gdy nurt architektury topograficznej jest dość powszechny, projekt zapewne wydaje się zwykły, lecz prawie 20 lat temu był wręcz przełomowy. Imponujące są jednak pokora i wytrwałość architektów: temu miejscu należały się przede wszystkim cisza i szacunek.

### KŁADKA KAZIMIERZ-LUDWINÓW W KRAKOWIE

Historia kładki, projektu o wiele bardziej spektakularnego w przestrzeni miejskiej niż wcześniej opisany, jest – można powiedzieć – sinusoidalna niczym jej śmiała, trzyprzęsłowa forma. Początki, jak poprzednio, były świetne – ówczesny główny architekt Krakowa, profesor Andrzej Wyżykowski, doprowadził do konkursu SARP. „W wyniku rozstrzygniętego w dniu 7 lipca 2006 r. konkursu na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej kładki pieszo-rowerowej przez Wisłę «Kazimierz-Ludwinów» I Nagrodę otrzymało Biuro Projektów Lewicki Łatak. I Nagrodę przyznano za zbudowanie romantyczno-inżynierskiej formy przeprawy pieszej łączącej Kazimierz z Ludwinowem. W wyrafinowany sposób łączyła w sobie powinność funkcjonalną z walorami estetycznymi wzbogacającymi obraz zakola Wisły<sup>9</sup>. Nazwa projektu brzmi niewinnie, ale

<sup>9</sup> Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie, *Kładka Kazimierz-Ludwinów. Informacja dot. historii zadania*, maszynopis w archiwum autorki dzięki uprzejmości architekta Kazimierza Łataka.

kontekst jest sensacyjny: to kładka niedaleko Wawelu. Jak relacjonuje Kazimierz Łatak, inspiracją były zachowane przyczółki dawnego austriackiego mostu, genialne widoki, także na kościoły Podgórze i Kazimierza, i klasyczne idee przestrzenne: *sectio* i *ambulatio*. Skoro opinia jury i logika projektu były tak świetne, gdzie tkwił problem? Po pierwsze – w zmianie lokalizacji kładki<sup>10</sup>; umowę z architektami zawarto w lecie 2008 r., pozwolenie na budowę uzyskano w lutym roku 2009, po czym nastąpił kryzys finansowy i w 2012 r. termin pozwolenia minął. Nowy MPZP z 2013 r. dopuszczał realizację kładki, w grudniu 2017 r. zawarto umowę z architektami na „korektę dokumentacji w zakresie branży architektonicznej i konstrukcyjnej i uzyskanie nowego pozwolenia konserwatorskiego zgodnie z warunkami Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz wytycznych MPZP, przy jednoczesnym zachowaniu formy zwycięskiej pracy konkursowej<sup>11</sup>. W lecie 2018 r. wszczęto postępowanie dotyczące nowego pozwolenia na budowę. I wtedy rozpoczął się thriller, żywo relacjonowany przez krakowskie media. Narodowy Instytut Dziedzictwa wydał niejednoznaczny opinię wobec bliskości miejsc wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Po zmianie, jaka nastąpiła na stanowisku

<sup>10</sup> „1 lutego 2007 r. Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UMK zakwestionował zaproponowaną lokalizację kładki, która znajdowała się częściowo na terenie zarezerwowanym w «Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa» pod budowę Kanału Krakowskiego. Wydział zaproponował wówczas przesunięcie usytuowania kładki w stronę mostu Grunwaldzkiego». Cyt. za: tamże.

<sup>11</sup> Tamże.



Wizualizacja kładki Kazimierz-Ludwinów (2024 r.); proj. Biuro Projektów Lewicki Łatak.

II. Biuro Projektów Lewicki Łatak

Wnętrze Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego (zrealizowane w ramach II etapu inwestycji); proj. Kuryłowicz & Associates.



foto: NetCoolPhotography

małopolskiego WKZ, w 2020 r. wzruszono pozwolenie konserwatorskie z roku 2018, jednak po decyzji Generalnej Konserwator Zabytków przywrócono je ostatecznie w lecie 2021, czyli 15 lat po konkursie. W roku 2022 uzyskano dofinansowanie z programu *Polski Ład*, a w 2023 wybrano wykonawcę; wobec zaleceń kolejnej małopolskiej WKZ architektki wprowadzili korekty, m.in. ramp najazdowych. W 2024 r. zaś, w odpowiedzi na protesty aktywistów, przeciw – w ich opinii – degradacji bulwaru wiślanego i zieleni, „Prokuratura Rejonowa w Krakowie (...) wystąpiła o wstrzymanie wykonania decyzji PnB<sup>12</sup>. Obecnie trwa „montaż konstrukcji stalowej kładki (...) zaawansowanie inwestycji wynosi ok. 1/3. Przewidywany termin zakończenia realizacji i oddanie do użytkowania to połowa 2026 r.”<sup>13</sup>.

Jednak prokuratura, wskutek oddalenia jej sprzeciwu przez prezydenta Krakowa i wojewodę, złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Wobec isticzki szekspirowskich komplikacji tego dramatu – tak kwestionowania przez formację publiczną własnych postanowień, bez ciągłości stanowiska urzędu, jak i protestów w imię swoiście pojętego dobra publicznego – rzecz można skwitować tylko w jeden sposób: „Reszta jest milczeniem<sup>14</sup>. Czyli oby jak najszybszym ukończeniem realizacji fenomenalnego, pełnego polotu projektu.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> W. Shakespeare, *Tragiczna historia Hamleta, księcia Danii*, przeł. Maciej Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, s. 237.

### WYDZIAŁ NEOFILOLOGII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Ta historia jest nie tylko krótsza od poprzednich, lecz także trochę inna – i wcale nie jedynie ze względu na lokalizację w Warszawie. To sztuka w dwóch aktach, z których każdy już zakończył się aplauzem. W 2016 r. budynek został nagrodzony w konkursie *Warszawska inwestycja bez barier*, a w 2022 r. zdobył Nagrodę Architektoniczną m.st. Prezydenta Warszawy. Owacje jednak nie milkną, budynek uniwersytecki wciąż ma bowiem nowych użytkowników, inteligentnych i wrażliwych – jak na humanistów przystało. Autorzy projektu to architektki pracowni Kuryłowicz & Associates: Ewa Kuryłowicz, Magda Iżewska, Maria Saloni-Sadowska, Dariusz Gryta<sup>15</sup>.

Profesor Kuryłowicz wyjaśnia: „Konkurs (...) był zorganizowany przez UW i SARP w 2006 roku. Zespół pracowni Kuryłowicz & Associates otrzymał w nim główną nagrodę. Niezwykle szczegółowy program funkcjonalny z podziałem na najdrobniejsze pomieszczenia obiektu o naziemnej powierzchni ok. 30 tys. m<sup>2</sup> budził respekt. Lokalizacją nowego budynku był kwartał między ulicami Dobra, Wiślana, Browarna, Lipowa, vis à vis Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW) – obiektu, który zmienił Powiśle<sup>16</sup>.

Faktycznie, nawiązania koncepcji zarówno do entuzjastycznie lubianej w Warszawie BUW autorstwa Marka Budzyńskiego, jak i do *Altany* Gierymskiego

<sup>15</sup> Por. E. Kuryłowicz, *Per aspera ad astra na warszawskim Powiśle*, Builder, listopad 2022, s. 46.

<sup>16</sup> Tamże.



(o czym wspomina główna architekt), są tyleż piękne i miłe, ileż widoczne. Elegancki, horyzontalny budynek ma długą oś – galerię wzdłuż przeszklonej, kolorowej fasady od ul. Lipowej, a od strony przeciwnej ogrody nawiązujące do języków i kultur. Ma też zielone dachy. Gdzie zatem miały źródło problemy, których pokonanie wymagało wytrwałości, takie jak niechciane chwasty czy obce gatunki w uroczym ogrodzie? Otóż obiekt został zaprojektowany jako etapowany. Jak pisze profesor Kuryłowicz: „(...) choć pozwolenie na budowę otrzymaliśmy dla całości, niemniej przerwa pomiędzy zakończeniem realizacji etapu I (2013) a rozpoczęciem prac nad etapem II (2017), wywołana sposobem finansowania inwestycji, skutkowałą zakończeniem budowy całości w grudniu 2021 roku”<sup>17</sup>. Czteroletnia przerwa w realizacji wymusiła jednak konieczność wykonania projektu zamiennego (skończonego w 2019 r.). Był to efekt analiz tak działania obiektu, jak i postulatów inwestora. Zmieniono nieco konfigurację, m.in. zwiększając przestrzenie otwarte i półotwarte, aby ułatwić integrację studentów i wykładowców oraz naukę własną. W kampusie uniwersyteckim jest to niezwykle potrzebne, czego dowodzi choćby ubiegłoroczna Nagroda EU im. Miesa van der Rohe, przyznana ukształtowanemu w ten sposób pawilonowi studialnemu na TU w Brunzswiku (autorzy: Gustav Düsing i Max Hacke). W polskich uczelniach, mieszczących się z reguły w starszych obiektach, takie przestrzenie są – niestety – nadal bardzo rzadkie.

W projekcie zamiennym „zastosowano dodatkowe rozwiązania instalacyjne, pozwalające na wykorzystanie naturalnych źródeł energii i podniesienie parametrów energooszczędności budynku”<sup>18</sup>. Jednak na etapie projektu budowlanego zmieniły się przepisy WT, należało zaprojektować nowe detale szklanych fasad i rozwiązania akustyczne. Ponadto w trakcie realizacji poszybowywały

cenę materiałów budowlanych i koszty pracy. Konieczne były reorganizacja i ekonomizacja, także wobec zakończenia produkcji materiałów wykończeniowych, zastosowanych na pierwszym etapie realizacji. Nastąpiła też pandemia COVID-19, która utrudniała wszystko. Mimo to efekt wydaje się wręcz eteryczny: obiekt jest lekki, wytworny, we wnętrzach wprost wesoły. Jak gdyby powstał od razu, bez żadnego wysiłku, dyktowany czystą maestrią.

#### PODSUMOWANIE

W rozmowach z architektami spytałam ich, w jaki sposób pełen komplikacji czas wpłynął na wartość ich pracy. Borysław Czarakczew stwierdził, że raczej na niekorzyść, niwelując niestety nowatorski charakter projektu; Kazimierz Łatak był zdania, że jednak pozytywnie – wprowadzono bowiem kilka nie gorszych, a może lepszych rozwiązań. Z kolei profesor Ewa Kuryłowicz uznała, że czas zadziałał na korzyść, klasycznie, *per aspera ad astra*<sup>19</sup>. To prawdziwa progresja opinii – i to optymistyczna. Bez wątplenia należy tu podkreślić gigantyczną rolę inwestorów: w każdym przypadku były to wielkie instytucje publiczne, wybierające zwycięski projekt w drodze konkursu SARP.

Poza tym, chcąc rozstrzygnąć przywołany na wstępie paradoks prostoty i stabilności w systemowym chaosie, można stwierdzić, jak następuje. Moim zdaniem prostota tkwi właśnie w rzymskiej cnotce: w determinacji architektów, w ich wytrwałości oraz wierności własnej idei, którą słusznie uznawali za dobrą, piękną i prawdziwą. Zrealizowane budynki Wydziału Neofilologii UW już o tym świadczą, a dwie inwestycje krakowskie – mimo pewnych wątpliwości samych autorów – na pewno tego dowiodą. Staropolski klasyk pisak: „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”<sup>20</sup>. I oczywiście miał rację... ■

Fasada Wydziału Neofilologii UW (części zrealizowanej w ramach II etapu inwestycji); proj. Kuryłowicz & Associates.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> J.I. Krasiński, *Monachomachia. Pieśń Szósta*, <https://litterat.ug.edu.pl/monach/006.htm> (data dostępu: kwiecień 2025).

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 48.

# IARP prawo legislacja

# KONGRES ARCHITEKTURY POLSKIEJ 2026

TEKST: REDAKCJA IARP

Izba Architektów RP wraz ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich oraz z Narodowym Instytutem Architektury i Urbanistyki rozpoczęły przygotowania do Kongresu Architektury Polskiej, który odbędzie się w maju 2026 r.

Celem wydarzenia jest stworzenie przestrzeni do dyskusji o kondycji polskiej architektury – w szczególności w zestawieniu z europejską – oraz do ukazania przemian, jakie dokonały się w niej w ostatnich dekadach. Ta „inventaryzacja” polskiej przestrzeni będzie podczas kongresu przeprowadzona na wielu płaszczyznach – przede wszystkim architektoniczno-zawodowej, choć do debaty zostaną zaproszeni również przedstawiciele władz samorządu terytorialnego, rządu RP, Architects’ Council of Europe (ACE), a także liczna publiczność.

Jednym z głównych założeń kongresu jest aktywny udział okręgów, które stanowią wspólny kapitał IARP, umożliwiając opowiadanie o zawodzie architekta w każdym zakątku kraju. Ich uczestnictwo, polegające również na prowadzeniu w ramach kongresu równoległych wydarzeń w swoich regionach, będzie nieocenione w wymiarze merytorycznym czy organizacyjnym, ale przede wszystkim – zasięg kongresu obejmie całą Polskę.

Architektura budynków i ich otoczenie stanowią kulturowe dobro publiczne, a środowisko zbudowane ma wielki wpływ na życie społeczne. Aby dążenie do jego najwyższego poziomu było efektywne, potrzebne jest współdziałanie wszystkich interesariuszy tego procesu. Na kongresie porozmawiamy więc zarówno o ważnej roli architekta, jak i o kondycji zawodu, jego pozycji w sys-

temie prawnym, a także o wadach tego systemu i oczekiwanych kierunkach jego przekształceń, ze szczególnym uwzględnieniem planowania przestrzennego. Nie pominiemy znaczenia edukacji architektonicznej wśród społeczeństwa, umożliwiającej podjęcie świadomego i konstruktywnego dialogu na temat otaczającej przestrzeni. Spójrzmy na architekturę przez pryzmat dynamicznych wydarzeń ostatnich lat, jak również prognoz na przyszłość i oczekiwań społeczeństwa.

Kongres Architektury Polskiej nie tylko stanie się miejscem dyskusji architektów na temat architektury, ale przede wszystkim zyska formułę szerokiej debaty społecznej o specjalnym europejskim statusie. Wszystkim inicjatywom związanym z wydarzeniem będą przyświecać założenia Nowego Europejskiego Bauhausu, czyli działania zgodne z ideami piękna, zrównoważonego rozwoju oraz partycypacji społecznej.

Architekci od lat zapisują wnioski i doświadczenia, które stanowią elementy Polskiej Polityki Architektonicznej. Nasz kraj – pomimo podpisania deklaracji z Davos – należy jednak do nielicznej grupy państw europejskich, które taką polityką nie dysponują. Przyjęcie Polskiej Polityki Architektonicznej przez rząd RP to główny cel Kongresu Architektury Polskiej.

Zapraszamy do śledzenia informacji na temat wydarzenia na stronie internetowej i Facebooku Izby Architektów RP. ■



## Droga do Polskiej Polityki Architektonicznej

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

Jako architekci staramy się w każdym obszarze działalności tworzyć środowisko zbudowane i – zgodnie z bardzo ważną regułą naszego kodeksu etyki – szanując wartości zastane, *dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe*, dążymy do podnoszenia jakości życia. Jest to kwintesencja zawodu architekta, niezależnie nawet od istnienia tej reguły.

Wydaje się, że co jakiś czas powinniśmy przeprowadzać remanent efektów naszej pracy, obejmujący nie tylko działalność architektoniczną (to robimy w cyklicznie rozpisywanych przeglądach i porealizacyjnych konkursach), lecz także wartość dodaną, za jaką należy uznać coraz wyższą jakość życia społeczeństwa, dla którego przecież tworzymy. Debat, konferencji i manifestów w naszym środowisku zawodowym mamy za sobą bardzo dużo. Od lat aktywnie zabiegamy o to, by wszyscy interesariusze procesu urbanizacji, zwłaszcza ci, którzy są decydentami, wzięli odpowiedzialność w co najmniej takim stopniu, w jakim ciąży ona na architektach. Ten temat jest wciąż aktualny. Pomimo coraz wyższej kultury budowania oraz jakości architektury nie możemy bowiem do otaczającej nas przestrzeni odnieść słów: równowaga, harmonia, piękno. Chociaż tak bardzo szycimy się przynależnością do Europy, to idee Nowego Europejskiego Bauhausu są w najlepszym razie traktowane jako fanaberia, a społeczeństwo nie ma pojęcia, że stanowi jeden z głównych fundamentów tych idei – obok piękna i naturalnej równowagi. Niestety Polska, w odróżnieniu od innych państw europejskich, pozostaje po stronie nieładu, rozprzestrzeniających się patologii oraz braku poszanowania dla środowiska. Nie można więc dłużej zwlekać z diagnozą i określeniem rozwiązań. Nie ma już na to czasu. Prognozy gospodarcze nie są złe, ale pamiętajmy, że ten potencjał może mieć bardzo różne skutki.

Kraj, który nie potrafi stworzyć polityki architektonicznej, jest całkowicie nieodporny na zjawiska patologiczne. A wśród nich wystarczy wskazać deprecjację niezdefiniowanego zawodu architekta, niesku-

teczny, rozchwiany specustawami, system prawny (w szczególności dotyczący planowania przestrzennego) i całkowitą zapaść po stronie edukacji społecznej. Paradoksalna sytuacja polegająca na nadregulacji przepisów prowadzi do paraliżu inwestycyjnego, wyburzania dóbr kultury współczesnej i do ruiny dziedzictwa kulturowego. Jest tego zbyt dużo. Trzeba jednak udowodnić społeczeństwu, że polityka architektoniczna to nie kolejny pusty frazes, tylko bardzo konkretny zasób. Tkwimy w wielkim kryzysie kompetencyjnym i musimy opowiadać o elementach tej polityki, opartych na trzech najważniejszych filarach: zawodzie architekta, zaufaniu publicznym oraz planowaniu przestrzennym.

Do kwestii, które powinniśmy poruszać, należą też edukacja i zrównoważony rozwój. To znamienne, że – podobnie jak w idei Nowego Europejskiego Bauhausu – w centrum tych działań znajduje się człowiek. Konieczne są dialog i zrozumienie naszej pracy przez społeczeństwo, a przede wszystkim roli, jaką odgrywamy i jaką możemy odegrać w budowaniu jego dobrostanu. Polityka architektoniczna będzie stanowiła parasol ochronny nad wieloma dziedzinami życia i gospodarki, a także stworzy ramy dla opracowywanego prawa.

W trakcie pełnienia swoich obowiązków wielokrotnie prowadziłem rozmowy z przedstawicielami rządu. Niestety nie sposób nie odczuć całkowitego braku zainteresowania sferą życia, na którą składają się architektura i ład przestrzenny. Kompleksowe, systemowe podejście ustępuje kadencyjnemu myśleniu i akcyjnym działaniom typu „patodeweloperka”. Ostatni rok uchylił jednak drzwi prowadzące do debaty. Stało się to za sprawą politycznych obietnic i licytacji dotyczących polityki mieszkaniowej, kilku spektakularnych realizacji, projektów oraz konkursów architektonicznych, a także naszej prezydencji w Unii Europejskiej. Rozmowy o architekturze pojawiły się w mediach społecznościowych i tradycyjnych, choć wciąż są zdominowane przez rozkręcone do granic przyzwoitości politykowanie i dyskusje influencerów. A jednak to ważne, aby wykorzystywać nawet tak delikatne, niepozorne sygnały.

Tematów, o których chcemy i musimy głośno mówić, jest mnóstwo, a wszystkie sprowadzają się właśnie do polityki architektonicznej. Jako środowisko zawodowe mamy wiele propozycji, od lat czekających na realizację, ale trzeba podkreślić, że nie tylko architekci odpowiadają za stan polskiej przestrzeni. Odpowiedzialni są również przedsiębiorcy, samorządowcy, gospodarze miast oraz miasteczek. Ponadto do tej grupy należy rząd z różnymi resortami – nie tylko budownictwa, architektury (po których, nawiasem mówiąc, nie zostały już nawet nazwy)

czy kultury, lecz także nauki i szkolnictwa wyższego, a nawet zdrowia.

Dlatego tak istotne jest przejście inicjatywy i zaproszenie wszystkich, którzy czują się odpowiedzialni, do wielkiej debaty. Pokażmy społeczeństwu, jak znakomite efekty możemy osiągnąć. Już teraz namawiamy polski rząd do powołania międzyresortowego zespołu do spraw Polskiej Polityki Architektonicznej i mam wielką nadzieję, że wspólnie, z podniesionym czołem, wyjdziemy z tego wieloletniego zacofania. Przyjęcie zgodnie z deklaracją

z Davos przez Rząd RP Polskiej Polityki Architektonicznej to główny cel Kongresu Architektury Polskiej w 2026 r. ■

→

**PIOTR FOKCZYŃSKI**

architekt IARP; prezes KRIA RP VI kadencji; w latach 2001–2018 wiceprzewodniczący DSOIA RP, w latach 2003–2021 architekt miasta Wrocławia; twórca i koordynator m.in. projektu (wraz z SARP o. Wrocław, Izbą Architektów oraz miastem Wrocław) modelowego osiedla Nowe Żerniki

Myślę, że kongres to doskonała okazja do retrospekcji, która pomoże odnieść się do obecnego stanu oraz jakości polskiej architektury i odpowiedzieć na wiele pytań na jej temat. Czym jest? Jak przedstawia się jej kondycja na tle architektury innych – nie tylko europejskich – krajów? Jakie wiążą się z nią problemy, ale też jaki jest jej potencjał?

Jako jeden z nielicznych krajów w Europie nie mamy własnej polityki architektonicznej. Działania nad jej opracowaniem, usankcjonowaniem i wdrożeniem jednak trwają, a kongres to dobra sposobność do zweryfikowania już powstałych zapisów i wprowadzenia w życie strategii rozwoju, która z pewnością wpisze się również w politykę rozwoju gospodarczego całego kraju.

W kongresie wezmą udział członkowie organizacji, takich jak UIA (*Union Internationale des Architectes*) – zrzeszająca przedstawicieli naszej profesji z ponad 130 krajów całego świata, a także ACE (*Architects' Council of Europe*) – reprezentująca zawód architekta na poziomie europejskim i mająca w swoich strukturach 52 organizacje z 36 krajów, w tym wszystkich członków Unii Europejskiej. Myślę, że uczestnictwo takich gości umocni głos naszego środowiska i jednocześnie pozwoli na wymianę opinii oraz opracowanie dokumentów, które pomogą nam podążać we wspólnie obranym kierunku. ■

→

**MAREK CHROBAK**

prezes zarządu głównego SARP, architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; od 2001 r. prowadzi w Rzeszowie Studio Architektury ArchiGROUP; sędzia konkursowy SARP; w latach 2009–2012 wiceprezes, a w kadencjach 2012–2015 i 2015–2019 prezes zarządu SARP o. Rzeszów; w latach 2019–2023 wiceprezes zarządu głównego SARP



## Przestrzeń dla spraw naszego zawodu

TEKST: **MAREK CHROBAK**

Planowany w 2026 r. Kongres Architektury Polskiej to znakomita okazja do zainicjowania (a może nawet sfinalizowania) dyskusji o standardach wykonywania naszego zawodu. Nie od dzisiaj przecież środowisko architektów domaga się od samorządu i stowarzyszeń branżowych ujednoczenia i zajęcia stanowiska w kwestii zasad związanych z naszą profesją, również tych odnoszących się do jakości oferowanych usług. I to właśnie kongres zapewni przestrzeń do wystosowania pewnego rodzaju manifestu oraz zdefiniowania, czym współcześnie tak naprawdę jest zawód architekta.

Poszczególne organizacje, biorące czynny udział w opracowywaniu programu wydarzenia, działają w różnych obszarach, ale każdy z nich jest ściśle związany z naszym środowiskiem. Mam pełne przekonanie, że ujednoczenie tych punktów widzenia, które razem tworzą jeden głos nas wszystkich, wzmocni przekaz, a jednocześnie podkreśli wagę i statut naszego zawodu – zawodu ARCHITEKTA. W ten sposób możemy wypracować wspólne stanowisko w sprawie nurtujących nas problemów oraz wizji architektury na kolejne lata.



## Architektura to sztuka przekształcania przestrzeni

TEKST: **BOLESŁAW STELMACH**

Architektura obrazuje stopień zaawansowania społeczeństwa w humanistycznym rozwoju kultury budowania. Polska – wraz ze wszystkimi krajami Unii Europejskiej – podpisała w 2018 r. deklarację z Davos, wskazującą na wyjątkową wagę tej kultury. Tym samym zobowiązała się prowadzić odpowiedzialną, zrównoważoną politykę architektoniczną, do czego, skądinąd, obliguje nas również art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Na tle pozostałych państw Europy Zachodniej, ale i krajów bałtyckich, Polskę wyróżnia jednak brak państwowej polityki architektonicznej i pogłębiający się chaos przestrzenny. Wynika to ze złego prawa i z jeszcze gorszego jego stosowania lub – jak kto woli – niestosowania.

Środowisko architektów i urbanistów od dekad alarmuje o wielkich kosztach społecznych i ekonomicznych tej sytuacji, o katastrofalnym niszczeniu krajobrazu oraz urbanizacji bez urbanistyki, a także o kalekim rozrastaniu się miast.

Wśród powodów takiego stanu rzeczy należy wskazać luki legislacyjne, czyli m.in. brak ustawy o architekturze i umocowania ustawowego zawodu architekta, postępującą degradację tego zawodu (pauperyzację, oderwanie nauki od praktyki), eliminację konkurowania jakością projektu z postępowań wyboru projektantów czy brak ochrony praw autorskich twórców architektury i urbanistyki. Architekci od wieków wykonują wolny zawód – tak jak lekarze i prawnicy – a nie „zawód zaufania publicznego”. W ustawie o działach administracji rządowej architektura utkwiała w dziale budownictwa. W dziale kultury udało się w 2018 r. wynegocjować wyłącznie „estetykę przestrzeni”, chociaż architekci wiedzą, że jest to „pudrowanie trupa”. Pacjenta – polską przestrzeń – trzeba leczyć, a nie pudrować. Rządy w Polsce nie rozwiązują bowiem, jak we Francji czy w Finlandii,

problemów dotyczących architektury i urbanistyki – zajmują się jedynie kwestią budownictwa. Z jakim skutkiem, wszyscy widzą.

Niewiele w tym względzie zmieniło powołanie w 2017 r. przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego nowej instytucji kultury – Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki. Środowisko architektów zabiegało o to od dekad. Instytut zajmuje się ochroną spuścizny wybitnych polskich architektów oraz urbanistów, edukacją, wydawnictwami. Dzięki Bogu i za to, ale NIAiU – ze skromnym budżetem i zakresem działania – jest jak kropla w morzu potrzeb.

Kolejne nieudane próby przygotowania przez poprzednie rządy Kodeksu budowlanego, nowelizacji ustaw o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym czy Prawa budowlanego, pokazują całkowitą niemoc państwa w sferze legislacyjnej. Pod względem mentalnym Polska jest jak kraj anglosaski, w którym rządzą wyjątki (specustawy), a reguły pozostają bezsilne. Aplikowane u nas europejskie prawo przegrywa z polską „przedsiębiorczością” i instynktem przetrwania, aktywującym się w biurokratycznej rzeczywistości.

W praktyce budowlanej konkursy architektoniczno-urbanistyczne czy dialogi z zachowaniem zasad konkurencyjności stanowią mniej niż 1% wszystkich postępowań o prace projektowe w budownictwie w ramach ustawy Prawo zamówień publicznych.

Kongres Architektury Polskiej w 2026 r. będzie dobrą okazją, aby pokazać, że należy konsekwentnie dążyć do zmiany tej katastrofalnej sytuacji. Powinno się mówić o tym wszędzie i tak głośno, jak tylko się da. Po to, aby edukować społeczeństwo i zmobilizować wszystkie jego siły do naprawy tego stanu rzeczy. Wybitne polskie dzieła współczesnej architektury stanowią wyjątki od opisanych reguł. Wydaje się bowiem, że o ile obszar techniki budowania i jakości przestrzeni tych wyjątkowych projektów mieści się w kategoriach europejskich, o tyle jakość przestrzeni miast i krajobrazu (a w zasadzie jej brak) powoduje, że jesteśmy najbrzydszym państwem Europy, z najbardziej dysfunkcyjną przestrzenią.

Próbujmy to zmienić. ■

→

**BOLESŁAW STELMACH**

prof. dr hab. inż., architekt IARP; profesor Politechniki Łódzkiej; dyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki (od 2017 r.); generalny projektant w Stelmach i Partnerzy Biuro Architektoniczne Sp. z o.o.; jego twórczość architektoniczną cechuje konsekwencja w realizacji proekologicznych, funkcjonalnych obiektów o współczesnym wyrazie, wzbogacających i szanujących zastany kontekst przyrodniczy oraz otoczenie kulturowe



Sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej II i III stopnia im. prof. Józefa Świdra w Jastrzębiu-Zdroju; zamawiający: PSM w Jastrzębiu-Zdroju; proj.: SLAS Architekci; organizator konkursu: SARP o. Katowice; rok przeprowadzenia konkursu: 2017; rok zakończenia budowy: 2021; powierzchnia użytkowa: 1695 m<sup>2</sup>; koszt: 19,7 mln zł (wraz z wyposażeniem obiektu).

foto: Jakub Certowicz

# Królik z kapelusza

TEKST: STANISŁAW LOSE

W procesie przygotowania inwestycji jedną z kluczowych funkcji pełni PFU – program funkcjonalno-użytkowy. Prawo zamówień publicznych (PZP) nie precyzuje jednak, na jakiej podstawie i kto winien taki program tworzyć, obarczając tym zadaniem osobę wskazaną przez zamawiającego.

Wymogi Prawa zamówień publicznych wobec PFU są opisane nader precyzyjnie, a jednak prawo to nie określa, na podstawie jakich przesłanek program funkcjonalno-użytkowy ma być konstruowany. Ono tylko domniemywa, że – skoro zamawiający dostrzega konieczność powstania inwestycji i jest

w stanie to uzasadnić za pomocą kryteriów uwzględnionych w PZP – sam ten fakt wystarczy do stworzenia PFU.

Ów początkowy, inicjujący realizację etap, jest zawsze kluczowy w całym programie inwestycyjnym i to on winien go uzasadniać. Wymogi stawiane PFU przez prawo zdają się jednak całkowicie ten etap pomijać

Nawiązania do wartości wpisanych w obiekt wybrzmiewają jedynie w konkursowym wariantcie przygotowania inwestycji, i to pod warunkiem, że w sposób rzetelny zajmują się nim doświadczeni architekci.

i program przyjmuje postać gotowego produktu, można powiedzieć – królika wyciąganego z kapelusza przez zamawiającego.

## PZP - BRAKI, WADY I IGNOROWANIE ARCHITEKTÓW

Najczęstszym uzasadnieniem potrzeby realizacji nowej inwestycji w przypadku obiektów użyteczności publicznej (odnoszę się właśnie do nich, ponieważ w tym zakresie mam największe doświadczenie i wiedzę) są braki powierzchniowe w dotychczasowym miejscu instytucji zamawiającego i wynikający z nich nikły komfort pracy.

Prawo nie wymaga rozpatrywania zasadności istnienia takiej instytucji. Nie wspomina o możliwości jej skutecznej reorganizacji i modyfikacji procedur, a nade wszystko o strategii rozwoju. Nie podejmuje tematu roli instytucji w optymalizacji warunków życia i kreacji wspólnoty, której służy, ani efektów udzielania się w transmisji międzypokoleniowej. A przecież nowo powstałe obiekty użyteczności publicznej często stają się totemami przestrzennymi. Ich usytuowanie, kontekst urbanistyczny czy znak w pejzażu zaczynają dla całej wspólnoty być czymś ważnym.

Jednak PZP nie odnosi się ani do wartości wpisanych w obiekt, ani do tych, które pojawiają się z czasem. Nawiązania do nich wybrzmiewają jedynie w konkursowym wariantcie przygotowania inwestycji, i to pod warunkiem, że w sposób rzetelny zajmują się nim doświadczeni architekci.

Prawo zamówień publicznych, któremu jako architektce poświęcamy tyle uwagi, niestety nie odwzajemnia się tym samym. Wspomina o nas jedynie okazjonalnie – w nielicznych zapisach na temat warunków organizacji konkursu architektonicznego. I chociaż autorzy PZP za główny jego cel przyjmują interes wspólnoty, w imieniu której występują, a znaczną część treści poświęcili inwestycjom publicznym jako najbardziej kapitałochłonnym, to architekci i urbaniści, czyli główni twórcy środowiska przestrzennego wspólnoty, w zapisach mówiących o ochronie jej interesu nie są w żaden sposób traktowani jako merytoryczna podpora. W PZP jest o nich mowa

tylko dlatego, że wymagają tego zewnętrzne, unijne ramy prawne. Jednak nawet one, w naszych warunkach społeczno-politycznych, są okrajane do granic możliwości po to, aby z grona uprawnionych do podejmowania decyzji wykluczyć wszystkich oprócz administracji publicznej – generatora PZP.

Prawo zamówień publicznych przystosowano do wąsko pojmowanych założeń władzy i jej administracji kontrolnej, a więc interesu własnego, wyrażanego zero-jedynkowymi regułami decyzyjnymi, ograniczonymi do prostych, trywialnych wskaźników. Najbardziej cierpią na tym interes i oryginalna kultura wspólnoty, której PZP ma służyć, gdyż nie uwzględnia ono jej aspiracji, kreatywności i nadziei jutra.

Jednym z najbardziej istotnych problemów, pomijanych przez PZP i szerzej przez prawo, jest wywoływanie konfliktu czasu, a następnie ignorowanie tej kwestii. W społeczności zurbanizowanej architekt pełni funkcję depozytariusza czasu wspólnoty, kanonu związanych z nią kultury i miejsca oraz jej *axis mundi* – tu, teraz i zawsze. Co więcej, można to odnieść nie tylko do wspólnoty, ale również do każdej jednostki.

Konflikt pomiędzy prawem a ludzką potrzebą kształtowania swojego miejsca jest więc konfliktem odmiennych czasów, odmiennego oddziaływania na podejmowane decyzje i na oczekiwania. W przypadku architektów dotyczy on nade wszystko kultury, a co za tym idzie – optymalnej struktury relacji we wspólnocie. PZP pozostaje tu obce, gdyż skupia się jedynie na ograniczaniu patologii.

## JESZCZE WIĘCEJ NIEDOCIĄGNIĘĆ

PZP, całkowicie pomijając funkcje kulturowe inwestycji publicznych (związane z tożsamością, identyfikacją, integracją, zakotwiczeniem terytorialnym, dziedzictwem pokoleń, z językiem i ze znakiem czasu), skupia swoją uwagę na kontroli nakładów finansowych i zapobieganiu korupcji. Wymyśla całe sekwencje i hierarchie w obrębie struktur decyzyjnych oraz kontrolnych, a kanonem stanowiącego „na wczoraj” prawa usiłuje regulować znaczną część zagadnień dotyczących jutra i tym samym tworzyć ramy egzystencji człowieka przyszłości oraz jego potencjału kreacji. Zapomina niejako, że inne gałęzie prawa wystarczająco sprawnie regulują kwestie odpowiedzialności – zarówno za przekraczanie uprawnień podczas wydawania postanowień, jak i za czerpanie nieuprawnionych korzyści.

Z drugiej strony należy przyznać, że w obowiązujących ramach regulacji PZP tworzy pakiet szans (w zakresie inwestycji publicznych) dzięki programowi obejmującemu decydowanie w imieniu wspólnoty. Propozycję ma tutaj stanowić forma – nie tylko przetargu, ale również konkursu. Niestety Prawo zamówień publicznych nie wymaga, aby wyboru najlepszej drogi realizacji celu

## PZP, całkowicie pomijając funkcje kulturowe inwestycji publicznych (...), skupia swoją uwagę na kontroli nakładów finansowych i zapobieganiu korupcji.

publicznego dokonywało grono merytorycznie przygotowanych specjalistów, wybitnych i doświadczonych znawców przedmiotu. Dopuszcza zaś sytuację, w której w skład sądu konkursowego wchodzi trzy osoby i tylko jedna z nich ma odpowiednie kompetencje do oceny opracowań.

Zapisy takie dotyczą organizacji konkursów architektonicznych, gdzie kontrolę nad wyborem sędziów-architektów pełni Kolegium Sędziów Konkursowych SARP. Konkursy mogą jednak być przygotowywane przez inne podmioty w imieniu zamawiającego lub przez samego zamawiającego. Ten ostatni często nie rozumie, że organizacje podobne do SARP istnieją we wszystkich wysoko rozwiniętych społeczeństwach zurbanizowanych. Rezygnuje więc z konkursu na rzecz przetargów opartych na formule „zaprojektuj i wybuduj”, którym często towarzyszą niejasne, czasem wręcz kunktatorskie hasła dotyczące oszczędności oraz czasu realizacji inwestycji.

W ten sposób zamawiający kreuje swoją rolę depozytariusza strategicznych interesów wspólnoty i prowadzi do deprecjacji postanowień podejmowanych w jej sprawie, wyrażonych decyzjami sądu konkursowego, skutecznie je unieważniając.

Problemem niemal konstytucyjnym, generowanym przez taką prywatną regulację, jest eliminacja innowacyjności, możliwości rozwoju i optymalizacji warunków życia. W pojedynczych sytuacjach nie jest to zbyt widoczne, ale w przypadku wspólnoty skutkiem są bariery nie do pokonania – także finansowe. PZP tworzy zatem w swoich zapisach konstrukcję prawa niespójną logicznie z punktu widzenia celu, któremu ma służyć, tj. ochrony szeroko rozumianych, przyszłych interesów wspólnoty.

Prawo zamówień publicznych nie uwzględnia wagi strategii rozwoju instytucji/podmiotu, dostrzegających potrzebę nowych inwestycji i kategorii inwentyki w programie tegoż rozwoju. Nie odnosi się do aspiracji wspólnoty, kreatywności, nadziei jutra, widząc co najwyżej ilościowe kategorie wzrostu. Pojęcia, takie jak rozwój kraju, regionu, strategii miejsc i społeczności, dziedzictwo pokoleń, są nieobecne w całym wymiarze tego prawa. Jest ono dostosowywane do potencjału urzędów kontroli: to, co zrozumiane, zostaje zaakceptowane, a co niezrozumiane – odrzucone.

### SPRZECZNOŚCI W PROGRAMIE FUNKcjONALNO-UŻYTKOWYM

Wróćmy jednak do PFU. Najczęściej to urzędnik zatrudniany przez zamawiającego (czasem jest to znany



Zespół kolumbarium na cmentarzu komunalnym w Radomiu; zamawiający: Urząd Miasta w Radomiu; proj.: BDR Architekti; organizatorzy konkursu: Gmina Miasta Radomia, SARP o. Radom; rok przeprowadzenia konkursu: 2017; rok zakończenia budowy: 2023; powierzchnia użytkowa: 7400 m<sup>2</sup>; koszt: 6,3 mln zł.

foto: Jakub Centrowicz

mu architekt) pisze wskaźnikowy program przestrzenno-funkcjonalny na podstawie zdefiniowanych przez inwestora potrzeb powierzchniowych. Zwracam tu uwagę, że program jest przez urzędnika „pisany”, nie istnieje bowiem wymóg, aby w PFU znajdowała się część graficzna w formie koncepcji architektoniczno-przestrzennej.

Program ten różni się w zależności od typu zamawiającego i jego kompetencji. Najczęściej nie uwzględnia znacznej rozbieżności między horyzontami czasowymi dotyczącymi z jednej strony oczekiwań inwestora, a z drugiej – samej inwestycji. A przecież inwestor odnosi się do braków powierzchniowych ograniczających jego bieżącą działalność, natomiast każdy obiekt użyteczności publicznej (z wyjątkiem współczesnych inwestycji przemysłowych, magazynowych, związanych z handlem wielkopowierzchniowym, inaczej „blaszanych”) przenosi dzisiejsze założenia inwestycyjne na kolejne pokolenia.

Można dostrzec wyraźną różnicę w programowaniu potrzeb przestrzennych przez inwestora prywatnego, którego oczekiwania wynikają z prowadzenia własnej działalności, i inwestorów samorządowego oraz rządowego, których dotyczą zjawiska, takie jak kadencyjność i konkurencja polityczna. W drugim przypadku najczęściej nie występuje materialna odpowiedzialność za wydawane decyzje oraz ich strategiczne konsekwencje. Dodatkowo decyzje te są zwykle podejmowane w stanie całkowitej niewiedzy w zakresie złożoności przyszłej funkcji obiektu i strategii jego rozwoju. Zamawiający często nie jest w stanie rzeczowo zdefiniować swoich najważniejszych celów, jak również nie dostrzega możliwości czy konieczności ulepszeń ilościowo-jakościowych własnej

instytucji. Zmiana kadencyjna lub polityczna może całkowicie wywrócić gotowy program inwestycyjny – bez względu na jego merytoryczne uzasadnienie oraz poniesione nakłady. I najczęściej właśnie tak się dzieje. ■

Tekst jest fragmentem planowanego wystąpienia w panelu dyskusyjnym *Zakres i forma Programu Funkcjonalno-Użytkowego. Wymagania dotyczące zamówień na PFU – odpowiedzialność zawodowa na etapie koncepcji*, który miał miejsce na konferencji DSOIA RP *Przygotowanie inwestycji a przebieg procesu inwestycyjnego*, w listopadzie 2024 r.



#### STANISŁAW LOSE

architekt; członek SARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; wykładowca wrocławskich WAPW oraz ASP; przez wiele lat prowadził Wszechnicę Architektury Oddziału PAN we Wrocławiu, Warsztaty Wrocław 2000 oraz organizował konferencje; od 1980 r. prowadzi studia nad istotą zurbanizowanego życia człowieka, których tezy – ma nadzieję – stworzą zwarty korpus urbanologii; autor wielu projektów nowych oraz przebudowywanych obiektów, głównie użyteczności publicznej



Baza kajakarska w Augustowie; zamawiający: miasto Augustów; proj.: Przemysław Sokołowski (PSBA), Jakub Zygmunt (INOONI), Martyna Lenart-Zygmunt; organizatorzy konkursu: miasto Augustów, SARP o. Białystok; rok przeprowadzenia konkursu: 2018; rok zakończenia budowy: 2019; powierzchnia użytkowa: 530 m<sup>2</sup>; koszt: 5,8 mln zł.

# Proszę wstać, sąd idzie...

TEKST: JAN OKOWIŃSKI

W mojej praktyce sądowej, jako członka Krajowego Sądu Dyscyplinarnego IARP, obserwuję ogrom niezrozumienia i braku wiedzy wśród architektów dopuszczających się czynów niegodnych i zabronionych. Niniejszy tekst ma przybliżyć pracę sędziów, a jednocześnie stać się przestroga dla tych, którzy chcieliby łamać prawo, naruszając Kodeks Etyki Zawodu Architekta.

Ustawodawca, wraz z utworzeniem samorządu zawodowego architektów, powierzył również dotychczasowe działania sądów powszechnych w zakresie sądownictwa dyscyplinarnego sądom korporacyjnym. Obszar ten został więc przejęty od państwa przez okręgowe sądy dyscyplinarne (OSD) i Krajowy Sąd Dyscyplinarny (KSD). Ich pracę regulują ustawa i szczegółowe rozporządzenie. W przypadku kwestii nierozwiązanych w tych dokumentach prawnych OSD i KSD posiłkują się Kodeksem postępowania karnego oraz Kodeksem postępowania cywilnego. Niestety w odniesieniu do spraw związanych z zawodem ustawodawca nie uwzględnił tak szerokiej gamy przepisów. Rozwiązania dotyczące przewinień przeciwko Prawu budowlanemu, czyli deliktów zawodowych, opierają się na Kodeksie postępowania administracyjnego.

## SĄDY DISCYPLINARNE W IARP

Sądownictwo w naszej Izbie jest dwustopniowe, w okręgach działają OSD, nad którymi wyższą instancją sprawuje KSD. Po zapadnięciu wyroku w KSD obwinionemu zawsze przysługuje apelacja do sądu powszechnego.

Mimo wrodzonej skromności muszę przyznać, że prawie wszystkie apelacje do sądów powszechnych kończą się decyzjami podtrzymującymi nasze wyroki. Istnieje jednak pewna dziedzina, w której, w większości przypadków, przegrywamy. Są to sprawy związane z działalnością gospodarczą – projektową. Rozstrzygnięcia zapadające w sądach administracyjnych w wydziałach pracy i ubezpieczeń społecznych wynikają tu z niezrozumienia istoty projektowania jako aktu twórczego i są sprowadzane do poziomu utarczki między wykonawcami budowlanymi. Do sprawy wkraczają więc wolność gospodarcza, Kodeks handlowy, odniesienia do ustawy o zamówieniach publicznych. W ten sposób pokazuje się miejsce architektów w strukturze społecznej oraz to, że przynależność ich profesji do zawodów zaufania publicznego jest tylko „prezenterem pod choinkę”, o którym szybko się zapomina.

Do znamiennych należy fakt, że w sądach administracyjnych decyzje podejmowane są jednoosobowo. Dodatkowo, w rozumieniu prawników KEZA stanowi regulację wewnętrzną, dotyczącą wyłącznie etyki i stojącą zawsze na drugim miejscu po prawie stanowionym.

W naszych sądach zaś ostateczna decyzja zapada większością głosów, a sędziowie ze zdaniem odrębnym mogą wnieść do orzeczenia wzmiankę wraz z uzasadnieniem, które później przekazuje się do akt sprawy.

## TRZY KATEGORIE „PRZESTĘPCÓW”

Architektów dopuszczających się czynów niegodnych można podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej należą przedstawiciele zawodu, którzy działali bez wiedzy prawnej, bez znajomości KEZA oraz w głębokim przekonaniu o własnej nieomyślności (charakterystycznym dla większości architektów).

Drugą grupę tworzą osoby, które padły ofiarą pomówień, niewłaściwego zrozumienia konkurencyjności, wskutek czego niesprawiedliwie oraz zupełnie niepotrzebnie trafili przed oblicze architektonicznej Temidy.

Trzecia kategoria to ci, którzy z premedytacją próbują oszukać inwestorów, innych architektów lub urzędy – dla zysku, zwiększenia tempa i efektywności działania czy podniesienia własnego prestiżu oraz zaspokojenia chorych, niespełnionych ambicji.

## W POGONI ZA ZYSKIEM

Osoby należące do trzeciej grupy popełniają największe przewinienia – świadomie kradną cudze projekty i pozwalają np. na rozbiórkę zabytkowych obiektów dla zysków deweloperskich. Odebranie im uprawnień przez KSD nic dla nich nie znaczy, bo w swoich pracowniach mają ludzi, którzy ten proceder kontynuują.

## PRZYKŁADY SPRAW

### • Willa w dużym mieście.

Cóż wobec milionowego zysku znaczy willa w dużym mieście, w dodatku z podejrzaną komunistyczną reputacją, która nie może stanowić przeszkody dla poczynań dewelopera i architekta? Pozorna okazała się walka tego pierwszego z urzędem, który i tak zmienił MPZP, oraz z konserwatorem, którego decyzja o przywróceniu stanu pierwotnego po rozbiórce była już bezprzedmiotowa. Pozorny okazał się też opór struktur władzy urzędniczej – w żaden sposób nie stanął on na drodze żadnych zysków wykonawców.

### • Małe osiedle zlokalizowane na terenie chronionym.

Aby wybudować w tym miejscu jak najwięcej budynków wielorodzinnych, kwestię biologicznie czynnego obszaru zielonego doprowadzono do absurdu.

Projektanci-architekci na wszystkich etapach postępowania z uporem przekonywali, że drogi kołowe, chodniki, ciągi pieszo-jezdne mogą znaleźć się w wierzchniej warstwie z tłucznia i zostać zakla-

Mimo wrodzonej skromności muszę przyznać, że prawie wszystkie apelacje do sądów powszechnych kończą się decyzjami podtrzymującymi nasze wyroki.

syfikowane jako tereny biologicznie czynne. W ten sposób też je zaprojektowano oraz wykonano. Otrzymane pozwolenie na budowę, które następnie było uchylane, wróciło do obrotu i obiekt został zrealizowany. Uczestnicy postępowania – urząd wojewódzki i Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego – nigdy nie wypowiedzieli się merytorycznie na temat swobodnego kuriozum w postaci trawników z kamienia. Dodatkowo sędziowie biorący udział w procedowaniu sprawy podczas wizji lokalnej ze zdumieniem zauważyli, że owe elementy infrastruktury drogowej miały krawężniki wyniesione bardzo wysoko (nienormatywnie) ponad tłuczeń – tak jakby całość przygotowano do zasypiania grysem i wylania asfaltu. Miało to prawdopodobnie nastąpić po zakończeniu spraw sądowych. W trakcie analizy możliwości wegetacji trawy na kamieniach pominięto niezastosowane, choć wymagane szerokości zaprojektowanych chodników (minimum 1,5 m), dróg dojazdowych (minimum 3,5 m), ciągów pieszych itd. Kwestię winy projektantów, a właściwie prawomocności uchylonej decyzji, bada teraz sąd powszechny.

Dopełnieniem sprawy jest oskarżenie przeciwko społecznikowi, który wykazał te nieprawidłowości i w ferworze walki z patologią związaną z projektowaniem osiedla na terenach przyrodniczo cennych rzekomo pomówił autorów i inwestora. Efekt obiektywnej (lub subiektywnej) pracy KSD był taki, że społecznego oskarżyciela uznano winnym, ponieważ przekroczył powszechnie akceptowane granice krytyki, artykułowania swoich racji i poglądów.

Należy dodać, że orzeczenie zapadło niejednogłośnie.



## Spory o to, czy można informować innych członków Izby o swoich zawodowych poglądach bez pozwolenia wyższej instancji, nigdy nie powinny zaprzętać uwagi OSD i KSD.

### CO NIE POWINNO TRAFIAĆ DO SĄDU

Ustawodawca przekazał kompetencję sądom samorządowym, jednak nie wiązało się to z przyznaniem jakichkolwiek środków finansowych, dotacji czy rekompensat.

Ponadto Izba zapłaciła za prawo do zrobienia dwóch szkoleń w Sądzie Najwyższym. Potrzeba ich przeprowadzenia była oczywista – sędziowie-architekci bez profesjonalnej wiedzy w tym zakresie musieli od strony praktycznej zaznajomić się z przebiegiem rozpraw. Szkolenia przeprowadził doświadczony sędzia, prezes jednej z izb Sądu Najwyższego.

Członkowie KSD otrzymują diety, trzeba opłacić delegacje, noclegi, ekspertyzy, a wszystko to jest pokrywane ze składek członków IARP. Sytuację poprawiła możliwość organizowania spotkań online, podczas których omawiane są sprawy zawodowe i odbywają się wstępne narady, jednak nie zmienia to faktu, że sądy są kosztowną, choć konieczną inwestycją Izby.

Wydatków nie powinny zatem zwiększać postępowania niemające prawa trafić do sądu. Należą do nich sprawy, w których koleżanki i koledzy mają nadzieję, że sąd podzieli ich racje i ukarze adwersarza. Najczęściej chodzi o wymianę zdań z nadużyciem słownictwa powszechnie uważanego za nieprzyzwoite i obraźliwe, o naruszenie godności osobistej.

Spory o to, czy można informować innych członków Izby o swoich zawodowych poglądach bez pozwolenia wyższej instancji, nigdy nie powinny zaprzętać uwagi OSD i KSD. Oczywiście każdy z nas, sędziów, z indywidualnym, niezawisłym podejściem wystosuje rozstrzygnięcie, tylko po co? Koszty takiej koleżeńskiej dyskusji, toczonyj w majestacie prawa, są przecież olbrzymie i całkowicie niepotrzebne.

#### PRZYKŁADY SPRAW

##### • Pan W. i Pani Z.

Oburzenie rzeczywiście może wywołać historia, w której Pan W. nazywa Panią Z. swoją żoną,

a po chwili budzi się zły potem i z ulgą stwierdza: „mój Boże, jakie szczęście, że to tylko sen”. Takich dowcipów o Pani Z. Pan W. opowiedział kilka. Mimo absolutnego przekonania, że było to niewłaściwe i obraźliwe względem Pani Z., KSD nie mógł rozpatrywać tej sprawy. Jeżeli ma ona dla Pani Z. dużą wagę, to należy udać się do sądu cywilnego.

Powyższa sprawa, którą wniósł Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, kosztowała przynajmniej kilka tysięcy złotych. Niepotrzebnie wydane pieniądze pochodziły oczywiście ze składek członkowskich.

##### • Niepłacenie projektantom branżowym za ich opracowania.

Nawet jeżeli KSD lub OSD ukarze architekta, to tylko w wymiarze etycznym. Nie będzie to miało wpływu na uregulowanie zapłaty przez ukaranego. Instytucją mającą większą moc sprawczą w kwestii opornych płatników, jest sąd cywilny, który może też wszcząć egzekucję komorniczą.

Jeżeli ktoś urodził się łobuzem, to nagana udzielona przez nasz sąd tego nie zmieni. Bywa, że niektórzy projektanci wykorzystują formę „współpracy” polegającą na niepłaceniu za usługę jako sposób na lepsze życie zawodowe, a po wielu procesach rezygnują z członkostwa w IARP.

##### • Niewypłacanie wynagrodzenia młodszemu współpracownikom.

Takie postępowanie kategorycznie powinno być sądzone i karane. Pewna obwiniona uregulowała wszystkie zadłużenia następnego dnia po wydaniu orzeczenia. Argument, że zapomniała dokonać zapłaty, pokazuje, w jaki sposób niektóre osoby traktują młodych architektów i jakie zasady etyki stosują na co dzień.

##### • Sprawy pozornie dotyczące etyki, a w rzeczywistości związane z finansami.

Zaznaczmy, że KSD zajmuje się nie sprawami finansowymi, tylko rozważaniami etycznymi. Wyroki wydajemy, mając przekonanie o naruszeniu zasad zawartych w KEZA. Mam tu na myśli choćby znaną sprawę tzw. podwójnych delegacji, rozliczanych w IARP i SARP. Jak można karać członka naszej Izby, któremu SARP wydał dokument potwierdzający, że ze strony stowarzyszenia wszystko jest w porządku i nie naruszono ani żadnych przepisów prawa, ani regulacji wewnętrznych? Zostało zresztą udowodnione, że pokrywane się delegacje stanowiły znikomy procent delegacji kwestionowanych.

Do sprawy zaangażowano dwie instancje, odwołania były wnoszone przez rzeczników, zatrudniono kilkanaście

Zapewniam (...), że w KSD damy sobie radę z każdą kradzieżą, nawet niewielkiego projektu. Należy tylko pamiętać, że aby toczyć bój w sprawie dotyczącej przywłaszczenia własności intelektualnej, projekt musi mieć indywidualne cechy twórcze, co będzie podlegało ocenie sądu.

osób i wszystko skończyło się umorzeniem. W moim przekonaniu czyn był nieetyczny, jednak trzeba wielkiej rozważliwości, aby prawidłowo ocenić, czy tego rodzaju sprawa powinna znaleźć się na wokandzie izbowej.

### CO POWINNO TRAFIAĆ DO SĄDU

Do spraw, którymi powinny zajmować się sądy, bez wątplenia należą kradzieże projektów, zagarnięcia własności intelektualnej i podpisywanie cudzych projektów. W dobie powszechnej komputeryzacji łatwo o dostęp do cudzych opracowań oraz ich kopiowanie. Jeżeli w procederze weźmie udział inwestor, który pod pozorem zmian i weryfikacji wykradnie jakiegokolwiek pracownika projekt w wersji elektronicznej i przekaże go tańszemu zleceniobiorcy, to mamy pełny obraz zjawiska zwanego kradzieżą.

#### PRZYKŁADY SPRAW

##### • Skradziony projekt o milionowej wartości.

Jeśli chodzi o duże kwoty, zasady etyki nie mają dla „graczy” znaczenia. W jednej z takich spraw złodziej nawet nie zadał sobie trudu, aby zmienić grafikę przechwyconego projektu, nie mówiąc już o rozwiązaniach funkcjonalnych i technicznych. KSD oczywiście ukarał fałszywego projektanta odebraniem uprawnień, jednak niewiele to zmieniło. Dopiero dotkliwe kary pieniężne nałożone przez

sąd powszechny pozwoliły wynagrodzić prawdziwym autorom poniesione straty.

##### • Przebiegły plan kradzieży projektu szpitala.

Zabór projektu w czasach nagminnego korzystania z Archicada i Autocada nie sprawia złodziejom dużych trudności, choć można by przypuszczać, że kradzież opracowania rozbudowy szpitala w Warszawie zostanie przez KSD bardzo szybko zidentyfikowana. Projektant – w celu zatarcia śladów przestępstwa – skorzystał jednak z całej grupy pośredników. Szpital powołał „spółkę córkę”, która powierzyła temat firmie inwestycyjnej z dużego miasta X, a ta z kolei zleciła wykonanie plagiatu kilkusobowej firmie z małej miejscowości Y.

Porównując pliki macierzyste, oprogramowania, formy zapisu numerycznego, rodzaj i wersje programu, bardzo łatwo stwierdzić przywłaszczenie własności intelektualnej. Należy przy tym pamiętać, że sędziowie OSD i KSD to projektujący architekci, którzy są w stanie szybko określić szkodliwość czynu.

Sprawy o oczywiste złodziejstwa z reguły trafiają do sądu późno i najczęściej dotyczą opracowań projektowych na olbrzymią skalę. Jeśli zaś chodzi o drobne prace, autorzy zapewne machają ręką, nie wierząc w możliwość skutecznego udowodnienia winy. Zapewniam jednak, że w KSD damy sobie radę z każdą kradzieżą, nawet niewielkiego projektu. Należy tylko pamiętać, że aby toczyć bój w sprawie dotyczącej przywłaszczenia własności intelektualnej, projekt musi mieć indywidualne cechy twórcze, co będzie podlegało ocenie sądu.

Przytoczone przykłady niewłaściwych działań architektów stanowią jedynie ułamek wszystkich sytuacji, z jakimi spotyka się KSD. W kolejnych tekstach z tego cyklu poruszane będą różne tematy trafiające na izbową wokandę. ■



#### JAN OKOWIŃSKI

architekt IARP; sędzia KSD od pięciu kadencji; prowadzi aktywną pracę zawodową, projektując i realizując wiele obiektów użyteczności publicznej (sale widowiskowe i sportowe, szkoły, przedszkola, żłobki), a także obiektów sakralnych na terenach Podtatrz i Beskidów (szczególną satysfakcją przyniosła mu realizacja kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kruczej Wyżniej)

# Między samorządami

W dniach 10–11 kwietnia 2025 r. trzy okręgi – lubelski, podkarpacki oraz świętokrzyski – zorganizowały konferencję *Samorząd Terytorialny i Zawodowy – pola współpracy*. Wzięli w niej udział przedstawiciele samorządu terytorialnego, organów administracji architektoniczno-budowlanej oraz członków Izby Architektów RP. Celem spotkania w Lublinie była identyfikacja wspólnych pól współpracy dla obu samorządów, podzielenie się dotychczasowymi doświadczeniami w tym obszarze, zdobytymi przez LBOIA, PKOIA i SWOIA, oraz wypracowanie korzystnych form przyszłych działań.



Uczestnicy konferencji w kuluarach.

Fot. Paweł Malczowski

## Szanse, pułapki i wyzwania, czyli okiem organizatora

TEKST: RENATA ŚWIĘCIŃSKA, MARCIN KAMIŃSKI, ANDRZEJ KASPRZAK

Konferencja została zorganizowana z myślą zarówno o członkach Izby Architektów RP, jak i o przedstawicielach szeroko rozumianego samorządu terytorialnego – prezydentach, burmistrzach i wójtach, a także o reprezentowanych przez nich urzędach administracji architektoniczno-budowlanej. Zaproszenie do udziału w wydarzeniu przyjęli m.in. prezydenci trzech miast wojewódzkich, przedstawiciele Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego oraz praktycznie wszystkich szczebli administracji, związanej z realizacją procesu inwestycyjnego.

### WOKÓŁ ZADAŃ SAMORZĄDÓW

Wstęp do konferencji stanowiła prezentacja Marcina Kamińskiego, przewodniczącego świętokrzyskiej OIA RP, omawiająca – z wykorzystaniem wzorców z historii, literatury, kinematografii – podobieństwa i różnice między obydwojma samorządami oraz realizowanymi przez nich zadaniami. Kolejne prezentacje w istotny sposób nawiązywały do kluczowych kwestii, wokół których te zadania się skupiają.

Podczas panelu pierwszego konferencji – *Praktyka legislacja w procesie inwestycyjnym* – skoncentrowano się na zagadnieniach związanych ze stosowaniem prawa. Profesorowie lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: Arkadiusz Bereza, wicedziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie, oraz Marzena Świstak, prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie, wygłosili referat pt. *Pomiędzy pewnością a dyskrecjonalnością – kilka uwag na tle administracyjnego modelu stosowania prawa*. Główne zagadnienia, które poddano analizie, to po pierwsze – jak w praktyce administracyjnej organy decyzyjne balansują pomiędzy luzami decyzyjnymi w ramach dyskrecjonalności a legalnością, stanowiącą fundament dla pewności prawa, a także jakie wiążą się z tym zagrożenia; po drugie – w jaki sposób samorząd zawodowy może wpływać na jednolitość stosowania prawa przez organy administracji publicznej. Z kolei przedstawiciele Depar-

tamentu Usług Cyfrowych Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego – Krystyna Pędrakowska-Sarachau i Sebastian Mazur – wygłosili referat *Planowane rozwiązania związane z cyfryzacją procesu budowlanego – funkcjonalność, zadania, zakres, rozwiązania*. Autorką trzeciej prezentacji, pt. *Decyzja o pozwoleniu na budowę – przepisy a rzeczywistość*, była Elżbieta Bartman-Cupryś. Następnie Aleksandra Wojtczak-Duch z KRIA RP zapoznała słuchaczy z rolą Izby Architektów w procesie legislacyjnym, a Wojciech Gwizdak, reprezentujący SWOIA RP, przedstawił dotychczasowe działania Międzyokręgowego Zespołu Ekspertów, tworzonego przez sześć OIA RP.

### O POZWOLENIU NA BUDOWĘ

Drugi dzień konferencji wypełniły kolejne dwa panele. W ramach pierwszego, pt. *Decyzja o pozwoleniu na budowę – pułapki i wyzwania*, podjęto tematy barier administracyjnych, wydłużających czas uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę, najczęstszych braków w dokumentacji projektowej oraz skutków popełnianych błędów i odpowiedzialności zawodowej architektów. Omówiono także kwestię uprawnień budowlanych i poruszono problematykę (wraz z przedstawieniem konsekwencji) wykonywania projektów poza zakresem uprawnień zawodowych oraz braku przynależności do właściwego samorządu zawodowego. Autorami referatów byli reprezentanci organów administracji architektoniczno-budowlanej: Adriana Sędkak – dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zamościu, architekt IARP; Jacek Horszyczak – naczelnik Wydziału Inspekcji i Kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Lublinie; członkowie Izby Architektów RP: Małgorzata Pilinkiewicz – prezes KRIA V kadencji, Renata Święcińska – przewodnicząca Rady PKOIA RP, Bartosz Bojarowicz – przewodniczący OSD SWOIA RP, Waław Matłok – OROZ w PKOIA RP.

### O NARZĘDZIACH PLANISTYCZNYCH

W ostatnim panelu, pt. *Nowe narzędzia planistyczne – szanse i zagrożenia*, skupiono się na problematyce planowania przestrzennego i skutkach wprowadzenia nowelizacji systemu planowania. Ponadto omówione zostały zarówno istniejące, jak i przyszłe narzędzia inwestycyjne – specustawa mieszkaniowa widziana z perspektywy inwestora oraz urzędu, a także zintegrowany plan inwestycyjny. O planie ogólnym gminy mówiła Alicja Strojny z podkarpackiej OIA. Następnie o możliwościach i modelu wykorzystywania zintegrowanych planów inwestycyjnych, na przykładzie realizacji wrocławskiego osiedla Nowe Żerniki, opowiedział Piotr Fokczyński – prezes Krajowej Izby



Uczestnicy panelu wprowadzającego (od lewej): Marcin Kamiński, Artur Kalicki (konferansjer), Renata Świącińska, Łukasz Syska (wiceprezydent Kielc), Grzegorz Wrona (wiceprezydent Rzeszowa), Tomasz Fulara (wiceprezydent Lublina), Andrzej Kasprzak.

Architektów RP, były wieloletni architekt miasta Wrocławia. Temat planowania inwestycji mieszkaniowych z punktu widzenia inwestora przybliżyli przedstawiciele ECHO Investment – jednego z największych deweloperów w kraju: Krzysztof Giemza, prokurent, oraz Dariusz Anisiewicz, manager ds. rozwoju. Współczesne zarządzanie miastem omówiła, na podstawie Kielc, Anna Dwurnik – dyrektorka Biura Rozwoju Miasta Kielce. Z kolei Paweł Pedrycz, urbanista, członek Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Warszawie, wygłosił referat dotyczący roli warsztatów planistycznych i realizacji konsultacji społecznych w procesie planowania.

Wszystkie panele zwieńczone były dyskusjami, które poprowadzili organizatorzy spotkania: Renata Świącińska – przewodnicząca podkarpackiej OIA RP, Marcin Kamiński – przewodniczący świętokrzyskiej OIA RP, Andrzej Kasprzak – przewodniczący lubelskiej OIA RP.

Kwietniowa konferencja została objęta patronatem honorowym przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, Marszałka Województwa Lubelskiego – Jarosława Stawiarskiego, a także Prezydenta Miasta Lublina – Krzysztofa Żuka, Prezydenta Miasta Rzeszowa – Konrada Fijołka, Prezydenta Miasta Kielc – Agatę Wojdę. ■

## Próba porozumienia, czyli okiem uczestnika

TEKST: BEATA STOBIECKA, RENATA ŚWIĄCIŃSKA

Premierowa konferencja trzech okręgów zasługuje na miano wydarzenia interesującego i sprawnie przygotowanego. Poruszane na niej tematy dotyczyły nie tylko aktualnych i najbardziej palących problemów naszej grupy zawodowej w kontekście działań administracji architektoniczno-budowlanej, lecz także szeroko rozumianej współpracy pomiędzy samorządami terytorialnym a zawodowym. Uczestnikami byli wiceprezydenci Kielc, Lublina i Rzeszowa, prawnicy, przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju i Technologii, GUNB, organów aa-b, jak również architekci IARP.

Spotkanie rozpoczęła oryginalna prezentacja, w której nie sposób było przeoczyć kadru z filmu *Pulp Fiction* oraz przytoczonego fragmentu rozmowy jego bohaterów, gdzie w konkluzji uznano, że między Europą i Ameryką istnieją tylko „małe różnice”. Wystąpienie skłoniło też do zastanowienia się nad tym, czy zmagania architektów dotyczące godnego wykonywania zawodu przypominają gangsterskie porachunki, czy raczej kojarzą się z walką z wiatrakami, toczoną zawsze w nierównym układzie? Ironiczny charakter refleksji nie umniejszył jednak powagi zagadnienia ani nie zaburzył merytorycznej dyskusji, a co więcej – wprowadził uczestników w dobry nastrój.

Takich właśnie „małych różnic”, stanowiących istotę zarówno realizacji zadań samorządu terytorialnego, jak i wykonywania zawodu architekta, dotyczyła prowadzona podczas konferencji debata pomiędzy prezydentami a przedstawicielami administracji samorządów oraz członkami IARP.

### „ZA KAŻDYM BUDYNKIEM STOI ARCHITEKT”

To hasło, choć budzące pewne kontrowersje, znalazło rozwinięcie w bardzo ciekawej interpretacji profesorów prawa z lubelskiego UMCS, którzy omawiali kwestie dyskrecjonalności administracji i sposobów stosowania prawa przez jej organy. Padło stwierdzenie, że – jako wykonujący zawód zaufania publicznego – powinniśmy oczekiwać innego (lepszego) traktowania w urzędach i większego zainteresowania ze strony ich pracowników na etapie zatwierdzania projektów. Pojawiło się ważne sformułowanie zasady uprawnionych oczekiwań, według której możemy i powinniśmy żądać ujednolicenia wydawania decyzji przez organy aa-b. Organy te, mimo że dysponują tymi samymi przepisami, wskutek niejednoznacznych regulacji interpretują je odmiennie. Jak podkreślili prelegenci, nie jest to jednak kwestia złego prawa, tylko jego niewłaściwego stosowania.

Kolejnym istotnym tematem poruszonym na konferencji były uprawnienia budowlane, wymagane od członków procesu inwestycyjnego, w tym od autorów opracowań składanych w urzędach. Zaprezentowano: szczegółowe przepisy prawne, stanowiące o podstawie pełnienia samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie w zakresie uprawnień ograniczonych; wymogi, wynikające z aktów prawnych, co do spr-

wowania tych funkcji w ramach uprawnień zarówno ograniczonych, jak i nieograniczonych; wymagania dotyczące przynależności do właściwego samorządu zawodowego. Przedstawiono też oparte na zestawieniach GUNB, niepokojące raporty o liczbie wydanych decyzji o pozwoleniu na budowę, z których to raportów wynika brak należytego respektowania wspomnianych przepisów prawa. Zapytano, czy wydanie pozwolenia na budowę dla zamierzenia inwestycyjnego zaprojektowanego przez osobę nieuprawnioną lub uprawnioną, lecz niebędącą członkiem Izby Architektów, stanowi rażące naruszenie prawa? Czy tak wydana decyzja administracyjna rodzi negatywne skutki społeczno-gospodarcze? Odpowiedź była twierdząca. Niestety, praktyka pokazuje, że wymóg przynależności do Izby Architektów RP jest przez projektantów często lekceważony, przy cichym przyzwoleniu urzędów.

W poświęconej tej kwestii prezentacji podano liczby określające, jak znikomy procent wzniesionych w Polsce budynków zaprojektowali uprawnieni architekci IARP. Wskazano również, że ten proceder jest możliwy do udowodnienia poprzez stały monitoring wydawanych decyzji o pozwoleniu na budowę, dzięki zestawieniom danych udostępnianych przez GUNB, a zwolnienie z obowiązku zamieszczania nazwiska projektanta na tablicy informacyjnej budowy nie stanowi tu żadnej przeszkody. Organy aa-b są za to zobligowane do wznowienia postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Przytoczono powiedzenie, że „w Polsce powiatowej geodeta też architekt” i zadano pytanie retoryczne, co robić w sytuacji, gdy rzekomo uprawnieni projektanci oraz zatwierdzający projekt



Uczestnicy panelu pierwszego (od lewej): Judyta Jurzyńska (MRIT), Wojciech Gwizdak, Krystyna Pędrakowska-Sarachau, Marzena Świśtak, Elżbieta Bartman-Cupryś, Marcin Kamiński, Aleksandra Wojtczak-Duch, Renata Świącińska.

urzędnicy nie przestrzegają przepisu dotyczącego obowiązku przynależności do Izby Architektów RP.

### WSPÓŁCZESNE ZARZĄDZANIE PRZESTRZENIĄ

Odmienny charakter miała seria prezentacji i dyskusji dotyczących planu ogólnego, ZPI, cyfryzacji w urbanistyce, sposobów nowoczesnego, zdalnego zarządzania miastem. Ze strony prelegentów i słuchaczy pojawiły się pytania wynikające z wątpliwości oraz zastrzeżeń odnośnie do nowych narzędzi planistycznych. Czy plan ogólny pozytywnie wpłynie na ład przestrzenny i ograniczy panujący chaos? Czy przywróci zachowanie ciągłości planowania przestrzennego? Czy można go uznać za element strategii rozwoju gminy, gdy w jego opracowaniu brakuje autorskiego udziału architektów? Najprostszą i często powtarzaną odpowiedzią na te trudne pytania była uwaga, że plan ogólny może być jedynie punktem wyjścia do innych, dalszych opracowań.

Podobnie wygląda sytuacja z ZPI. Wprowadzone w życie przepisy nie spełniają bowiem oczekiwań i powinny zostać uzupełnione. Przedstawiono sześć punktów, na których powinna opierać się procedura tworzenia dokumentu. Wśród nich znalazła się przede wszystkim obligatoryjna koncepcja urbanistyczno-architektoniczna w formie rysunku, tworzona przez architekta IARP.

Ciekawym punktem konferencji było też omówienie – na przykładzie Kielc – innowacyjnej formuły kierowania procesami zachodzącymi w mieście, przy wykorzystaniu technik cyfrowych. W ten sposób już od kilku lat prowadzone są podstawowe postępowania decyzyjne, bazujące na pobieranych i analizowanych danych. Za pomocą nowych narzędzi opracowuje się fotomapy miasta (od 1977 r. stworzono ich 13), dokonuje inwentaryzacji i analiz przestrzennych, służących opracowaniu planu ogólnego, tworzy zasady ochrony miejskiej przyrody itp. Jest to dobry sposób na zarządzanie, opierające się na połączeniu wszystkich informacji płynących z pozornie niezależnych, a jednak oddziałujących na siebie funkcji miasta.

### PARTNER, NIE PETENT

Podsumowaniem dwudniowej konferencji może być zdanie, które co prawda pojawiło się na początku spotkania, ale później w toku obrad zostało na różne sposoby rozwinięte: „Architekt powinien być docenianym i pożądanym partnerem, nie petentem, na wszystkich szczeblach procesu inwestycyjnego, począwszy od władzy ustawodawczej, przez wykonawczą, a skończywszy na urządach miast i gmin”. Dopóki tak się nie stanie, nie będzie zrozumienia wzajemnych interesów ani właściwej komunikacji pomiędzy stronami w świecie architektoniczno-budowlanym. ■



#### RENATA ŚWIAĆIŃSKA

architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; przewodnicząca Rady PKOIA RP w V i VI kadencji; zastępca przewodniczącego Zespołu ds. Warunków Wykonywania Zawodu przy KRIA RP



#### MARCIN KAMIŃSKI

architekt IARP; absolwent wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; przewodniczący Rady SWOIA RP, członek Gminnej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Kielcach, członek Kolegium Sędziów Konkursowych SARP; laureat i finalistą wielu konkursów architektonicznych; wraz ze współnikiem Bartoszem Bojarowiczem prowadzi pracownię Kamiński Bojarowicz Architekci; prywatnie nałogowy czytelnik literatury SF



#### ANDRZEJ KASPRZAK

architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; przewodniczący Rady LBOIA RP; członek Komitetu Organizacyjnego Izby Architektów (2002), organizator pierwszych powołujących ją zjazdów; członek zarządu SARP, od 1991 r. sędzia konkursowy; wieloletni członek MKUiA w Lublinie, czynny zawodowo architekt, rzeczoznawca budowlany

# architektura i wnętrza

# Szkoła ze słomy

TEKST: MATEUSZ MASTALSKI  
WIZUALIZACJE: SORA  
ZDJĘCIA: RASMUS HJORTSHØJ

Sundby School – jako pierwsza szkoła podstawowa w Danii, która otrzymała Nordic Swan Ecolabel – wykorzystuje przyjazne dla środowiska materiały i energooszczędne technologie, a jednocześnie świadomie wpisuje się w otaczający krajobraz i lokalne dziedzictwo.

Położone w wiejskim regionie Lolland-Falster duńskie miasto Sundby w ostatnich latach odnotowało obniżenie standardu życia mieszkańców. Zmniejszyła się liczba ludności, spadły dochody i poziom wykształcenia. Taki stan rzeczy powoduje obniżenie poczucia dumy z przynależności do tego miejsca oraz stawia miasto przed poważnymi wyzwaniami. Dla naszej pracowni stało się więc oczywiste, że szkoła podstawowa w Sundby powinna być czymś więcej niż tylko nowoczesnym budynkiem. Nasz projekt musiał oferować miastu dodatkową wartość, a lokalnej społeczności miejsce, z którym jej członkowie będą mogli się identyfikować i które stanie się jednocześnie częścią ich codzienności.

**WYJĄTKOWE ŚRODOWISKO DO NAUKI**  
W czasie pracy wzięliśmy pod uwagę charakterystyczne cechy terenu otaczającego Sundby:



Wizualizacja przedstawiająca kompleks Sundby School z zielonym i funkcjonalnym dachem; proj. Henning Larsen.



Przekrój podłużny z widocznymi dostępnymi dachami.

horyzontalny krajobraz i pola uprawne. Postanowiliśmy wykorzystać niewidoczne na pierwszy rzut oka walory lokalizacji. Szkoła znajduje się na obrzeżach miasta, na styku dzielnicy mieszkalnej z polami uprawnymi. Mimo funkcji, jaką pełni obiekt, pozostawiliśmy go bez ogrodzenia, uwzględniliśmy jednak kierunki, w których wiatr wieje tu najczęściej. Aktywna przestrzeń – z jednej strony osłonięta od wiatru budynkiem, a z drugiej otwarta na otaczający krajobraz – sprzyja swobodnej zabawie na świeżym powietrzu. Stromy zielony dach zmienia się wraz z porami roku i zaprasza nie tylko uczniów, ale również mieszkańców miasta do fizycznej aktywności – zimowego szaleństwa na sankach czy spacerów przy letnich zachodach słońca. Udostępniony lokalnej społeczności obiekt stał się więc częścią krajobrazu, a granice między wnętrzem i zewnętrzem szkoły uległy zatarceniu.

W projekcie zwróciliśmy szczególną uwagę na światło dzienne, wilgotność, akustykę i jakość powietrza, ponieważ to one w dużej mierze decydują o zdrowym i komfortowym środowisku do nauki. Nasze starania w tym zakresie zostały docenione – obiekt otrzymał tytuł pierwszej duńskiej szkoły podstawowej z certyfikatem Nordic Swan Ecolabel.

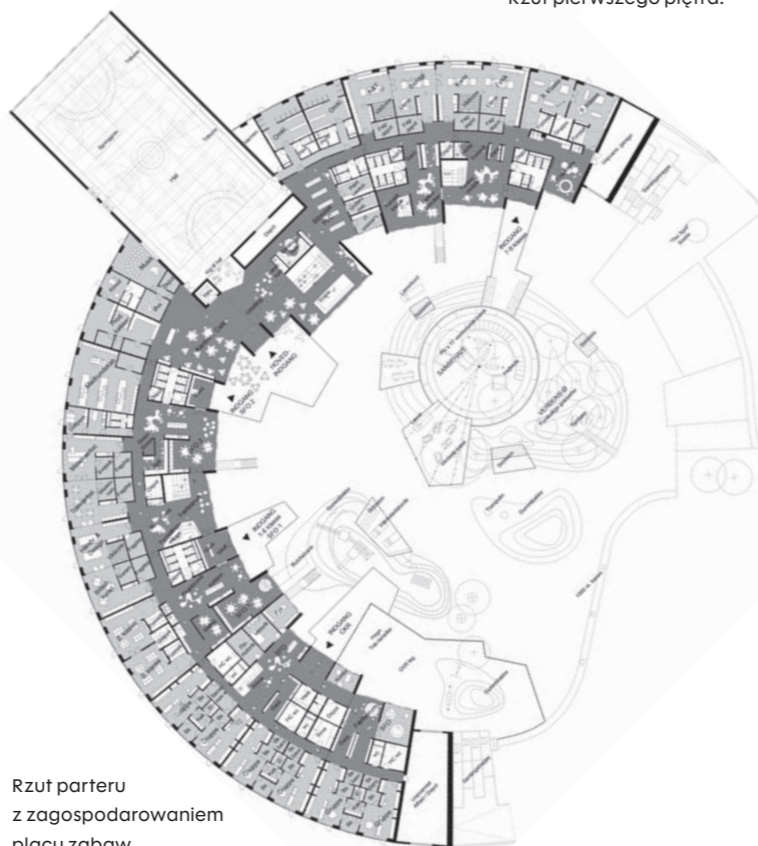
#### UKŁON W STRONĘ DZIEDZICTWA

Czerpiąc inspirację z lokalizacji, odwołaliśmy się do dziedzictwa tego rejonu – wyspy Falster, na której znajduje się miasto Sundby. Przez stulecia była ona miejscem spotkań wikingów, staraliśmy się więc sprawić, aby architektura szkoły nawiązywała do tej narracji. Projekt zyskał formę otwartego kręgu, nawiązującą do wikingich fortec, dzięki czemu powstało „sanktuarium” zapewniające bezpieczną naukę i rekreację na świeżym powietrzu. Pokryta słomą fasada koresponduje z krajobrazem, a usytuowanie budynku względem stron świata uwzględnia warunki panujące na tym obszarze.

„Słoma jest tutaj materiałem bardzo popularnym i tradycyjnie była wykorzystywana w lokalnej architekturze” – mówi Per Ebbe Hansson, główny projektant. – „Wykorzystując ten surowiec w naszym projekcie, nie tylko uszanowaliśmy lokalne dziedzictwo i nawiązaliśmy do otoczenia szkoły, ale również podnieśliśmy znaczenie obu tych kwestii”.



Rzut pierwszego piętra.



Rzut parteru z zagospodarowaniem placu zabaw.



Końcowa faza wykonania słomianej fasady.



Widok od strony placu zabaw, z tarasami dostępnymi z przestrzeni wspólnych.



Wizualizacja od strony placu zabaw – wszystkie części wspólne wychodzą na otwarty dziedziniec.

Projekt – oprócz odpowiednio przygotowanych sal lekcyjnych i całego zaplecza edukacyjnego – obejmuje też przestrzenie o innym charakterze. Są to np. miejsca gromadzenia wody deszczowej oraz ogrody, w których dzieci pomagają przy uprawie owoców i warzyw na wspólne obiady. W połączeniu z bliskością natury wszystkie te aspekty stanowią ważne elementy nowych metod nauki i pracy w środowisku szkolnym.

### Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI

Szkoła w Sundby jest przeznaczona dla około 580 dzieci i 100 pracowników. Jednym z założeń projektu było zacieśnienie więzi między uczniami a lokalną społecznością, dlatego na dwóch piętrach budynku zaplanowaliśmy bibliotekę, kawiarnię, sale sportową i muzyczną. Dzięki temu placówka może zaprosić również okolicznych mieszkańców



Przekrój przez budynek z widocznymi klasami, świetlikami oraz podwójną przestrzenią wspólną.



Wizualizacja przedstawiająca innowacyjne rozwiązanie łączące sale lekcyjne ze wspólną strefą – zamiast tradycyjnego korytarza zaprojektowano zróżnicowaną przestrzeń z niszami i miejscami do siedzenia, która wspiera różnorodne aktywności uczniów podczas przerw.

do korzystania z tych przestrzeni po godzinach lekcyjnych.

Konstrukcja obiektu jest na tyle elastyczna, że układ i przeznaczenie pomieszczeń będą mogły dostosowywać się do bieżących potrzeb. Przewiduje się, że budynek może w przyszłości zostać rozbudowany o trzecie piętro, a tym samym zaadaptowany do zmieniających się trendów społecznych i edukacyjnych. ■

### METRYKA OBIEKTU

- Obiekt:** szkoła podstawowa
- Lokalizacja:** Sundby, Lolland-Falster, Dania
- Inwestor:** gmina Guldborgsund
- Projekt:** Henning Larsen, Skala Architecture, ETN Arkitekter
- Powierzchnia:** 10 000 m<sup>2</sup>
- Planowane zakończenie realizacji:** 2026 r.



→ **MATEUSZ MASTALSKI**  
Head of Urbanism oraz Associate Design Director w pracowni Henning Larsen; mieszka i pracuje w Kopenhadze, gdzie na co dzień zajmuje się prowadzeniem międzynarodowych zespołów projektowych; doświadczenie zdobywał m.in. w pracowniach COBE, MVRDV, Medusa Group oraz KWK Promes; w pracy koncentruje się na tworzeniu zrównoważonych i inkluzywnych środowisk miejskich, łączących architekturę z integracją krajobrazu oraz wartościami społecznymi

**Henning Larsen** to pracownia założona w 1959 r. przez duńskiego architekta Henninga Larsena, którego twórczość do dziś kształtuje podejście do architektury. Międzynarodowe studio, zajmujące się projektowaniem budynków, wnętrz, projektowaniem urbanistycznym oraz architekturą krajobrazu, przywiązuje dużą wagę do szczegółów, nigdy jednak nie tracąc z oczu szerszej perspektywy. Holistyczne podejście umożliwia pracowni wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań i osiąganie założonych celów, nie tylko tych architektonicznych. Firma zatrudnia ponad 650 osób w ośmiu krajach: Danii, Stanach Zjednoczonych, Singapurze, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Australii i Hongkongu. Więcej informacji na stronie [www.henninglarsen.com](http://www.henninglarsen.com).



Przekrój przez salę wielofunkcyjną z widoczną rampą prowadzącą na dostępny dach.

# Troska o krajobraz miejski

TEKST: MAGDALENA BARTNIK

Wprowadzenie uchwały krajobrazowej umocniło wizerunek Krakowa jako miasta, w którym dbałość o dziedzictwo kulturowe idzie w parze z nowoczesnymi standardami urbanistycznymi. Nowe przepisy wpłynęły na estetykę otoczenia, jak również pozwoliły na stworzenie warunków sprzyjających lepszemu planowaniu przestrzennemu oraz wzrostowi wartości nieruchomości. Poprawie uległ też komfort życia mieszkańców.

Dziesięć lat temu, 24 kwietnia 2015 r., ustawą o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu – znaną jako „ustawa krajobrazowa” – wprowadzono możliwość uchwalania przez gminy uchwał krajobrazowych. Nowe przepisy, dodane do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, umożliwiając radom gmin określanie zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń.

Gminy w Polsce mogą uchylać tzw. uchwałę krajobrazową na podstawie art. 37a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Wprowadzenie takiej uchwały jest fakultatywne (zależy od decyzji rady gminy), ma ona charakter aktu prawa miejscowego i obowiązuje na obszarze działania danej gminy. Celem jest poprawa estetyki przestrzeni publicznej, a także ochrona krajobrazu przed nadmierną ekspozycją reklam oraz nieuporządkowaną zabudową obiektami małej architektury.

Procesy uchwalania tych regulacji w Polsce okazały się czasochłonne. Do końca 2024 r. uchwały krajobrazowe zostały wdrożone w 79 gminach, w tym w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Opolu i Kielcach. Kraków jest jednym z pierwszych miast, które podjęły się uporządkowania przestrzeni publicznej i wprowadzenia odpowiednich regulacji – nowe zasady sytuowania

sztyldów i reklam, ogrodzeń oraz obiektów małej architektury zaczęły obowiązywać od 1 lipca 2020 r. Okres dostosowawczy trwał dwa lata, a po jego upływie rozpoczęto egzekwowanie przepisów. Skutkiem były liczne postępowania wyjaśniające i kary pieniężne nakładane za reklamy niezgodne z uchwałą. Po trzech latach działań gminy krajobraz miasta uległ wyraźnej przemianie, widocznej na poziomie nie tylko estetycznym, ale również funkcjonalnym.

## WALKA Z NIEKONTROLOWANĄ REKLAMĄ

Przez lata wiele zabytkowych budynków w centrum Krakowa, szczególnie tych znajdujących się przy głównych ulicach, było niemal całkowicie przysłoniętych przez agresywne reklamy. Banerami, często zajmującymi całe elewacje, skutecznie maskowano architektoniczne detale, które przecież stanowią o wyjątkowości dawnej stolicy. Niektóre z obiektów, pomimo ich wysokiej wartości historycznej, przez dziesięciolecia pozostawały niemal niewidoczne pod warstwą kolorowych nośników. Realizacja uchwały krajobrazowej pozwoliła jednak wydobyć na światło dzienne oryginalne elewacje i przywrócić miastu jego autentyczny charakter. Odsłonięto misternie zdobione balkony, dekoracyjne gzymsy, unikalne ornamenty. Dziś, spacerując głównymi traktami Krakowa, można dostrzec,



foto: archiwum autorki (2)



Hotel Forum w Krakowie; proj. Janusz Ingarden.

jak wiele budynków odzyskało dawną świetność i jak wzrosła ich estetyczna oraz użytkowa wartość.

Długo trwała też dominacja wielkoformatowych nośników nad trasami wjazdowymi do miasta, takimi jak aleja 29 Listopada, ulice Wielicka, Zakopiańska czy Opolska. Powodowało to wizualny chaos i utrudniało percepcję otoczenia. W ramach działań podjętych po wejściu w życie uchwały krajobrazowej usunięto tysiące tablic reklamowych. Proces ten obejmował zarówno likwidację billboardów stojących przy jezdniach, jak i redukcję reklam umieszczonych na ogrodzeniach oraz elewacjach budynków. W efekcie znacząco poprawiła się czytelność przestrzeni.

Największe zmiany w zasadach zaszły na obszarze Starego Miasta, gdzie obowiązują najsurowsze przepisy – każdy podmiot prowadzący w tym rejonie działalność może mieć teraz tylko jeden szyld. W trakcie kontroli szyldów już istniejących często okazywało się, że były one montowane bez wymaganego zgłoszenia czy pozwolenia na budowę. Inną regułą stanowił fakt, że bardzo często mylono reklamę z przekazem informacyjnym, stwierdzając, że zamieszczone treści mają jedynie właśnie taki charakter. Definicja reklamy, zawarta w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, jest jednak bardzo szeroka i jasno wskazuje, że reklama to upowszechnianie w jakiegokolwiek wizualnej formie informacji promującej

osoby, przedsiębiorstwa, towary, usługi, przedsięwzięcia lub ruchy społeczne. Mimo że najpierw upłynęły dwa lata, które przedsiębiorcy otrzymali na dostosowanie swoich nośników reklamowych, a następnie minęło kolejne dwa i pół roku, wiedza osób zainteresowanych na temat uchwały krajobrazowej jest nadal znikoma. Nawet jeżeli mają świadomość istnienia takiego aktu prawa miejscowego, to z góry zakładają, że dotyczy on ścisłego centrum Krakowa, nie obowiązuje w innych rejonach miasta oraz – dodatkowo – nie ma zastosowania na terenach prywatnych.

## POWSZECHNE ZAANGAŻOWANIE I UZNANIE

Duży udział w procesie eliminacji niezgodnych z przepisami reklam wykazują mieszkańcy Krakowa. Od niemal dwóch i pół roku co miesiąc do urzędu wpływa około 200 zgłoszeń – są to prośby o podjęcie działań mających na celu usunięcie nośników. Do końca 2024 r. przeprowadzono ponad sześć tysięcy czynności wyjaśniających. Miasto postawiło na współpracę z przedsiębiorcami, w ramach której urzędnicy pomagają zrozumieć obecne przepisy i tłumaczą, jak należy dostosować reklamy. Efektem jest niewielka liczba postępowań karnych w porównaniu z liczbą postępowań wyjaśniających.

Zmiany, jakie zaszły w przestrzeni miejskiej w tym aspekcie, zostały zauważone na szeroką skalę. Krakowską uchwałę krajobrazową doceniła Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, przyznając jej pierwsze miejsce w konkursie na Polską Nagrodę Krajobrazową. Teraz uchwała jest polskim kandydatem do Nagrody Krajobrazowej Rady Europy.

## TRYBUNAŁ KONSTITUCYJNY I ODSZKODOWANIA

Istotnym wydarzeniem, które wpłynęło na wprowadzenie oraz funkcjonowanie nowych uchwał krajobrazowych w Polsce, było rozstrzygnięcie Trybunału



Konstytucyjnego z 12 grudnia 2023 r. Orzeczono wówczas o niezgodności z Konstytucją RP przepisów tzw. ustawy krajobrazowej w zakresie, w jakim nie zapewnia ona możliwości uzyskania odszkodowania, gdy tablice i nośniki reklamowe zostały wzniesione zgodnie z prawem, a następnie – wskutek lokalnych uchwał krajobrazowych – musiały być usunięte.

W rezultacie rozpoczęto działania mające na celu zbadanie, czy reklamy funkcjonujące w przestrzeni miasta pojawiły się legalnie, tzn. czy wydano dla nich pozwolenie na budowę, czy też zostały przyjęte poprzez milczącą zgodę na skutek zgłoszenia robót budowlanych. Jeżeli reklamę umieszczono zgodnie z przepisami obowiązującymi wcześniej, to może ona pozostać w miejskiej przestrzeni, mimo że nie jest zgodna z ustaleniami uchwały krajobrazowej.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego stanowi podstawę do podjęcia prac legislacyjnych w celu uzupełnienia tego pominięcia prawodawczego. Na chwilę obecną nie wiadomo, na jakich zasadach podmioty,

które posiadały legalne reklamy, będą mogły uzyskać odszkodowanie. Nie jest też jasne, kto będzie adresem takiego roszczenia. Obawa, że ciężar wypłacania odszkodowań spadnie na gminy, może wpłynąć na kwestię uchwalania i egzekwowania uchwał krajobrazowych w przyszłości.

### DLACZEGO POWSTAJE NOWA UCHWAŁA KRAJOBRAZOWA?

Doświadczenia zebrane podczas obowiązywania obecnej uchwały krajobrazowej w Krakowie wskazują, że wymaga ona aktualizacji. Do urzędu miasta wpłynęły liczne uwagi od przedsiębiorców, firm reklamowych, stowarzyszeń i mieszkańców, dotyczące niejasności interpretacyjnych oraz surowości zawartych w uchwale regulacji. Władze Krakowa rozpoczęły więc prace nad jej nową wersją, w której przepisy zostaną dostosowane do bieżących potrzeb.

Proponowane zmiany mają na celu doprecyzowanie istniejących zasad, wprowadzenie bardziej szczegółowych standardów oraz eliminację luk prawnych, które były wykorzystywane do obchodzenia obowiązujących regulacji. Kluczowym rozwiązaniem w opracowywanej uchwale jest rezygnacja z podziału obszaru miasta na dotychczasowe strefy. W nowym projekcie wskazano więc tylko dwie: parków kulturowych i miejską. W pierwszej z nich – ze względu na walory – będą obowiązywać bardziej restrykcyjne warunki w zakresie eksponowania reklam. Przykładowo wyeliminowano możliwość umieszczania ich na rusztowaniach, które do tej pory wielokrotnie były wykorzystywane jako nośniki dużych banerów, a ich ustawienie nie miało związku z remontem elewacji. Wprowadzono też nowy rodzaj nośnika reklamowego średniego formatu, z możliwością zastosowania elektronicznej powierzchni reklamowej, a także pozwolono na montowanie sztyków (o maksymalnym formacie A3) na ogrodzeniu.

Kolejną kwestią są reklamy wyborcze – nowa uchwała krajobrazowa będzie kompleksowo rozstrzygać w tym zakresie. Zyska ona również bardziej czytelną i przejrzystą formę. Warto zaznaczyć, że trudności przy tworzeniu uchwał krajobrazowych wynikają z konieczności ujęcia płynnego pojęcia estetyki w sztywne ramy przepisów i wyznaczenia wyraźnej granicy pomiędzy dozwolonymi a niedopuszczalnymi elementami w przestrzeni.

Dodatkowo rozważana jest możliwość wprowadzenia w Krakowie opłaty reklamowej.

### ROLA ARCHITEKTÓW

Uchwała krajobrazowa jest dla miast istotna ze względu na kwestie nie tylko estetyczne, ale również funkcjonalne, prawne i gospodarcze. Staranie o jej uchwalenie leży więc również w interesie architektów. Uchwała

może stać się dla nich szansą na zwiększenie własnego wpływu w kwestiach kształtowania przestrzeni publicznej oraz na wzmocnienie się w roli ekspertów w procesach urbanistycznych. Wprowadzenie uchwały porządkuje chaos reklamowy, a także podkreśla, jak ważna jest rola profesjonalistów w dbaniu o harmonijną przestrzeń miejską. Architekci, jako eksperci, powinni brać udział w konsultacjach społecznych i działaniach nad propozycjami uchwały. Wskazane jest również, aby w trakcie prac projektowych pamiętali o estetycznym wkomponowaniu miejsca na reklamę na nowo powstających elewacjach budynków oraz przeciwdziałali degradacji przestrzeni publicznej i terenów otwartych przez obiekty małej architektury, ogrodzenia czy właśnie reklamy.

Kluczowe funkcje w procesie kształtowania miejskiego krajobrazu – dzięki opiniowaniu regulacji i wydawaniu rekomendacji w zakresie ich działania – mogłyby pełnić także okręgi IARP. Przydatny byłby też ich udział w organizowaniu szkoleń dla zainteresowanych grup zawodowych, co ułatwiłoby zrozumienie nowych przepisów i sposobów ich zastosowania. Istotną rolę Izby Architektów jest ponadto wspieranie środowiska architektonicznego w egzekwowaniu wysokich standardów estetycznych i przestrzennych.

### PODSUMOWANIE

Wprowadzenie uchwały krajobrazowej umocniło wizerunek Krakowa jako miasta, w którym dbałość o dziedzictwo kulturowe idzie w parze z nowoczesnymi standardami urbanistycznymi. Nowe przepisy wpłynęły na estetykę otoczenia, jak również pozwoliły na stworzenie warunków sprzyjających lepszemu planowaniu przestrzennemu oraz wzrostowi wartości nieruchomości. Poprawie uległ też komfort życia mieszkańców.

Ograniczenie wizualnego chaosu, a także ustalenie zasad i standardów decydujących o harmonii oraz porządku zaowocowały bardziej czytelną przestrzenią, w której łatwiej się poruszać i cieszyć otoczeniem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że – pomimo bardzo pozytywnego ogólnego odbioru społecznego nowych regulacji – uchwała krajobrazowa jest formą uzasadnionego ograniczenia praw do korzystania z nieruchomości. U części społeczeństwa będzie zatem budzić opór. Aby uchwała przestała być postrzegana tylko przez taki pryzmat, potrzeba czasu – ostatnie dekady przyzwyczyły nas bowiem do akceptowania przestrzeni o niskich walorach estetycznych. Dodatkowym wyzwaniem w walce o niezakłócony miejski krajobraz jest nadążanie za dynamicznym rynkiem reklamowym. Lokale usługowe często zmieniają najemców i każda taka zmiana wiąże się z procesem dostosowania niezgodnych reklam. Dlatego bardzo ważne są edukacja i podnoszenie świadomości społecznej w zakresie dbałości o krajobraz miejski. ■



foto: archiwum autorki (2)



Dom Władysława Ekielskiego położony na rogu ul. Piłsudskiego oraz al. Krasińskiego w Krakowie; proj. Władysław Ekielski.



#### MAGDALENA BARTNIK

architekt; absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej; zastępca dyrektora Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, w swojej pracy koncentruje się na postępowaniach administracyjnych nadzwyczajnych, dotyczących decyzji o warunkach zabudowy i pozwoleniu na budowę, odpowiada również za nadzór nad przestrzeganiem przepisów dotyczących reklamy zewnętrznej oraz dbałość o estetykę miasta



foto: archiwum autorki (2)



Kamienica na rogu ul. Kościuszki i al. Krasińskiego w Krakowie; proj. Zygmunt Grünberg.



Dom w Rososze-Kolonii; proj. Studio Gab.

# Forma architektury etycznej

TEKST: PAWEŁ WŁAD. KOWALSKI

Przypadł mi w udziale zaszczyt przewodniczenia zespołowi, który miał za zadanie wyłonić cztery zrealizowane obiekty, przedstawiające współczesny obraz architektury budownictwa jednorodzinnego w Polsce w 2024 r. Obiekty te zostały zaprezentowane na wystawie *V4+CENTRAL EUROPEAN FAMILY HOUSES 2024*.



fot. ONI Studio (6)

**W** składzie trzyosobowego zespołu kwalifikacyjnego oprócz mnie znaleźli się architekci Tomasz Konior i Krzysztof Frąckowiak. Każda z dziewięciu zgłoszonych realizacji okazała się interesująca i zasługiwała na uwagę, stanęliśmy więc przed trudnym wyborem. Na szczęście w obradach pomogły nam jasno sformułowane kryteria.

Zaproszenie do złożenia prac zawierało informację, że celem cyklicznej wystawy V4 jest porównanie dorobku krajów o wspólnej przeszłości, historii i kulturze, ukazanie nowoczesnych zasad architektury, takich jak zrównoważony rozwój i kontynuacja lokalnych tradycji. I dzięki tym kryteriom udało nam się wybrać realizacje o wysokiej jakości architektonicznej, które przemawiają rodzimym językiem, a zarazem zawierają elementy wspólne dla kulturowego kręgu Europy Środkowej. Wyłonione prace prezentują wielowymiarowe zrównoważenie nowoczesności i tradycji.

Mimo że kryteria wyboru miały odgórnie ustalone wspólny mianownik, każdy z członków zespołu kwalifikującego stosował je i wystawiał ocenę zgodnie

z indywidualnym rozumieniem oraz z własnym postrzeganiem. Moim kolegom serdecznie dziękuję za efektywną pracę.

Uważam, że dokonany przez nas wybór może zainicjować konstruktywną rozmowę o architekturze, ponieważ temat wystawy – związany z budownictwem jednorodzinym – stanowi jasno określone pole dyskusji. Pozwala na dokonanie porównań w świecie wartości będących fundamentem działań człowieka, związanych z tworzeniem bezpiecznego miejsca do życia dla rodziny. Działania, które są najważniejsze we wszystkich kulturach – budowy domu w różnorodnych uwarunkowaniach, ale zawsze z nadrzędnym celem, jakim jest spełnienie podstawowych potrzeb ludzkiej egzystencji. Brzmi to patetycznie, ale nie można przecenić roli domów mieszkalnych w odniesieniu do ludzkich potrzeb w ogóle. Są przecież ich fundamentem.

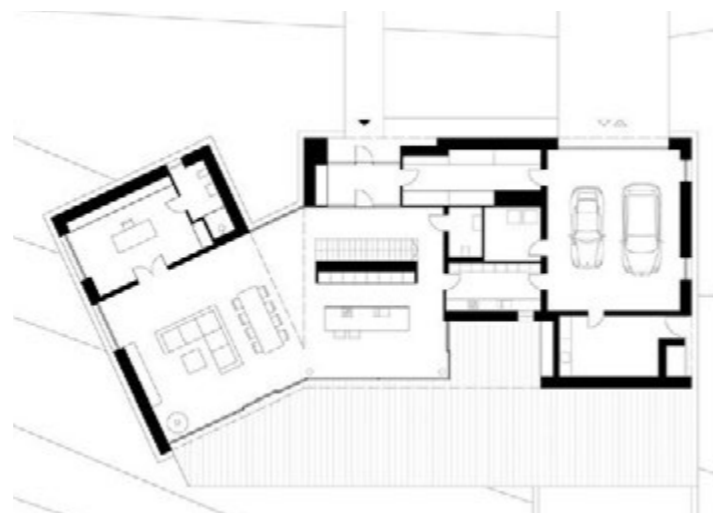
Prowadząc rozważania na temat współczesnej architektury, widzę, że nad naszym życiem wciąż panuje podejście modernistyczne, które – od czasu powstania Bauhausu – na pierwszym miejscu stawia



Dom jednorodzinny w Tomaszowie k. Olsztyna; proj. YY87 Architektura.

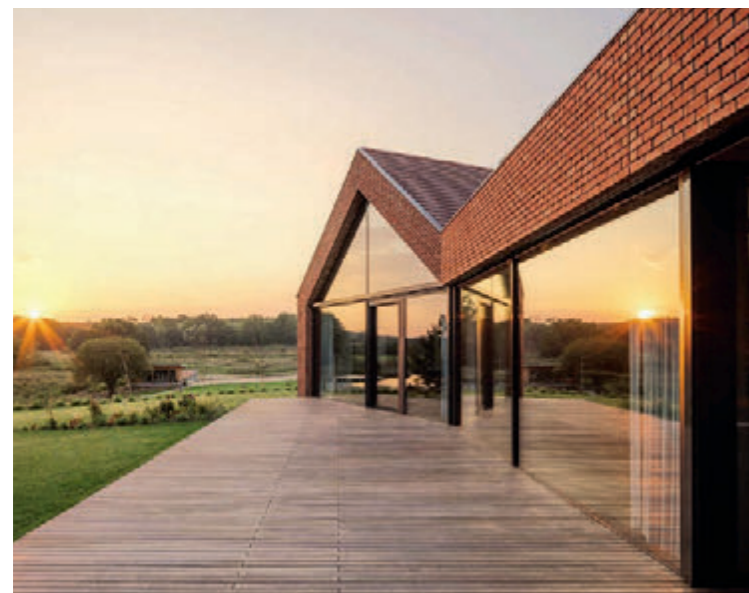


Przekrój.



Rzut parteru.

Il. YY87 Architektura (2)



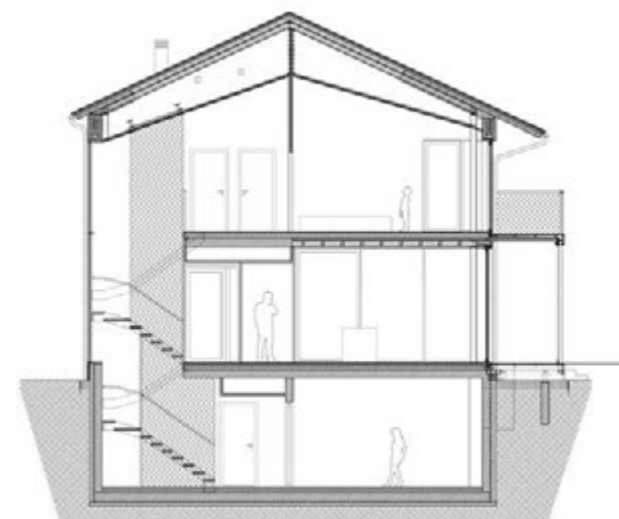
for. NateCookPhotography (3)



Dom w Konstancinie; proj. BDR Architekci.



for. KonradBasan (3)



Przekrój.



Rzut parteru.

Il. BDR Architekci (2)



Dom przy pastwisku; proj. RMK.A.

technologię, i to bardzo skutecznie. Stopniowo objęła ona bowiem wszystkie dziedziny. Odebrano nam nawet romantyczne „bujanie w obłokach”, zamieniając je na chmury informatyczne. Mamy nawet przestać myśleć, bo zastąpi nas w tym algorytm. Co zatem stanie się z twórczością? Czy też ulegnie uśrednionym rozwiązaniom, cofającym rozwój architektury?

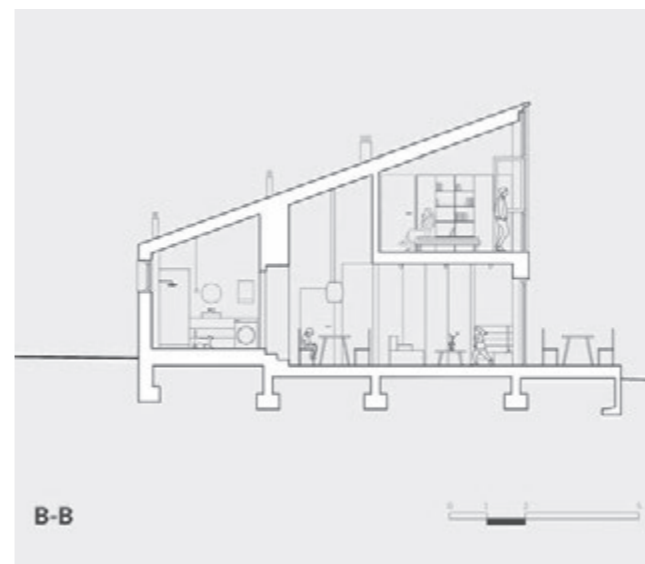
Realizacje wybrane do prezentacji na wystawie V4:

- Dom w Konstancinie; proj. Konrad Basan, Paweł Dadok, Maria Roj – BDR Architekci;
- Dom jednorodzinny w Tomaszówce k. Olsztyna; proj. Damian Florczykiewicz – YY87 Architektura;
- Dom przy pastwisku; proj. Roderyk Milik, Mateusz Józwiak – RMK.A;
- Dom w Rososze-Kolonii; proj. Katarzyna Osipowicz-Grabowska, Piotr Grabowski – Studio Gab.

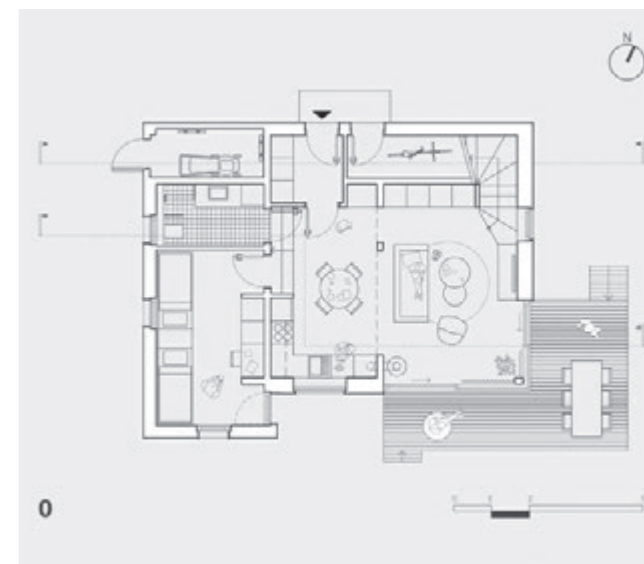
Czy AI przejmie panowanie i wytnie wszystko, co nie mieści się w jej ramach – inwencję twórczą, kreatywność – a tworzenie oparte na regułach statystycznych da esencję uśredniającą wszystko, co obejmie algorytm, i reszta zostanie odparowana? W architekturze od 100 lat panuje modernizm. Uprzemysławia on budowanie, standaryzuje myślenie i prefabrykuje. Wychodzą z niego bryły, a nie relacje świata przestrzeni, w której środku jest człowiek. Tworzenie z jego perspektywy zostało zamienione w parametryczne projektowanie odbywające się w czeluściach czerni monitora. Technologia zamienia nasze twórcze zmagania w kleczenie wirtualnych modeli z przygotowanych przez informatyków i producentów gotowych elementów, z których powstają pudełka. Jak wspomniałem, modernizm wyniósł na pierwsze miejsce technologię. Nowy Europejski Bauhaus chce ową technologię stosować, aby... broniła nas przed jej własnym destrukcyjnym działaniem, przejawiającym się w regułach wolnego rynku.



for. Przemysław Turlej (3)



Przekrój.



Rzut parteru.

il. RMK.A (2)

Istnieje droga do wyjścia z tej napędzającej katastrofę spirali. Znajduje się głęboko w fundamentach cywilizacji – w tym, co starożytni Grecy nazywali etosem i w jaki sposób go pojmowali. Pierwotnie oznaczał on miejsce zamieszkania i obyczaj rozumiane razem, nierozłącznie. Stanowił podwalinę etyki – nadawał sens ustanawianiu reguł zachowania się człowieka w różnorodnych relacjach, wynikających z uwarunkowań, które dotyczyły właśnie miejsca i obyczaju. Jeśli sobie uświadomimy, że architektura rodzi się w tak rozumianym etosie, z którego z kolei pochodzi etyka, to wyraźnie zobaczymy, że to człowiek ustawiony jest jako podmiot, jako środek humanistycznego porządku świata. Odrodźmy się kolejny raz, postawmy go w centrum projektowanej przestrzeni, przywróćmy w niej znaczenie etosu jako miejsca zamieszkania i obyczaju, jako zasady nowej architektury, którą warto nazwać architekturą etyczną. Architektura domów jednorodzinnych jest odniesieniem do etycznego projektowania. Dotyczy tworzenia miejsca zamieszkania w realiach

określonego obyczaju, kiedy to dokonuje się ich scalenie w konkretną formę architektury etycznej, w której najważniejszy jest człowiek, a nie technologia. ■

Laudacja autora została odczytana przez Marcina Bratańca na otwarciu wystawy V4 w Krakowie.



for. Kacper Kowalski



**PAWEŁ WŁAD. KOWALSKI**  
architekt IARP; absolwent Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej; członek SARP; wykładowca w Sopotkiej Akademii Nauk Stosowanych, wieloletni prezes SARP o. Wybrzeże; sędzia konkursowy, laureat konkursów architektonicznych, autor wielu zrealizowanych projektów w Polsce i za granicą, rzeczoznawca budowlany GINB, biegły sądowy; prezes WM Pracownia Projektowania Miasta, współwłaściciel KOWALSKI architekci; twórca Ministra Kultury i Sztuki, publicysta, meloman audiofil

# Przestrzeń, miasto, urbanistyka

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

Mimo że historia i rozwój urbanistyki są znane, warto zwrócić uwagę na specyficzne aspekty tej dziedziny, różniące się genezą historyczną i umiejscowione na skrajnych biegunach nauki o projektowaniu struktur miejskich. Większość naszych historycznych miast i miasteczek była lokowana na prawach magdeburskim, średzkim, chełmińskim czy flamandzkim, w których kwestie ekonomiczne i społeczne opierały się na mniej lub bardziej regularnym, geometrycznym planie. Sprzyjały temu zarówno historyczne wpływy, jak i nizinne – w zdecydowanej większości – ukształtowanie terenu naszego kraju. Podobne układy znajdujemy w Czechach, Niemczech czy Austrii. Dawna urbanistyka tych miejsc wykształciła typologię przestrzenną charakterystyczną dla środkowej Europy. Być może dlatego pojęcie ładu przestrzennego kojarzymy ze zwartymi, regularnymi, geometrycznymi strukturami, a miasta lub ich dzielnice powstałe w gwałtowny sposób w XIX w. – choćby Dąbrowę Górniczą czy dzielnicę Rudy Śląskiej – uznajemy za chaotyczne i pozbawione tego ładu.

## MIASTA BEZ URBANISTYKI

Wystarczy przejechać niewiele ponad tysiąc kilometrów i znaleźć się we Włoszech lub we Francji, aby zobaczyć, jak przestrzeń zurbanizowana ulega widocznej zmianie, mimo że obraz przyrody aż tak bardzo nie odbiega od polskiego pejzażu. Widnieją tam sylwety miast i miasteczek jak z nieco innego świata – wyrastające z pagórkowatego lub górzystego krajobrazu, wręcz zapraszające do zjechania z głównej drogi i zatrzymania się w nich na dłużej. Takich miejsc są setki, a może nawet tysiące, ale tutaj przywołuję jedynie te, które bardzo silnie zapadły mi w pamięć.

Pomimo upływu paru lat wciąż wspominam Montepulciano – miasteczko położone we włoskiej Toskanii, w którym stoi jedna z nielicznych renesansowych świątyń centralnych, Madonna di San Biagio, autorstwa Antonia da Sangalla. Nie dają też o sobie zapomnieć znana z alabastru Volterra czy przypominające nastroszonego jeżozwierza San Gimignano. Z przyjemnością oglądam fotografie widocznego z oddali Sarnano

Po prawie trzech dekadach transformacji pojawiły się w Polsce zwiastuny poważniejszej dyskusji nad przestrzeniami naszych miast. Jej zapowiedzią jest powszechnie stawiana, trudna do zanegowania teza, że posiadamy już architekturę na przyzwoitym poziomie, nastąpiła jednak zupełna atrofia urbanistyki.



Montepulciano,  
Toskania, Włochy.

w centralnych Włoszech, mającego kolor ziem szlacheckich: sieni palonej i umbrzy.

Z podróży na zachód żywe są wspomnienia o bretońskich miasteczkach – niewielkim Dinan, położonym nad stromą doliną rzeki Rance, z charakterystyczną szachulcową zabudową, czy o Auray, przedzielonym wąwozem rzeki o tej samej nazwie, z granatowo-szarymi dachami z łupka. Historia takich miejsc jest zazwyczaj znacznie odleglejsza niż naszych środkowoeuropejskich miast i często sięga czasów rzymskich, a nawet etruskich, celtyckich lub normandzkich. Struktura przestrzenna nierzadko była tam kształtowana według niewystępującej na ziemiach polskich koncepcji *circulus*. Kiedy przemierza się te miejscowości pieszo (samochód okazuje się bowiem elementem zbędnym), pojawia się myśl, że ich niesłychanie przyjazny klimat nie wynika z narzucanych i przyjętych geometrycznych dyspozycji urbanistycznych, ale jest efektem spontanicznych, nawarstwiających się działań, organicznie podporządkowanych lokalnym uwarunkowaniom. O tym specyficznym charakterze decyduje nie tylko powierzchownie pojmowana w kategoriach turystycznych malowniczość, lecz także trwała, bardzo silna tradycyjna więź społeczna, którą łatwo zaobserwować wśród mieszkańców. Jednak najbardziej fascynujące w tych miasteczkach jest to, że ich spontaniczna zabudowa nie wywołuje wrażenia chaosu i irytującej przypadkowości. Podświadomie wyczuwa się jakiś kod czy też ukryty mechanizm organizujący tę przestrzeń, jednak bardzo trudny do zdefiniowania w sposób geometryczny. Szerokość uliczek, promienie łuków, stromizna schodów, wzajemne zacienianie, brak zachowania odległości pożarowych, pofalowana linia zabudowy, klawiszowa linia gzymsów są całkowicie niezgodne z dzisiejszymi europejskimi standardami urbanistycznymi, a także normami i przepisami. Ignorujące tę niepoprawność przestrzenie miasteczek oferują jednak pełen empatii i inkluzywności klimat dla życia i zamieszkiwania.

Oglądając wymienione miejsca z perspektywy praktykującego architekta, uświadamiam sobie, że – nawet z dużą grupą projektantów i z wykorzystaniem bardzo

wydajnych komputerów – nie byłbym w stanie zaprojektować tak złożonych i malowniczych zespołów. Niewątpliwie jest to intrygujące.

Warto zatem zastanowić się, czy nie istnieje skuteczny, acz porzucony i zapomniany, mechanizm organicznego kształtowania przyjaznych przestrzeni.

## URBANISTYKA BEZ MIAST

Jeżeli istnieje taki paradoks, jak przyjazne miasta bez urbanistyki, to warto odwrócić tę zależność i zapytać – czy istnieje urbanistyka bez miast? To pytanie można też sformułować nieco inaczej: jak materializuje się urbanistyka rozumiana jako czysta idea?

Nowe koncepcje, radykalnie odrzucające dotychczasową strukturę i funkcjonowanie tradycyjnego miasta, pojawiły się po pierwszej wojnie światowej i miały stanowić remedium na wszelkie negatywne cechy XIX-wiecznych ośrodków. Najpierw przybrały formy rozważań teoretycznych i manifestów (w tym *Karty ateńskiej*), a następnie były realizowane w postaci budowanych wówczas na stosunkowo niewielką skalę zespołów mieszkaniowych. Prawdziwy boom tych idei nastąpił po drugiej wojnie światowej, szczególnie w państwach socjalistycznych, na fali industrializacji i związanej z nią migracji ludności wiejskiej do miast. W naszym kraju najintensywniej zaistniał on w latach 60. i 70. XX w., w okresie gierkowskiej *prosperity*. Przyświecało mu wtedy pompacyjne hasło budowy „drugiej Polski”.

Osiedla wielokopłtowe nie były jednak tylko naszą przypadłością – w sąsiednich krajach bloku wschodniego realizowano bardzo podobne zespoły. W byłym DDR, w Halle-Neustadt, wybudowano według tej typologii praktycznie całe nowe centrum miasta. W Bratysławie, na zachodnim brzegu zakola Dunaju, powstał prawdopodobnie największy w Europie (przeznaczony

dla 117 tys. mieszkańców) zespół zabudowy Petržalka. Tego rodzaju osiedla, lokalizowane nie tylko na obrzeżach miast, ale również w ich centralnych obszarach (np. osiedle za Żelazną Bramą w Warszawie), nigdy nie zintegrowały się z otoczeniem, pozostając enklawami ortodoksyjnej urbanistyki. Pamiętam jeszcze makiety tych zespołów z państwowych biur projektowych – prezentowały się jak wyszukane, abstrakcyjne kompozycje plastyczne. Nikt z nas wtedy nie podejrzewał, że realizacja czystych urbanistycznych idei w skali 1:1 przyniesie tak złe rezultaty.

Można postawić tezę, że nie powinno się porównywać osiedli z historycznymi miastami – odmienne są bowiem ich skala, historia i położenie. Lokalizacja wiekowych miejscowości w pięknym krajobrazie w znaczącym stopniu determinowała ich ukształtowanie, strukturę, a zarazem urodę. Jest to chyba jednak teza zbyt uproszczona. Liczba ludności tych miasteczek, wynosząca od kilku do kilkudziesięciu tysięcy, nie odbiega od liczby mieszkańców dzisiejszych osiedli, przy realizacji których nierzadko zachodziły zupełnie odwrotne procesy. Kiedy rozpoczęła się budowa osiedli w Jastrzębiu czy Bytomiu-Radzionkowie – zlokalizowanych na pięknym pofałdowanym obszarze – pierwszą czynnością były zakrojone na wielką skalę prace niwelacyjne, dostosowujące naturalne ukształtowanie terenu do wymogów technologii realizacji. Podobnie stało się w przypadku osiedla Przymorze w Gdańsku, gdzie nadmorski krajobraz zabudowano gigantycznymi, betonowymi falochronami.

Wydawałoby się, że w zakresie funkcjonalnym wszystkie potrzeby zostały w tych osiedlach zaspokojone: każde z nich ma mieszkania, sklepy, szkołę, przedszkole, piwiarnię, a nawet kościół. Jednak nic z tego nie wynika – wszystko jest iluzją, nie istnieje tutaj ani miasto, ani prawdziwe miejskie życie.

Osiedle Przymorze, Gdańsk.



Urbanistyka „łanowa”.

## PRZESTRZEŃ BEZ MIAST I URBANISTYKI

W Polsce od 30 lat prowadzimy jednak zagospodarowanie przestrzeni bez miast i bez urbanistyki. Ten postępujący, samoistny, niekontrolowany proces jest zjawiskiem specyficznym w skali europejskiej. Dziwaczność polskiej działalności planistyczno-przestrzennej, odrwanej od urbanistyki i ignorującej ją, doprowadziła do poważnej degradacji przestrzeni naszego kraju.

Realizowane układy zabudowy, tak w przestrzeniach miejskich (również na ich centralnych obszarach), jak i w częściach podmiejskich, stoją w opozycji do wszystkiego, co mogłoby stanowić efekt świadomego planowania.

Różne są źródła i przyczyny tych negatywnych zjawisk. Można wskazać na komunistyczne dziedzictwo emanujące pogardą dla ludzi, historii i tradycyjnych wartości. Dodatkowo wiejsko-zaściankowa tradycja naszego społeczeństwa, pozbawionego mieszczańskiej kultury, daleka jest od pojmowania miasta w kategoriach zarówno *urbs*, jak i *polis*. Spontaniczne odrzucenie, w ramach transformacji po 1989 r., rzekomo skompromitowanych komunistycznych instrumentów planistycznych, w tym tych dotyczących polityki przestrzennej, i zastąpienie ich naiwnie pojmowanym neoliberalizmem podlanym populistycznym sosem, całkowicie zlikwidowało racjonalną urbanistykę oraz kreację przyjaznej przestrzeni.

Nasze podporządkowanie się drapieżnej działalności instytucji finansowych i bezmyślnemu, konsumpcyjnemu modelowi funkcjonowania przybrało karykaturalny obraz. Relatywnie duże oraz wielkie zespoły obiektów realizowane są w centrach polskich miast nie tylko bez masterplanów, będących standardem w krajach europejskich, ale również bez ułomnych MPZP. W przygnębiający sposób dokumentują to m.in.: przysłowiowy warszawski Mordor, obudowa Alei Jerozolimskich w Warszawie oraz bezładna obudowa Drogowej Trasy Średnicowej w centrum GOP.

Katastrofa przestrzenna rozgrywa się także na polskich przedmieściach. *Urban sprawl*, mający swoje źródło w Stanach Zjednoczonych, dotarł również do Europy. Podlegał on jednak większej niż w Polsce kontroli planistycznej. U nas przybrał postać wielokrotnie opisywanej „urbanistyki łanowej”, w przypadkowy sposób anektującej tereny rolne. Powstające zespoły mieszkaniowe – pozbawione podstawowych usług – całkowicie zdeprecjonowały fakt posiadania własnego domu czy mieszkania. Z żalem i przykrością należy stwierdzić, że pozostawione przez nas bezładne realizacje w przyszłości będą mogły służyć jedynie pracom i badaniom teoretycznym nad stanem naszego państwa i świadomością społeczną na przełomie XX i XXI w. Na pewno nie spotkają się jednak z uznaniem ze strony pokoleń, które przyjdą po nas i będą w niej żyć.

Oczywistą odpowiedzią na coraz większy chaos przestrzenny ogarniający polską przestrzeń powinno być przywrócenie planowania urbanistycznego. Niestety nowa ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym ignoruje ten wniosek. Doświadczenie uczy jednak, że niezbędnymi czynnikami w kreacji przyjaznej przestrzeni są empatia – w stosunku zarówno do otaczających nas ludzi, jak i do pejzażu, w którym żyjemy – oraz pamięć o historii i tradycji. ■



**PIOTR ŚREDNIAWA**  
architekt IARP; przewodniczący Rady Śląskiej Izby Architektów, członek WKUA i MKUA w Katowicach; od 2003 r. prowadzi z Barbarą Średniawą Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach



Dach NOSPR; proj. Konior Studio.

# Zestrojenie sztuk

## Zawód: fotograf (architektury) cz. II

ZDJĘCIA: BARTEK BARCZYK

Uważam, że fotografując, czasem warto „przepuścić” obiekt przez własną wrażliwość, nawet jeśli stoi to w opozycji do przyjętych zasad. Podobnie jest z architekturą, w której nie mogłyby pojawiać się kolejne style, gdyby architekci zawsze trzymali się reguł – mówi **Bartek Barczyk**, uznany w środowisku fotograf architektury. Z autorem zdjęć wielu ikonicznych obiektów rozmawiała Beata Stobiecka.

**Beata Stobiecka:** Jak zaczęła się Pana przygoda z fotografowaniem architektury?

**Bartek Barczyk:** Jako fotograf Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z siedzibą w Katowicach poznałem Tomka Koniora. Jego biuro Konior Studio wygrało wtedy konkurs na budowę nowego obiektu dla orkiestry. Tomek przekonał mnie, że fotografowanie architektury może być równie fascynujące, co słuchanie muzyków klasycznych. To był chyba moment przełomowy, kiedy na nowo spojrzałem na architekturę jako sztukę, której ubranie we właściwe kadry wymaga artystycznego podejścia.

Mam zaszczyt i ogromne szczęście pracować z prawdziwymi artystami – architektami, którzy inspirują mnie jako ludzie, twórcami projektów będących dziełami współczesnej sztuki.

**Co okazuje się najważniejsze w przedstawieniu tej sztuki za pomocą foto-**

**grafii, która również do dziedzin sztuki jest zaliczana?**

Dla mnie architektura to poezja, a nie proza. Dlatego filtruję ją przez swój świat i własne doświadczenia. Jestem fotografem poszukującym, a przy tym uzależnionym od muzyki klasycznej. Uważam, że muzyka i architektura mają wiele wspólnego: linie, rytm, fakturę... Zrozumiałem tę zależność, gdy dokumentowałem realizację siedziby NOSPR. Wychodziłem z prób orkiestry i od razu biegłem z aparatem, aby fotografować kolejne zmiany zachodzące na budowie. Dla mnie ten proces stanowił opowieść o przestrzeni przeobrażającej się w czasie. Tak jak do wykonania np. V Symfonii Mahlera potrzeba dyrygenta, orkiestry i partytury, tak stworzenie bryły jest możliwe dzięki architektowi, zespołowi projektowemu i projektowi. Zrozumiałem, że to tytaniczny wysiłek wielu ludzi składa się na ostateczny kształt obiektu. Moją rolą jest utrwalenie z udziałem

światła zachodzących dzięki tej ciężkiej pracy zmian w taki sposób, żeby powstała wyczerpująca opowieść o procesie twórczym i gotowym budynku. Fotografowaniu towarzyszy wtedy myśl o potomnych.

Sądzę, że dokumentacja fotograficzna budowy powinna być niejako wpisana w koncepcję projektu. Architekci czy inwestorzy często decydują się na sesję w momencie, kiedy realizacja jest już gotowa. To wielki błąd, który można porównać do wyrzeczenia się czasu „dojrzwania” obiektu. Kontekst związany z powstawaniem budynku ma przecież ogromne znaczenie dla zrozumienia jego ostatecznej formy.

Efektom naszej współpracy z Konior Studio jest przepiękna książka *Dotknąć muzyki*, opowiadająca o procesie budowy nowej siedziby NOSPR, ale też pokazująca, że sztuka nie lubi podziałów ani sztywnych granic, przenika się w dźwiękach, obrazach, bryłach czy słowach.



**Co oznacza „dobre przedstawienie” architektury? Czy jest to nadawanie nowej formy formie już istniejącej, czy wydobywanie najcenniejszych elementów zastanego obiektu i próba jak najwierniejszego przedstawienia całości?**

Trudno wskazać jednoznaczną odpowiedź. W relacji między architekturą a fotografią – jak w życiu – wszystko zależy od sytuacji.

Kontakt między tymi dwoma dziedzinami sztuki może przerodzić się w długi romans – tak było choćby w przypadku fotografowania Pola Mokotowskiego dla pracowni WXCA. Wielokrotnie odwiedzałem to miejsce, próbując o różnych porach dnia, przy zmieniającym się świetle, jak najlepiej zamknąć w kadrze to, co wymyślili architekci. Miałem czas, żeby oswoić się z tą przestrzenią, robić zdjęcia i wracać, kiedy czułem, że można jej historię opowiedzieć lepiej. Przy dużych

projektach brak pośpiechu pomaga lepiej poczuć i zrozumieć architekturę. Dla fotografa takie okoliczności są bardzo komfortowe, lecz zważywszy na tempo naszego życia, rzadko się zdarzają.

Ciekawe efekty mogą też przynieść nieoczekiwane zauroczenia. Mam na myśli warunki, w których jest bardzo mało czasu na sesję fotograficzną. Tak było choćby w przypadku zlecenia od firmy Tremend, gdy pojechałem z Magdą Federowicz-Boule na uroczyste otwarcie dworca metropolitalnego w Lublinie. Przy okazji relacji fotograficznej z wydarzenia zrobiłem serię ciekawych zdjęć architektury. Tego rodzaju sytuacje sprawiają, że trzeba działać szybko i precyzyjnie.

Kolejnym interesującym doświadczeniem była „deszczowa” sesja dla Przema Łukasika z Medusa Group. Otrzymałem telefon, że na terenie osiedla BOLKO w Bytomiu mają nastąpić zmiany

i trzeba pilnie zrobić zdjęcia. Spotkałem się z Przemem w jego Bolko Lofcie. Zrobił najlepszą kawę na świecie, po czym wyjrzał za okno i powiedział, że leje deszcz. Wypiłem łyk kawy i stwierdziłem, że pięknie pada, więc warto podjąć próbę pokazania tej przestrzeni właśnie w takich warunkach. Trzeba tu dodać, że jednym z ważnych elementów koncepcji architekta była zieleń, a deszcz sprawił, że wszystko stało się soczyste.

**Czy architekt, zamawiając sesję zdjęciową, oczekuje fotografii atrakcyjnej, czy dokumentującej?**

Kiedy patrzę na architekturę, nie myślę tylko o obiekcie. Równie fascynujący jest dla mnie twórca, czyli architekt. Wszystko zaczyna się przecież w jego głowie. Pamiętam mój wyjazd do Fernanda Menisa na Teneryfę. Pojechałem tam z Marcinem Szczeliną, redaktorem naczelnym „Architecture Snob”.

Fernando okazał się prawdziwym artystą – wszystko miało dla niego znaczenie i sens. Kiedy pływaliśmy w oceanie, powiedział, żebym nabrał wody w usta i poczuł jej smak. Ten niepozorny gest był dla mnie bardzo ważny, bo zrozumiałem, że aby poczuć architekturę, trzeba najpierw poznać, jak ona smakuje. Nie można tego zrobić na skrót.

Znam zasady dotyczące fotografowania architektury: proste linie, pion i poziomy, sterylne, techniczne kadry. Ja jednak dodatkowo prezentuję ją przez pryzmat własnych doświadczeń. Znaczenie może mieć wszystko, nawet film obejrany dzień wcześniej jest w stanie wpłynąć na to, jak pokażę dane miejsce. Uważam, że fotografując, czasem warto „przepuścić” obiekt przez własną wrażliwość, nawet jeśli stoi to w opozycji do przyjętych zasad. Podobnie jest z architekturą, w której nie mogłyby pojawiać się kolejne style, gdyby architekci zawsze trzymali się reguł.

Pamiętam, jak zadzwonił do mnie Łukasz Zagała z propozycją sfotografowania w Krakowie DOT Office, przestrzeni zaprojektowanej przez Medusa Group dla Grupy Buma. Postawił jeden warunek – miałem wykonać zdjęcia, które byłyby inne niż zrobione przez fotografa architektury. Biegając z aparatem po tym miejscu, czułem się jak Luke Skywalker z *Gwiezdnych Wojen*, który w momencie, kiedy ma odpalić rakietę, wyłącza wszystkie systemy komputerowe i zawiera cały proces swojemu umysłowi.

**Jakie warunki muszą być spełnione, aby sesja była udana? Ważniejsze jest zrozumienie między architektem a fotografem czy może próba zaskoczenia twórcy architektury przez wykonującego zdjęcie?**

Odpowiedź może być jedna: potrzebujemy prawdy. Fotografując architekturę, trzeba pokazać ją taką, jaka jest, i dodatkowo wydobyć z niej esencję. Potrafią to tylko profesjonaliści, dlatego architekci zlecają sesje właśnie im. Dużo zależy też od oczekiwań – od tego, gdzie będą publikowane zdjęcia, co o danej przestrzeni chce opowiedzieć architekt oczami fotografa.

**Do jakiego stopnia architekt ingeruje w kadry zdjęciowe? Kto kogo wybiera do współpracy?**

Marta Sękułska-Wrońska zaproponowała mi kiedyś sfotografowanie placu Pięciu Rogów. Wokół tego projektu toczyło się wtedy wiele dyskusji, a ja miałem opowiedzieć autentyczną historię miejsca z punktu widzenia ludzi, którzy z niego korzystają. Przez wiele lat byłem fotoreporterem „Gazety Wyborczej” i właśnie ten element warsztatu – moje reporterskie oko – okazał się tu kluczowy. Zdjęcia powstały w ciągu dnia i nocą, bez uży-

cia statywu czy obiektywu *tilt-shift*. Takie podejście do realizacji sesji może wywołać zawrót głowy u niektórych fotografów profesjonalnie zajmujących się uwiecznianiem architektury. Dla mnie był to sposób, aby pokazać „żywą” architekturę.

Kto kogo wybiera? Wybiera los, pomaga spotkanie, sprzyjają dobre kadry zauważone przez architekta.

**Jaki rodzaj architektury najbardziej lubi Pan fotografować?**

Najbardziej lubię fotografować architekturę pełną ciszy... ■



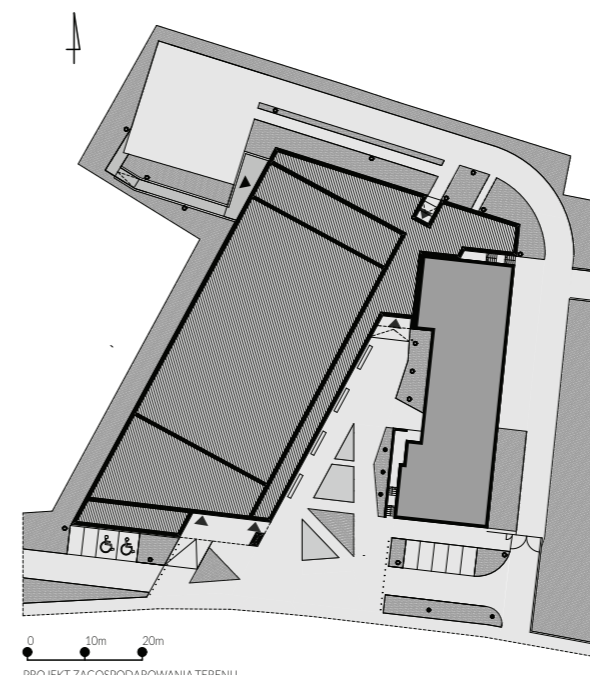
→ **BARTEK BARCZYK**  
fotograf uzależniony od muzyki klasycznej oraz architektury; dokumentował życie zawodowe i prywatne m.in. Wojciecha Kilara i Krzysztofa Pendereckiego, oficjalny fotograf Krystiana Zimermana; od czterech lat współpracuje z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie; obecnie fotografuje też dla pracowni, takich jak WXCA, Konior Studio, Tremend i Medusa Group, oraz dla agencji OKK PR



# Dla ciała, dla ducha

TEKST: KATARZYNA CYNKA-BAJON, BARTŁOMIEJ BAJON  
ZDJĘCIA: PRZEMYSŁAW TURLEJ, ILUSTRACJE: PL.ARCHITEKCI

Wielofunkcyjna sala sportowa, stanowiąca jednocześnie przestrzeń dla lokalnej społeczności, została zrealizowana w samym sercu Książa Wielkopolskiego. Celem inwestycji było stworzenie miejsca, umożliwiającego integrację zarówno mieszkańców z przestrzenią miejską, jak i między samymi mieszkańcami.



**K**siąż Wielkopolski to niewielkie miasto, liczące około 2700 osób. Jeszcze do niedawna brakowało w nim odpowiedniego miejsca do organizowania większych wydarzeń kulturalnych czy sportowych, władze lokalne podjęły więc decyzję o budowie nowego obiektu.

## W SŁUŻBIE MIASTA

Przy opracowywaniu koncepcji hali widowiskowo-sportowej projektanci zwrócili szczególną uwagę na kontekst urbanistyczny miejsca, znajdującego się w centrum Książa – graniczy ono z przedszkolem, w pobliżu są też zlokalizowane rynek oraz inne instytucje publiczne. Działka, na której stanął budynek, ma nieregularny kształt, a wokół niej występuje nagromadzenie zróżnicowanej zabudowy. Formę przestrzenną hali i rozplanowanie obiektu w dużej mierze zdeterminowały więc przepisy przeciwpożarowe oraz konieczność zachowania odpowiednich odległości od sąsiednich budynków.

Ze względu na otoczenie (budynków o niższej zabudowie) zdecydowano się także na posadowienie sali gimnastycznej 1,5 m poniżej poziomu terenu. Pozwoliło to zaaranżować wygodne trybuny w połączeniu z holem wejściowym, wkomponować budynek w kontekst oraz zminimalizować jego dominację nad sąsiednią zabudową. Elewacja z poliwęglanu nadała obiektowi lekkość, a zastosowanie konstrukcji stalowej, w tym V-kształtnych wsporników kratownicy dachu, przełamało ortogonalność wnętrza i architektury, zapewniając projektowi wyrazisty charakter.

Centralny punkt bryły, której formę można określić jako otwartą, stanowi zintegrowane z otoczeniem, przestronne patio. Takie rozwiązanie pozwoliło odejść od tradycyjnej konwencji tworzenia zamkniętych przestrzeni sportowych, zapewniając funkcjonalność, łatwy dostęp do obiektu i zharmonizowanie go z tkanką miasta. Patio stało się strefą spotkań społeczności miejskiej, w tym – ze względu na znajdujące się na nim podesty – rolkarzy i skaterów. Mimo tego, że jest to przestrzeń interakcji, udało się w niej zachować kameralny, wręcz intymny charakter. Przebieg sieci infrastruktury podziemnej zdecydował o posadzeniu na tym obszarze niskiej roślinności. Dodatkowo patio stanowi bezpieczne przedłużenie wejścia do przedszkola.

## WEWNĘTRZNE ŻYCIE BUDYNKU

Na etapie projektowania obiektu dużą wagę przywiązywano do charakteru wnętrza – celem stało się zaaranżowanie ich tak, aby były nowoczesne i efektywnie zagospodarowane, jak również przyjemne w odbiorze. Konstrukcja dachu sali widowiskowej pełni więc funkcję nie tylko nośną, lecz także dekoracyjną – poprowadzona w taki sposób, żeby było ją widać przez szereg



Hala widowiskowo-sportowa w Książu Wielkopolskim – laureat NAWW 2024: zdobywca GRAND PRIX i nagród w kategoriach BUDYNEK UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ oraz WNĘTRZA; proj. PL.architekci.

okien doświetlających pomieszczenie, stała się estetycznym detalem. Jej rytmiczny układ i forma wpisują się w całościową koncepcję wewnętrznej architektury.

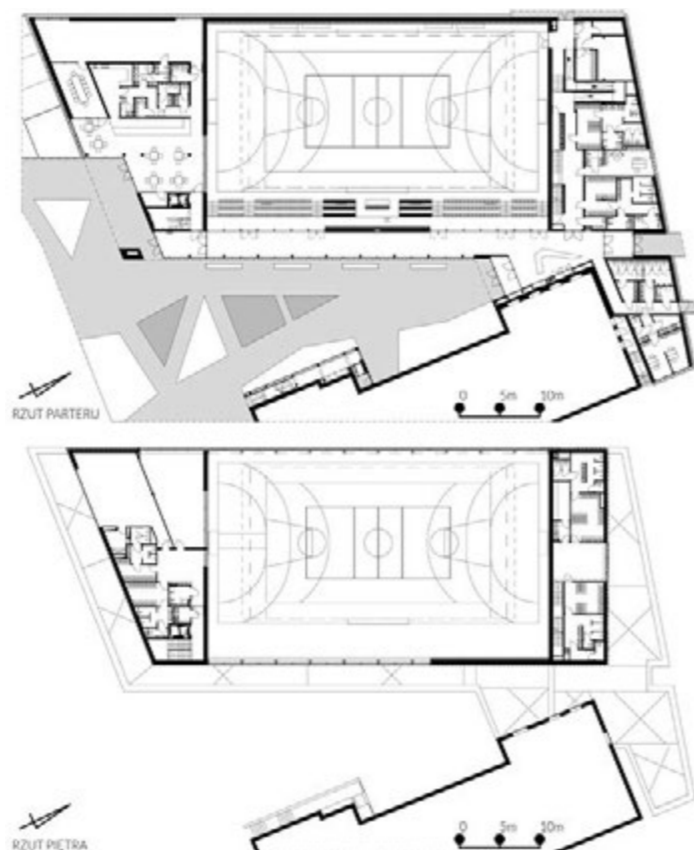
Wybierając kolorystykę, skupiono się na intensywnej, pobudzającej do aktywności zieleni oraz czarnych akcentach. Barwy te kontrastują z jasną, monochromatyczną elewacją i sprawiają, że przestrzenie wewnętrzne są dobrze widoczne także z zewnątrz. Odpowiednio dopasowane kolory widać też na boisku sportowym, gdzie oznaczenia techniczne, takie jak linie wyodrębniające pola do gry, komponują się z całą aranżacją, w żaden sposób nad nią nie dominując.

W hali zadbano również o akustykę – zastosowano systemy paneli ściennych oraz sufitowych, które nie tylko poprawiają jakość dźwięku, ale i pełnią funkcję estetyczną. Modułarny, czarny sufit akustyczny, zestawiony z dużych prostokątnych bloków, przelaminuje surowość przestrzeni, a jego rytmiczny układ przywołuje na myśl eleganckie sale widowiskowe.

Uwagę w obiekcie zwracają precyzyjnie opracowane detale wykończeniowe elementów instalacyjnych. Dobór wyposażenia – w tym opraw oświetleniowych, systemów nagłośnienia, wentylacji oraz klimatyzacji – nie był przypadkowy. Wszystko to zostało w przemyślany sposób zaprojektowane i zintegrowane z architekturą wewnątrz. Zachowaniu spójności estetycznej i funkcjonalnej posłużyły też różnorodne materiały wysokiej jakości – od wentylowanych



Wnętrza hali utrzymane w zielono-czarnej tonacji.





## Hala sportowa to przestrzeń codziennej aktywności dzieci i młodzieży z okolicznych szkół (...).

posadzek z linoleum w sali sportowej przez posadzki PVC aż po płytki w strefach mokrych.

Hala sportowa to przestrzeń codziennej aktywności dzieci i młodzieży z okolicznych szkół, na parterze zaprojektowano więc dostępne dla uczniów szatnie. Dodatkowe pomieszczenia pełniące tę funkcję zlokalizowano również na piętrze, tak aby można było z nich korzystać podczas większych wydarzeń.

### NA PRZEKÓR

Konsekwencja w dążeniu do spójności każdego detalu – od konstrukcji przez materiały aż po elementy użytkowe – sprawiła, że obiekt w Księżu Wielkopolskim to przemyślana, funkcjonalna, a przy tym estetycznie uporządkowana przestrzeń. Trzeba jednak zaznaczyć, że projekt budynku stanowił wyzwanie pod względem zarówno finansowym, jak i logistycznym. Realizacji hali nie ułatwiały ograniczony budżet, konieczność rozłożenia procesu inwestycyjnego na kilka lat, opóźnienia spowodowane pandemią oraz międzynarodowym kryzysem. Pomimo trudnych okoliczności inwestor i architekci obrali wspólny cel – stworzenie obiektu, który nie tylko spełni funkcje sportowe, ale również stanie się symbolem jakości i nowoczesności. Dołożono wszelkich starań, aby hala nie była kolejną anonimową przestrzenią, lecz miejscem wyróżniającym się na tle budynków o podobnym przeznaczeniu, szczególnie w małych ośrodkach miejskich. ■

### METRYKA PROJEKTU

**Obiekt:** hala widowiskowo-sportowa w Księżu Wielkopolskim

**Inwestor:** Urząd Miejski w Księżu Wielkopolskim

**Generalny projektant:** PL.architekci – Katarzyna Cynka-Bajon, Bartłomiej Bajon

**Zespół projektowy:** Bartosz Stanek, Joanna Sypniewska, Karol Kremiski

**Konstrukcja:** BSD Konstrukcje – Jacek Kryske, Patryk Kasprzycki

**Instalacje:** TMI Tomasz Murawa, SPPoprawa sp. z o.o.

**Powierzchnia terenu inwestycji:** 13 600 m<sup>2</sup>

**Powierzchnia zabudowy:** 2241 m<sup>2</sup>

**Kubatura obiektu:** 19 068 m<sup>3</sup>

**Powierzchnia użytkowa:** 2388 m<sup>2</sup>

**Data odbioru projektu:** 2023 r.



Strefa spotkań – patio z podestami dla rolkarzy i skaterów.



#### KATARZYNA CYNKA-BAJON

architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Poznańskiej; w latach 2004–2005, w ramach stypendium, studiowała na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Hanowerze; członkini WPOIA RP, SARP o. Poznań oraz SAW; współzałożycielka pracowni PL.architekci, specjalizującej się w projektowaniu domów i wnętrz prywatnych; współautorka wielu nagradzanych projektów; pomysłodawczyni i organizatorka wystawy *Możliwe/Nieosiągalne w architekturze Poznania* w CK Zamek w Poznaniu



#### BARTŁOMIEJ BAJON

architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Poznańskiej; członek WPOIA RP, SARP o. Poznań i SAW; współzałożyciel pracowni PL.architekci, specjalizującej się w projektowaniu domów i wnętrz prywatnych; współautor wielu nagradzanych projektów; pomysłodawca i organizator wystawy *Możliwe/Nieosiągalne w architekturze Poznania* w CK Zamek w Poznaniu

# Projektowanie w zgodzie z językiem tradycji i natury

O projektowaniu w zgodzie z otoczeniem oraz przy użyciu naturalnych materiałów mówi Magdalena Pios – autorka otwartej w 2024 r. i podwójnie wyróżnionej Nagrodą Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy biblioteki w Choszczówce. Z założycielką pracowni AMBIENT rozmawiała Beata Stobiecka.



Biblioteka w Choszczówce; proj. AMBIENT Magdalena Pios.

foto. Marcin Czechowicz

**Kiedy pojawiła się u Pani świadomość, jak ważne są działania ukierunkowane na zrównoważony rozwój i projektowanie wrażliwe na kontekst – bardziej naturalne, zdrowe oraz sprzyjające środowisku?**

Temat użycia naturalnych materiałów, w szczególności drewna, był obecny w prawie wszystkich moich projektach studenckich. Wtedy jednak nie wynikało to ze świadomych, tylko raczej z intuicyjnych wyborów. Pracę jako architektkę rozpoczęłam we Włoszech, gdzie osoby wykonujące ten zawód dużo częściej mają do czynienia z dostosowaniem istniejących budynków do współczesnych potrzeb niż z projektowaniem nowych. Ze względu na spuściznę historyczną, którą spotyka się tam na co dzień, znajomość tradycyjnych rozwiązań i technologii wciąż stanowi istotną część warsztatu architekta. Kiedy wróciłam do Warszawy i zajęłam się projektowaniem budynków komercyjnych, zaczęłam zastanawiać się, na czym polega różnica między tym, co kreujemy współcześnie, a realną i treściwą architekturą tradycyjną.

**Czy włoski etap kariery zawodowej miał największy wpływ na Pani podejście do projektowania?**

Mieszkałam w Rzymie, gdzie na każdym kroku doświadcza się materii, z której to miasto jest zbudowane, oraz ciągłości i wielowarstwowości jego struktury. Przez ponad dwa i pół tysiąca lat wykorzystywano tam materiały, które stosuje się także we współczesnych budynkach. Dzięki temu nowe obiekty wpisują się zazwyczaj w zastany kontekst urbanistyczny i architektoniczny. Myślę, że tradycyjna architektura we Włoszech – w przeciwieństwie do tej w Polsce – nie stanowi zamkniętego rozdziału. Istniejące budynki są źródłem rozwiązań, które można reinterpretować w nowoczesny sposób, oraz nośnikami wartości, takich jak charakter



foto. Marcin Czechowicz

Biblioteka w Choszczówce.

miasta. Na pewno styczność z tym kontekstem architektonicznym i urbanistycznym była dla mnie bardzo ważnym doświadczeniem. Myślę jednak, że największy wpływ na moje podejście do architektury miało miejsce, gdzie się wychowywałam – stary przedwojenny dom z drewnianymi stropami i podłogami, z rzemieślniczo wykonaną klatką schodową. Dlatego nie dziwią i nie odstraszały mnie rozwiązania, takie jak tynk na trzcinnie, ponowne użycie materiałów czy uzupełnianie brakujących elementów nieidealnymi odpowiednikami. Dom był wybudowany z cegły pochodzącej z rozebranych fortów, a miejsca po zdemontowanych piecach nie pozostawiały wątpliwości, że drewniana podłoga została załatana. Wątki budowania z naturalnych surowców, ponownego użycia i recyklingu, zachowania śladów zmian, które zachodziły w budynku, są bardzo istotne w moim podejściu do projektowania.

**Można zatem powiedzieć, że kierunek, w którym Pani obecnie podąża w projektowaniu, został określony dość wcześnie.**

Tak jak już wspomniałam, do pewnego momentu była to tylko intuicja. Uporządkować te zagadnienia pomógł mi projekt, który kilka lat temu zrobiliśmy z fotografką Katarzyną Łoś. Jego celem była próba uchwycenia właściwości charakterystycznych dla architektury tradycyjnej, z którymi jednak rzadko mamy do czynienia w budynkach współczesnych. Na potrzeby zdjęć wybrałyśmy właśnie obiekty drewniane, bo różnice między nimi a współczesnymi realizacjami w Warszawie manifestowały się w najbardziej widoczny sposób. Projekt zakończył się wystawą prezentującą cykl fotografii dokumentujących warszawskie „drewniaki” – charakter budynków, ich wnętrz oraz sposób użytkowania otaczającej przestrzeni. Dziś wiele cech tych obiektów zaliczylibyśmy do właściwości architektury zrównoważonej i zgodnej z zasadami biofilii.

**Przejdźmy do biblioteki w Choszczówce, autorstwa pracowni AMBIENT. To wizytówka Pani sposobu projektowania. Co zdecydowało o sukcesie tej realizacji?**

Myślę, że udało nam się stworzyć budynek, który dobrze wpisał się w otoczenie pod względem zarówno formy, jak i funkcji. Mieszkańcy czekali na ten projekt, a my – układając razem z inwestorem program funkcjonalny – staraliśmy

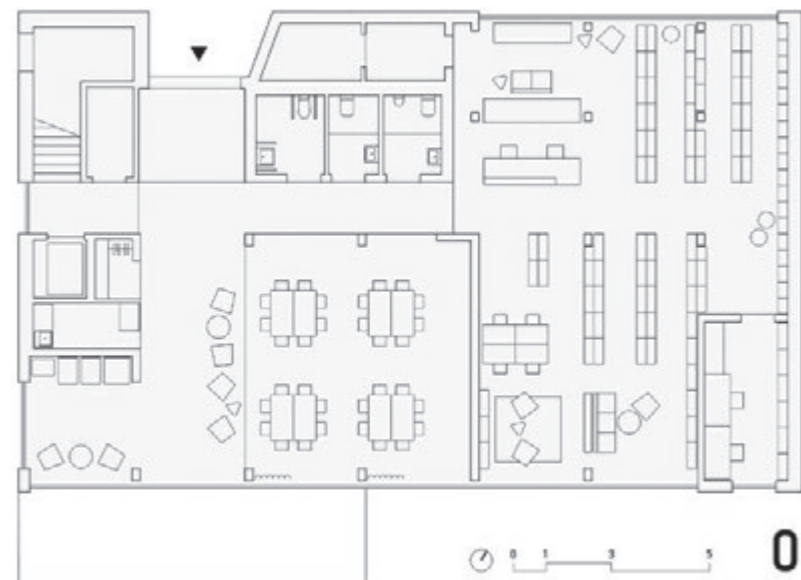
Wpływ drewna na samopoczucie osób przebywających w budynkach jest teraz przedmiotem wielu badań (...).

się uwzględnić ich sugestie i stworzyć nie tylko bibliotekę, ale również obiekt wielofunkcyjny, który dodatkowo może służyć jako miejsce wydarzeń, spotkań, działań lokalnych organizacji pozarządowych czy nawet pracy zdalnej. Pod względem formalnym priorytetem było wpisanie bryły w podmiejski, willowy charakter warszawskiego przedmieścia. Biblioteka jest wykonana w konstrukcji drewnianej i ma drewnianą elewację. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu na obrzeżach stolicy i w otaczających ją miejscowościach często spotykało się obiekty zbudowane z tego materiału – nie tylko domy jednorodzinne, ale również budynki wielorodzinne czy usługowe. Użycie drewna jako budulca w bibliotece było więc nawiązaniem do tradycji tego miejsca. A kolejnym istotnym elementem, który wpłynął na projekt, jest sąsiadujący z nim fragment lasu.

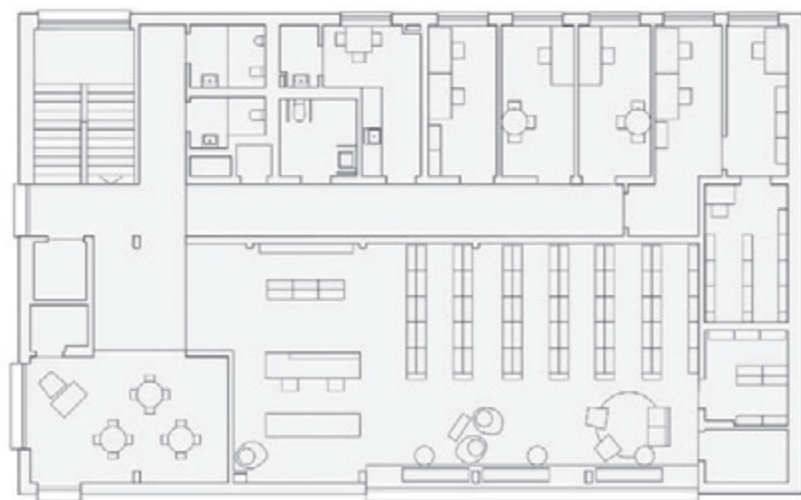
**Chodziło o to, żeby wewnątrz przenikało się z zewnątrz, a geometria budynku nawiązywała do naturalności lasu?**

Tak, bryła jest bardzo prosta. Prostokątna od strony północnej, bardziej zamknięta, ma jedno zagłębienie – podcień, w którym znajduje się wejście. Z kolei strona południowa budynku sąsiaduje z zielenią, jest otwarta i przeszklona. Zapewnia więc przebywającym w nim osobom kontakt z otaczającą naturą, ale też pozwala zajrzeć do środka z zewnątrz, a tym samym zachęca do odwiedzenia biblioteki. Z każdego pomieszczenia na parterze można wyjść na teren zielony. Przewidziano także przestrzeń na letnie aktywności.

Budynek wchodzi w dialog z otoczeniem dzięki nie tylko powiązaniom przestrzennym, lecz także zastosowanym materiałom. Dojazd i dojście są wykonane z nawierzchni mineralnej, mają zatem charakter gruntowej drogi. Nasadzenia dostosowano do naturalnej, leśnej zieleni rosnącej na sąsiednich działkach. Drewniana elewacja została zaprojektowana zgodnie z zasadami biofilii – nieregularnie rozmieszczone deski o różnej szerokości wpisują się w porządek naturalnego otoczenia. Wygląd fasady zmienia się w zależności od pogody, a w słoneczne



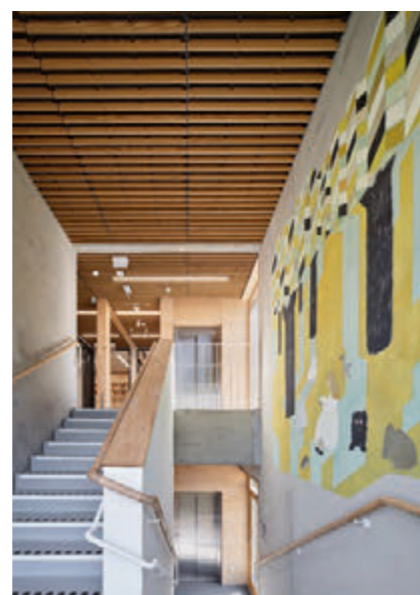
Rzut parteru.



Rzut pierwszego piętra.



Wnętrze biblioteki w Choszczówce.



fol. Marcin Czechowicz (2)



Biurowiec Timber Park w Warszawie; proj. AMBIENT Magdalena Pios.

dni – za sprawą przesuwających się cieni drzew – również od pory dnia.

**Jest Pani zwolenniczką drewna jako materiału tradycyjnego, naturalnego, zdrowego dla ludzi i przyjaznego środowisku. Czy to również pokłosie wspomnień z młodości?**

Najważniejsze jest dla mnie, żeby projektować budynki i przestrzenie, w których ludzie czują się dobrze. To, w jaki sposób obiekt zostanie odebrany, zależy od wielu czynników, w tym od zastosowanych w nim materiałów. Wpływ drewna na samopoczucie osób przebywających w budynkach jest teraz przedmiotem wielu badań, z których wynika, że kontakt z nim pomaga obniżyć ciśnienie krwi, sprzyja relaksowi, poprawia koncentrację, a nawet – jeśli zostało zastosowane w salach szpitalnych – przyczynia się do szybszego powrotu pacjentów do zdrowia. Drewno, podobnie jak inne naturalne surowce, oferuje też niepowtarzalność i bogactwo wzorów oraz faktur. Obecnie, w czasach kryzysu klimatycznego, istotne okazują się również aspekty związane z obniżaniem śladu węglowego budynku czy możliwością ponownego użycia. Perspektywa zagrożeń dotyczących zmiany klimatu zmusiła nas do ponownego przemyślenia, jaka powinna być projektowana przez nas architektura. Widzę to jako wielką szansę na odzyskanie war-

tości, które rzadko są obecne we współczesnych budynkach. Wiele możemy zaczerpnąć z rozwiązań tradycyjnych, takich jak wykorzystanie drewna. Mówiąc o tradycji w odniesieniu do tego materiału, mam jednak na myśli raczej zasady projektowania, a nie formę. Interesującym współczesnym przykładem jego użycia jest austriacki region Vorarlberg. Budownictwo drewniane rozwija się tam dzięki zastosowaniu nowych technologii, ale też za sprawą reinterpretacji tradycyjnych rozwiązań, doskonale wpisujących się w istniejącą historyczną zabudowę miejscowości.

W Polsce jest dużo trudniej o takie podejście – nie mamy już kontekstu, do którego można się odnieść, trzeba więc wymyślić sposób użycia drewna na nowo.

**Teraz projektuje Pani drewniany obiekt biurowy w Warszawie.**

Tak, razem z zespołem AMBIENT pracujemy nad czterokondygnacyjnym budynkiem biurowym, który w dużej części zostanie wykonany w technologii drewnianej. Zaplanowano w nim około 8000 m<sup>2</sup> powierzchni najmu, więc jest to zupełnie inna skala niż w przypadku biblioteki w Choszczówce. W nowym projekcie dużo czasu trzeba poświęcić na rozwiązania techniczne, pokonywanie trudności wynikających z przepisów, które nie ułatwiają użycia drewna. Wyzwaniem są także tematy związane z efektywnością energetyczną i rozprawdzeniem instalacji. Jednak głównym zagadnieniem projektowym jest dla nas stworzenie przyjaznej i inspirującej przestrzeni, która będzie dobrym miejscem pracy.

**Trzymamy zatem kciuki za powodzenie projektu. ■**



→ **MAGDALENA PIOS**  
architektka IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, studiów podyplomowych *Budownictwo z drewna* na Uniwersytecie Nauk Stosowanych w Bernie oraz *Zarządzania projektami* na Akademii Leona Koźmińskiego; w latach 2019–2023 przewodnicząca Koła Architektury Zrównoważonej, a obecnie wiceprezesa SARP o. Warszawa; współautorka wielu budynków, które otrzymały certyfikaty środowiskowe LEED i BREEAM na najwyższych poziomach; od 2022 r. prowadzi pracownię architektoniczną AMBIENT, wdrażając w projektowanych obiektach zasady architektury zrównoważonej



foto: Krzysztof Ingarden

Centrum Kongresowe  
ICE Kraków (2014 r.);  
proj. Ingarden & EwY.

# Projektowanie w zgodzie z kryterium jakości

TEKST: MAREK KASZYŃSKI

Określenie „piękne” nie należy do precyzyjnych. *De gustibus non est disputandum* – głosi przecież łacińska sentencja. Poszukując obiektywnych kryteriów oceny jakości obiektów, można jednak pójść tropem przyznanych nagród architektonicznych bądź procedur, na podstawie których wyłoniono projekty do realizacji.

**M**arek Sowa, marszałek województwa małopolskiego w latach 2010–2015, w słowie wstępnym do katalogu wystawy plenerowej *Małopolska – architektura współczesna* napisał: „W ostatnich latach Małopolska stała się wielkim placem budowy. Pełen rozmachu ruch inwestycyjny to wyraz gospodarczej koniunktury, a także odpowiedź na zaniedbywane przez lata potrzeby mieszkańców regionu oraz ich rosnące aspiracje. Budujemy nie tylko więcej i lepiej, ale – co ważne – piękniej”<sup>1</sup>. Rzeczywiście, w województwie zostało zrealizowanych wiele obiektów architektonicznych, które stały się ikonami. Dziś trudno wyobrazić sobie bulwary wiślane bez bryły Muzeum Tadeusza Kantora, przewieszzonej nad budynkami najstarszej krakowskiej elektrowni, czy bez szaro-stalowego Centrum Kongresowego ICE (sam budynek może budzić skojarzenia z *nomen omen* bryłą lodu). Podobnie jest w innych miejscach Krakowa i całego regionu.

## ŚLADEM NAGRÓD

W ciągu ostatnich 10 lat do najważniejszej europejskiej nagrody architektonicznej – przyznawanej przez Fundację im. Miesa van der Rohe – zostało nominowanych 11 obiektów zrealizowanych na terenie województwa małopolskiego. W poszczególnych latach były to:

- 2024: kładka pieszo-rowerowa łącząca zapórę ze wzgórzem zamkowym w Dobczycach (2021, proj. Biuro Projektów Lewicki Łatak);
- 2022: Park Pamięci Wielkiej Synagogi (Oświęcim 2019, proj. NArchitekTURA) oraz enklawa przyrodnicza Bobrowisko (Stary Sącz 2018, proj. 55Architekci);
- 2019: Hala 100-lecia KS Cracovia 1906 wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych (Kraków 2017,

<sup>1</sup> *Małopolska – architektura współczesna: katalog wystawy plenerowej Kraków 2015*, SARP o. Kraków 2015, s. 7.



Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka (2014 r.); proj. IQ2 Konsorcjum – nsMoonStudio i Wizja.

proj. Biuro Projektów Lewicki Łatak) oraz Park Stacja Wisła (Kraków 2018, proj. Jakabe Projekty, Michał Grzybowski, Agata Rochowska-Hławka, Kolektyw Palce Lizać);

- 2018: Małopolski Ogród Sztuki (Kraków 2013, proj. Ingarden & Ewý Architekci), Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka (Kraków 2014, proj. IQ2 Konsorcjum – nsMoonStudio i Wizja), Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego (Lusławice 2013, proj. DDJM Biuro Architektoniczne), targ w Mszanie Dolnej (2013, proj. EM4. Pracownia Architektury. Brataniec) oraz Edge House (Kraków 2013, proj. Mobius Architekci);
- 2017: Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów Ekospalarnia Kraków (2018, proj. Manufaktura nr 1 Bogusław Wowrzeczka, Teller Architekci, Łapiński Architekci, Prochem).

A jakie realizacje doceniono w tym samym okresie w Polsce? Grand Prix Nagrody Roku Stowarzyszenia Architektów Polskich zdobyły wymienione już realizacje – Cricoteka w 2014 r., Hala 100-lecia KS Cracovia w 2019 r., kładka w Dobczycach w 2022 r. – a także modernizacja Muzeum Książąt Czartoryskich w 2020 r. (Kraków 2019, proj. Biuro Projektów Lewicki Łatak). Podobnie Nagrody Architektoniczne „Polityki” zostały przyznane w 2014 r. Cricotece i w 2018 r. Hali 100-lecia KS Cracovia. Wśród laureatów VIII edycji konkursu *Życie w Architekturze* z 2015 r. znalazły się: Cricoteka, centrum muzyki w Lusławicach oraz niewymieniona wcześniej modernizacja starówki w Gorlicach (2013, proj. eM4. Pracownia Architektury. Brataniec). W edycji 2020 małopolskie obiekty nie zostały nagrodzone.

## ŚLADEM KONKURSÓW

Nie powinno dziwić, że te same obiekty znajdują uznanie różnych gremiów eksperckich. Choć są to inwestycje o wielorakich funkcjach – od domu jednorodzinnego (choć bardzo dużego, Edge House ma bowiem powierzchnię 860 m<sup>2</sup>) przez niewielkie obiekty użyteczności publicznej po strategiczne inwestycje samorządowe, a także realizacje przestrzeni publicznych czy adaptacje budynków zabytkowych – to warto zwrócić uwagę na statystykę. Łącznie wszystkich wymienionych obiektów jest 13, w tym 10 zrealizowano ze środków publicznych. Spośród nich pięć (czyli połowę) projektów wyłoniono w wyniku konkursów architektonicznych. Przytoczone dane są zatem potwierdzeniem słów Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego: „Konkursy architektoniczne są na całym świecie powszechnie uznaną formą uzyskania najlepszych projektów. (...) Konkrowanie wyzwala najgłębsze pokłady energii twórczej. Konkursy architektoniczne przynoszą najwyższą jakość płynącą nie tyle z jakości materiałów, nie tyle z wysokości nakładów finansowych na inwestycje, ile z jakości idei, wkładu intelektualnego i ładunku emocjonalnego”<sup>2</sup>.

Konkurs stanowi przy tym wartość nie tylko dla zamawiającego, lecz także dla startujących w nim projektantów. Marcin Brataniec żartobliwie opisał tę regułę w następujący sposób: „Praca staje w zawodach z innymi i jest oceniana przez największych architektów w Polsce, największe autorytety (...). I teraz wyobraźmy sobie, że chcę iść ze swoim projektem do Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego, Macieja Miłobędzkiego czy Zbigniewa

<sup>2</sup> *Konkursy architektoniczne – informacje dla zamawiających*, Oddział Warszawski SARP, Warszawa 2012–2015, s. 7.

Maćkowa, czy jeszcze kogoś innego. Jak to zrobić? Pójść do niego do pracowni i powiedzieć: «Panie, co Pan myślisz o tym, co ja myślę?»<sup>3</sup>.

W 2018 r., w ramach programu *Competition Culture in Europe*, odbyła się konferencja w Chęcinach, podczas której Jacek Lenart przytaczał statystyki z sektora zamówień: „W Polsce organizuje się ok. 140 konkursów architektonicznych rocznie, owszem, dotyczą najbardziej prestiżowych realizacji, ale to mniej niż 0,5% zamówień na architekturę w skali kraju”<sup>4</sup>. Przywołane dane nie wykluczają oczywiście możliwości wyłonienia wyjątkowych inwestycji w wyniku procedur innych niż konkursowe (bo i takie – zrealizowane w drodze przetargu czy w formule „zaprojektuj i wybuduj” – znajdują się wśród nagradzanych przykładów). Natomiast fakt, że wśród „najlepszych z najlepszych” co drugi projekt pochodzi z konkursu, który jest procedurą wybieraną jedynie w 0,5% wszystkich zamówień na architekturę, musiał już wówczas wzbudzać niepokój.

1 stycznia 2021 r. weszła w życie nowa ustawa Prawo zamówień publicznych, w ramach której m.in. wprowadzono częściowo obligatoryjne poprzedzanie konkursem zamówienia na usługi projektowania architektonicznego lub architektoniczno-budowlanego. Na konferencji *Architekt(a) Misja Publiczna*, zorganizowanej przez Małopolską Okręgową Izbę Architektów RP w 2024 r., Piotr Rudol przedstawił wnioski, które nasunęły się po ponad trzech latach od uchwalenia tej nowelizacji: „Zgodnie z naszym oczekiwaniem ilość konkursów się zwiększyła, ale pojawiają się również «manewry» zmierzające do ich unikania, gdy zgodnie z ustawą należy je ogłaszać. W przetargach na prace projektowe niepoprzedzonych konkursem nadal na ogół cena stanowi jedyne kryterium”<sup>5</sup>. Ta smutna konstatacja świadczy o wciąż występującym wśród wielu zamawiających braku zrozumienia w odniesieniu do wartości i korzyści, jakie mogą nieść konkursy. Uporządkowanie zapisów dotyczących procedur ich organizacji jest zatem jednym z celów Izby Architektów (w 2024 r. propozycje rozwiązań zostały przekazane do Ministerstwa Rozwoju i Technologii). Z kolei zadanie dla całego środowiska stanowi budowanie świadomości, że dziś tylko procedura konkursowa pozwala na wybór najlepszego rozwiązania według kryterium jakości. ■

<sup>3</sup> M. Tomczak, M. Brataniec, M. Kaszyński, *Wszystko, co chciałbyście wiedzieć o konkursach, ale boicie się zapytać*, w: „Architektura i Biznes” 2022, nr 5, s. 68.

<sup>4</sup> Cyt. za: T. Żylski, *Polska kultura konkursu*, w: „Architektura-murator” 2018, nr 12, s. 28.

<sup>5</sup> *Architekt(a) Misja Publiczna* (broшура konferencyjna), Małopolska Okręgowa Izba Architektów RP, Kraków 2024, s. 5.



foto: Patryk Czornil

### MAREK KASZYŃSKI

architekt IARP, członek SARP; przewodniczący Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP, Głównej Komisji Rewizyjnej SARP oraz MKUA w Krakowie; w latach 2019–2023 prezes SARP o. Kraków; sekretarz i sędzia konkursowy; prowadzi autorską pracownię Marek Kaszyński Studio Architektoniczne

## Konkurs... Co dalej?

TEKST: KATARZYNA WROŃSKA

**K**onkurs architektoniczny to wciąż najlepsza i pożądana droga wyboru koncepcji projektowej i przyszłego projektanta inwestycji. Jednak warunki konkursu, określone w regulaminie, muszą zapewniać architektom godziwe warunki wykonywania pracy zawodowej, czyli sporządzania dokumentacji pokonkursowej – najczęściej przez interdyscyplinarny zespół projektowy. Ostatnio w naszej przestrzeni pojawia się więcej konkursów przygotowywanych przez różnych zamawiających, gdzie wspólnym mianownikiem są nagrody finansowe małej wartości, a także proponowane rażąco niskie wynagrodzenie za dalsze opracowania pokonkursowe, dalece nieadekwatne do zakresu powierzanych zadań. Zaczyna to wypaczać tak cenną przecież ideę zmagania konkursowych, które architekci wciąż jeszcze lubią i poważają.

I tu pojawia się problem. Czy takie konkursy to jeszcze postępowania, o które architekci, SARP, IARP zabiegają? Czy już może nie? Izba Architektów RP – jako organ samorządu zawodowego, stojący ustawowo i statutowo na straży prawidłowego wykonywania zawodu oraz właściwych warunków pracy – zmuszona jest przeciwstawiać się takim postępowaniom. Nie można godzić się na pracę architektów poniżej standardów, na które wskazują obowiązujące przepisy prawne. Jest to działanie na szkodę nie tylko własnego środowiska zawodowego, ale także inwestorów, których finanse mogą być niewłaściwie wydatkowane. Architekci są zobowiązani do wykonywania pracy najwyższej możliwej jakości i oferowania w ten sposób społeczeństwu specjalnej, wyjątkowej wiedzy, umiejętności oraz zdolności, koniecznych do rozwoju jego kultury i środowiska zbudowanego, za co powinni być uczciwie wynagrodzeni (KEZA). ■



### KATARZYNA WROŃSKA

architekt IARP; członek Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP oraz Zespołu ds. Mediów i Informacji przy KRIA; członek zarządu SARP o. Poznań (wielu kadencji); sekretarz organizacyjny licznych konkursów urbanistyczno-architektonicznych

# Projektowanie w zgodzie z autentyzmem zabytku

ZDJĘCIA I ILUSTRACJE: FILIP TOMASZEWSKI

Czym w oczach architekta jest autentyzm zabytku? Czy powinien stanowić punkt wyjścia w działaniach projektowych? Co może mu zagrażać? Na te i inne pytania odpowiada Filip Tomaszewski w rozmowie z Beatą Stobiecką.



Murowany wiatrak typu wieżowego w Pyzdrach – jeden z nielicznych przykładów tego typu młyna wietrznego w Polsce, w którym zachowało się kompletne wyposażenie technologiczne.

**Beata Stobiecka: Zaczynijmy od tego, czym jest autentyzm zabytku i co stanowi zagrożenie dla tego zjawiska?**

**Filip Tomaszewski:** Autentyzm to kluczowa wartość zabytku, czynnik, który decyduje o jego istocie. W pracy projektowej istnieje kilka okoliczności stanowiących zagrożenie dla tego czynnika, choćby adaptacja, czyli – mówiąc poprawnie – zmiana sposobu użytkowania. Często dotyczy ona obiektów poprzemysłowych, remontowanych i modernizowanych w celu nadania im nowych funkcji. Z jednej strony bywa to czasem jedyny sposób na uratowanie zabytku, z drugiej – wiemy, że adaptacja może bardzo negatywnie odcisnąć

się na jego autentyzmie. Pamiętam, jak w Łodzi – w miejsce fabryki Izraela Poznańskiego – powstawała Manufaktura. Była to w Polsce jedna z pierwszych takich transformacji, z której wszyscy byli zadowoleni. Pamiętam też artykuł na ten temat, autorstwa pana Waldemara Affelta – poświęcił on dużo uwagi wartościowaniu obiektów przemysłowych i znaczeniu ich autentyzmu. Był to kubał zimnej wody na moją głowę, ponieważ po przeczytaniu artykułu zrozumiałem, że fabryka utraciła znaczną część wartości zabytkowych, a to, co w niej powstało, sprawiło, że zabytek przestał w pełni opowiadać swoją historię i zagubił unikatowy autentyzm.

**Czy można to podsumować w następujący sposób: wszelkie prace projektowe dotyczące remontów i modernizacji zabytków powinny być prowadzone w zgodzie z ich stanem autentycznym, a adaptacja, czyli zmiana sposobu użytkowania, jest dla nich szkodliwa?**

Aż tak daleko bym nie szedł. Zdarza się przecież, że adaptacja jest jedynym ratunkiem. Powiedziałbym raczej, że może ona stanowić czynnik odbierający zabytkowi jego czytelność i funkcje oraz sprawiający, że obiekt pozostaje świadectwem danej epoki tylko w minimalnym stopniu.

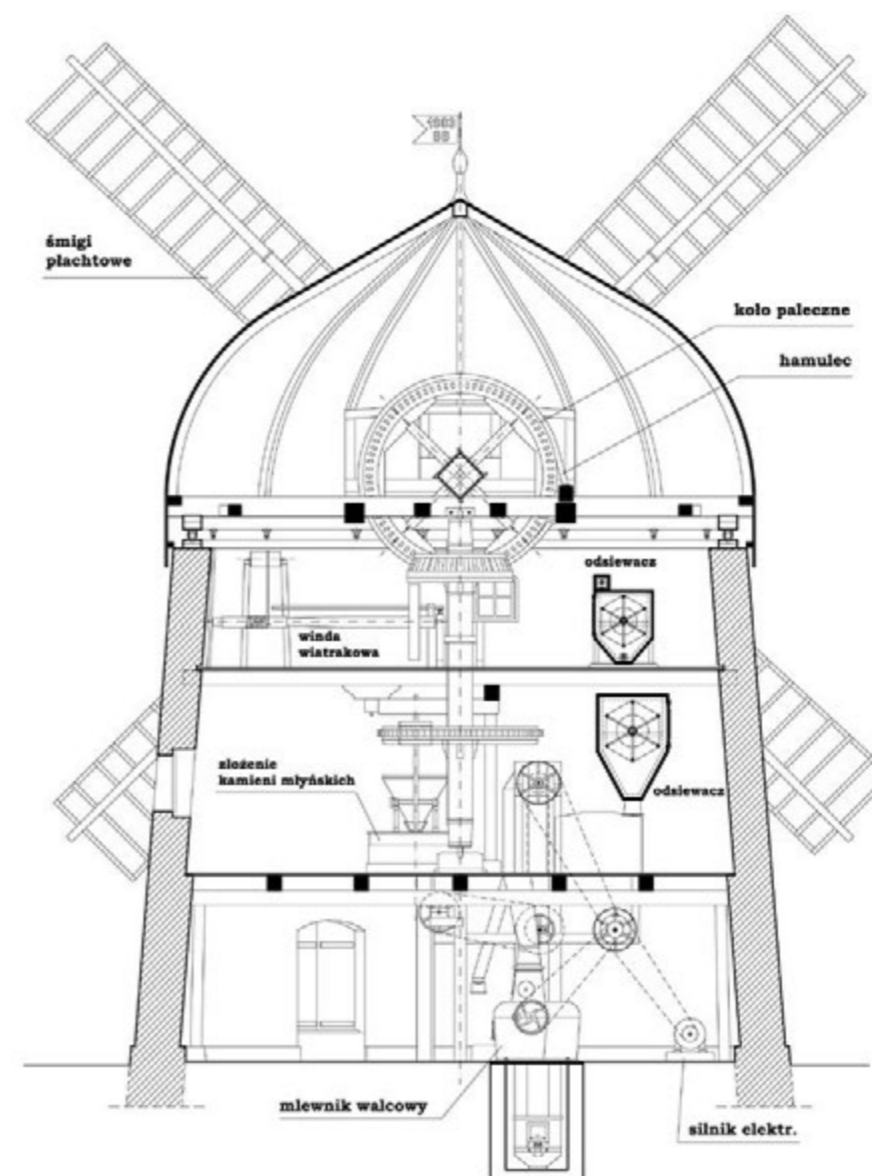
**Aspekt społeczno-użytkowy stoi więc w konflikcie z aspektem zabytkowym, konserwatorskim.**

Na tym polega paradoks sytuacji. Trzeba szukać wypadkowej różnych idei i działań, bo jednak interes konserwatorski nie jest tu jedyny.

**Jakie kroki podejmuje Pan jako projektant, kiedy z jednej strony należy czuć nad autentyzmem obiektu, a z drugiej – ratować go od unicestwienia?**

Mam o tyle komfortową sytuację, że zajmuję się głównie zabytkowymi wiatrakami i jest to zagadnienie dość niszowe, pozbawione dylematów. Wiatraki z reguły nie są adaptowane, a moje działania projektowe pozostają w zgodzie z wytycznymi konserwatorskimi oraz moimi przekonaniami. Inwestorami są najczęściej samorządy i muzea, które chcą, aby wiatrak był wyłącznie pomnikiem historii. Bardzo rzadko na kupno takiego obiektu decydują się osoby prywatne – i to najczęściej one przeprowadzają remont, zmieniając funkcję na mieszkalno-wypoczynkową. Rzadko mogą sobie bowiem pozwolić na komfort inwestowania w stary wiatrak tylko w celu zachowania jego formy jako zabytku nieużytkowego.

W takich sytuacjach obiekty tracą wartości zabytkowe, dlatego że zabiera się im pierwotną funkcję i wyposażenie, przestają być integralne. I to jest drugie znaczące zagrożenie dla autentyzmu zabytku. Wszystkie obiekty (najczęściej poprzemysłowe) pozbawione oryginalnego wyposażenia – poprzez



Wiatrak wieżowy w Pyzdrach – przekrój.





Wiatrak koźlak w Lesznie – przykład transformacji wiatraka na młyn elektryczny, ale z poszanowaniem i zachowaniem wszystkich atrybutów młyna wietrznego.

zagubienie tej integralności – stają się mniej wartościowe.

Taki los spotkał niejedną łódzką fabrykę. Kiedy zakłady bankrutowały, ich wyposażenie znajdowało się już po modernizacji z czasów PRL i wielu oryginalnych XIX-wiecznych maszyn po prostu nie było. Dodatkowo syndycy masy upadłości wyprzedawali urządzenia, a prywatni inwestorzy kupowali puste budynki. Gdy w Manufakturze organizowano Muzeum Fabryki, poszukiwano oryginalnych krosien, ponieważ nie było ich już w obiekcie. Dwa lub trzy udało się jednak pozyskać od mieszkańców miasta, którzy trzymali je w piwnicach. Krosna zostały uruchomione i obecnie stanowią atrakcję muzeum.

**Co jest zatem największym wyzwaniem dla projektanta w czasie remontu**

**zabytków, które poza muzealną nie pełnią już żadnej funkcji użytkowej?**

Wiatraki nie funkcjonują od lat 50.–60. XX w., więc wyzwaniem podczas ich remontu jest przede wszystkim zachowanie oryginalnej substancji, a nie to, aby znów stały się wiatrakami. Architekt nie wpływa zatem na funkcję, ale raczej wymyśla, jak zachować pierwotny materiał, który ulega degradacji i jest często w znacznym stopniu zniszczony. Czasem nie ma jednak wyjścia i pewne elementy trzeba wymienić na nowe, niestety pozbawione waloru dawności. Zamienniki są więc kolejnym zagrożeniem dla autentyczności.

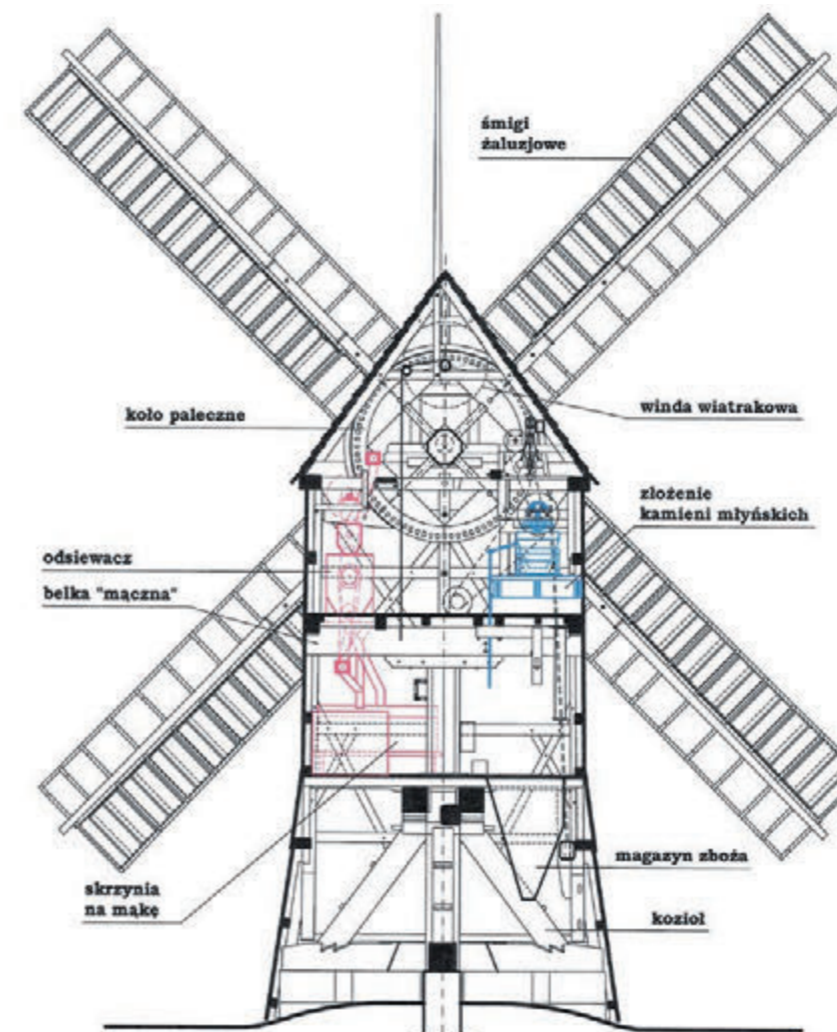
Najbardziej lubię wiatraki, które zachowały się w terenie, w naturalnej dla nich lokalizacji, autentyczne, a nie te w skansenach, pachnące nowością, niemające już niekiedy żadnych pierwotnych cech.

Warto podkreślić, że problematyka autentyczności jest bardzo szeroka – od funkcji przez wyposażenie aż do materiałów.

**Gdzie leży granica, kiedy można jeszcze uznać, że zabytek jest kompletny, integralny?**

Najpierw powinno się zrobić waloryzację obiektu i ocenić wszystkie nawarstwienia z punktu widzenia wartości zabytkowej. A następnie odpowiedzieć na pytanie, co tu jest wartościowe, a co można usunąć.

Przykładowo dla mnie problem stanowi pominięcie w łódzkich fabrykach całego okresu PRL. Uznano, że to, co pochodzi z tamtych czasów, jest bezwartościowe i usunięto wszystkie rury, kanały, instalacje, w wyniku czego pomieszczenia zatraciły zabytkowy – czyli autentyczny, fabryczny – charakter. Ugrzecznilo je i upiękuszono, a przecież jeszcze do lat 80. XX w. były



Wiatrak koźlak w Lesznie – przekrój.

one traktowane wyłącznie utylitarnie – jeśli trzeba było przekuć mur i poprowadzić instalacje, to się przekuwało, a kiedy pojawiła się konieczność dostawienia szybu dźwigowego, to go stawiano. I nikt nie pytał konserwatora zabytków o zdanie.

Zatem autentyzm to też pochodzące z różnych okresów nawarstwienia, których niekiedy nie warto likwidować.

**Co jeszcze może zagrażać autentyzmowi zabytku?**

Z pewnością wszystkie działania związane z termomodernizacją budynku. I ważne jest, żeby nie kojarzyć jej wyłącznie z plastikiem i ze styropianem. Dostępne są różne metody poprawiania bilansu energetycznego czy modernizowania zabytkowej stolarki okiennej. Tendencja do wymiany wszystkiego na nowe jest szkodliwa z punktu widzenia nie

tylko konserwatorskiego, ale również środowiskowego.

Po dyskusjach z konserwatorami zabytków jestem ukierunkowany na bardziej tradycyjne myślenie, a nie na rozwiązania, do których przyzwyczałem się przy projektowaniu nowych obiektów. Istnieje idea, żeby wystrzegać się współczesnych materiałów bitumicznych czy zawierających tworzywa sztuczne i stosować tylko naturalne. Warto tu wspomnieć, że nie tak dawno został opracowany raport Narodowego Instytutu Dziedzictwa<sup>1</sup> na temat

<sup>1</sup> W. Eckert, P. Filipowicz, G. Młynarczyk, W. Pedrycz, B.J. Rouba, *Optymalizacja metod konserwacji. Zagadnienie nierównowagi wilgotnościowej w obiektach zabytkowych*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2022, [https://ksiegarnia.nid.pl/wp-content/uploads/2022/12/Optymalizacja-metod-konserwacji\\_www.pdf](https://ksiegarnia.nid.pl/wp-content/uploads/2022/12/Optymalizacja-metod-konserwacji_www.pdf) (data dostępu: marzec 2025).

[...] autentyzm to też [...] nawarstwienia, których niekiedy nie warto likwidować.

osuszania murów, szukania przyczyn i właściwego diagnozowania zawilgoceń.

Ważne, aby właściwie odpowiadać na problemy pojawiające się w obiekcie zabytkowym. Jeśli reagujemy mechanicznie, np. w projekcie zalecamy odkopać fundament i zaizolować go folią kubełkową, to nasze działanie jest szkodliwe i nie pomaga w rozwiązaniu problemu. Trzeba pamiętać, że nie istnieją dwa takie same obiekty i nie ma zasad generalnych. Czynniki zagrażających jest dużo i za każdym razem trzeba je odnaleźć, zidentyfikować i przygotować indywidualną receptę na ich eliminację.

**Dla niektórych projektantów kontakt z konserwatorem zabytków oznacza udawkę, dla innych możliwość uzyskania pomocy i dobrych rad w procesie projektowym. Jaką formę kontaktu ceni Pan sobie najbardziej – wstępne konsultacje czy tryb proceduralny, urzędowy?**

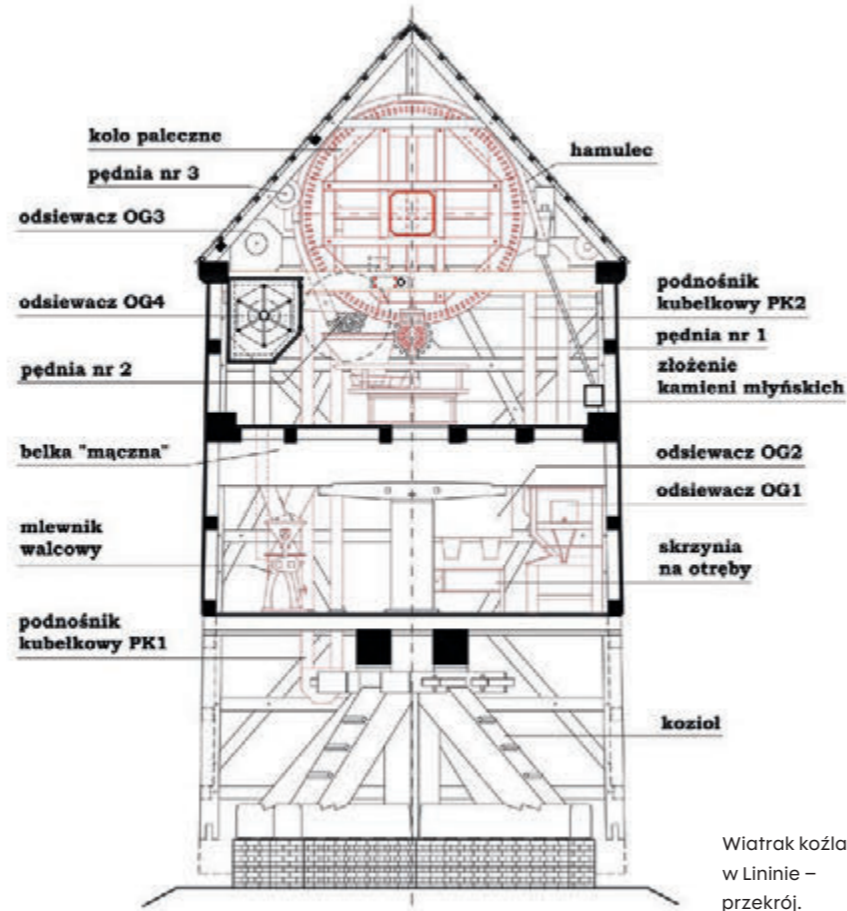
Problemów z konserwatorami i urzędami nie mam, a kiedy robię projekty obiektów typowo konserwatorskich i wiem, że nie podejmę żadnych kontrowersyjnych działań, jestem spokojny, że uzyskam akceptację bez większych przeszkód. Tryb konsultacyjny okazuje się czasami konieczny i z reguły spotykam się z pozytywnym odzewem drugiej strony. Tematy, które pojawiają się w moich projektach, często ciekawią inspektorów i zdarza się, że to oni dopasowują się do mnie, a nie odwrotnie. Ostatnio, przy pracy nad wiatrakami w Tczewie, zajmująca się tym obiektem pani inspektor z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku zgodziła się przyjechać na konsultacje w weekend, bo ja mogłem tam być tylko w dzień wolny. Spotykam się więc z dużą elastycznością osób, które wykazują zainteresowanie i chcą poznać projektanta oraz nieznaną dotąd obiekt. Jeśli entuzjasta trafi



Wiatrak koźlak w Lininie – autentyczny warszawski wiatrak, przeniesiony w 1917 r. z Woli; jeden z największych koźlaków w Polsce, ma niemal w całości zachowane wyposażenie technologiczne, pochodzące z okresu międzywojnia.

na entuzjastę, wtedy następuje porozumienie. Czasem wywiązują się jakieś dyskusje, ale punktów spornych jest niewiele. Też kiedyś pracowałem w urzędzie konserwatorskim i bardzo mi się to podobało, bo z całym zespołem zajmowaliśmy się „merytoryką” i nie interesowało nas, ile jest stron w projekcie i czy wszystkie druki zostały właściwie wypełnione.

Zauważam jednak braki kadrowe, dużą rotację i problemy z terminami – czasem na reakcję urzędu trzeba czekać dwa-trzy miesiące. Sądzę, że będzie coraz mniej chętnych do pracy na stanowisku konserwatora-urzędnika, który w pewnym sensie zawsze okazywał się „chłopcem do bicia”, ponieważ chronił zabytek albo w za dużym, albo w za małym stopniu, ale zawsze źle. Na ubiegłoroczną Letnią Szkołę ICOMOS przyjechało jednak bardzo dużo młodych ludzi, chcących podnieść swoje kwalifikacje, więc może będzie lepiej, niż się wydaje? ■



Wiatrak koźlak w Lininie – przekrój.



**FILIP TOMASZEWSKI**

dr; architekt IARP z uprawnieniami do projektowania i kierowania robotami budowlanymi; adiunkt w Zakładzie Historii Architektury, Rewitalizacji i Konserwacji Zabytków Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej; wykłada przedmioty związane z konserwacją zabytków oraz historią architektury i budowy miast; doktorat uzyskał w 2023 r. na podstawie rozprawy pt. *Wiatraki w Polsce. Metody i kierunki ochrony obiektów tradycyjnego młynarstwa jako zabytków architektury i techniki*; jego zainteresowania badawcze, działalność naukowa i zawodowa (projektowa) koncentrują się na problematyce związanej z zabytkowymi młynami i ich konserwacją

# zagranica

# Spiral Jetty

## Sztuka ziemi cz. II

TEKST I ZDJĘCIA: PAUL CETNARSKI, KRZYSZTOF GRZEŚKÓW

Po opuszczeniu Sun Tunnels – autorstwa Nancy Holt – o których pisaliśmy w Z:A 96, ruszyliśmy w stronę Spiral Jetty, jednego z najważniejszych dzieł Roberta Smithsona i całego *land artu*. Tym razem również towarzyszyło nam poczucie, że relacja z otoczeniem i przestrzenią jest kluczowa. Po niecałych trzech godzinach jazdy mogliśmy oglądać jedynie płoty i stada bydła.

**D**roga wydawała się prowadzić donikąd, czas zaczął się dłużyć i wtedy pojawiło się pytanie, czy jedziemy w odpowiednim kierunku. Wątpliwości okazały się bezzasadne. Konfrontacja odwiedzających z czasem i przestrzenią to bowiem część zamysłu artysty. Film z 1970 r., dokumentujący proces powstawania spirali, doskonale ukazuje te intencje. Obraz nakręcony niestabilną kamerą, trzymaną przez Nancy Holt, prowadzi widza i w sugestywny sposób oddaje charakter otaczającego krajobrazu. Pokonując tę samą wyboistą drogę, czujemy się tak, jakbyśmy oglądali kadry z filmu, a jednocześnie towarzyszyli artystom.

### INTEGRALNA CZĘŚĆ ŚRODOWISKA

Spiral Jetty Roberta Smithsona powstała w Rozel Point, na północnym krańcu Great Salt Lake w Utah. Autor wybrał to miejsce ze względu na jego surowość oraz

zmienność, a także aspekty geologiczne i wizualne, czyli lokalne materiały narzucające zasady kreowania sztuki. Wielkie Jezioro Słone, o intensywnie czerwonym odcieniu, zmieniającym się wraz z poziomem zasolenia, stało się integralnym elementem kompozycji. Artysta uważał, że pustynia i woda stanowią przestrzeń wolną od instytucjonalnych ograniczeń. Horyzont traktował jako iluzję – zawsze obecną, lecz nieosiągalną – idealnie uzupełniającą percepcję Spiral Jetty. Odbicie nieba w tafli wody powoduje zatarcie granic między nią a lądem, co z kolei przywołuje na myśl ponadziemską relację ze sztuką.

Praca Smithsona to nie tylko rzeźba, ale też eksperyment artystyczny badający entropię – proces rozkładu i przemiany w czasie. W przeciwieństwie do tradycyjnych dzieł muzealnych, które są konserwowane w idealnych warunkach, Spiral Jetty powstała

po to, by się przeobrażać – pod wpływem zmieniającego się poziomu wody, erozji i krystalizacji soli. Część struktury kompozycji okresowo zanika, tylko po to, by ponownie wyłonić się na powierzchnię, podkreślając cykliczną naturę czasu i materii. Smithson sprzeciwiał się instytucjonalnym ograniczeniom wobec sztuki, traktując ją jako część środowiska, a nie oderwany od niego obiekt. Spirala wyznacza nowy sposób postrzegania krajobrazu – nie jako tła, lecz jako aktywnej części dzieła. Dzięki temu może być ono odczytywane na poziomie fizycznym, filozoficznym oraz symbolicznym, stanowiąc metaforę nieskończoności, zmienności i ludzkiej interwencji w obszar natury.

### DZIEŁO JAKO PROCES TWORZENIA

Już w latach 70. XX w. Robert Smithson dostrzegał wpływ działalności człowieka na otoczenie Wielkiego



**Robert Smithson** był kimś więcej niż pionierem *land artu*. Jego artystyczno-filozoficzne refleksje na temat sztuki do dziś inspirują kolejne pokolenia twórców. Nie sposób też pominąć roli, jaką w działalności artysty odgrywała jego partnerka – Nancy Holt, która pomagała mu przy realizacji spirali. Przedwczesna, tragiczna śmierć Smithsona przerwała rozwój jego idei, pozostawiając wiele niedokończonych myśli, do dziś pobudzających krytyczne dyskusje o sztuce i środowisku. Postrzegał on ekologię nie jako romantyczny powrót do natury, ale jako proces pełen sprzeczności, w którym sztuka miała mediarować między naturą a industrializacją. Dziedzictwem Smithsona pozostanie – poza dziełami, takimi jak Spiral Jetty – przede wszystkim nietracący na aktualności sposób myślenia.



Jeziora Słonego. Budowa Lucin Cutoff, linii kolejowej funkcjonującej do 1950 r., a następnie zastąpionej groblą, negatywnie odbiła się na poziomie wód w jeziorze. Gdy artysta dotarł w to miejsce, zastał krajobraz przypominający postapokaliptyczną scenę – zasypane drogi, porzucone maszyny górnicze i resztki drewnianego pomostu pochłaniane przez naturę. To właśnie ten surowy, pozbawiony roślinności teren stał się inspiracją do stworzenia Spiral Jetty – monumentalnej spirali o długości 457,2 m i szerokości 4,6 m, rozwijającej się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, od brzegu jeziora ku jego wnętrzu.

Kształt rzeźby wynikał z fascynacji autora naturalnymi formami – galaktykami, muszlami amonitów – a także pradawnymi symbolami, które w mitologii oznaczały nieskończoność i transformację. Artysta, świadomy zmieniającego się krajobrazu, osobiście wyznaczał trasę spirali, brodząc w wodzie i wbijając patyki służące jako punkty orientacyjne. Te proste czynności stanowiły część procesu twórczego, co krok zderzającego się z nieuporządkowanym, naturalnym otoczeniem. Spiral Jetty, wykonana z bazaltowych skał, mułu, soli i osadów jeziornych, stała się integralną częścią krajobrazu. Zmieniała się w zależności od poziomu wody. Redefiniowała granice między lądem a wodą,

człowiekiem a naturą. Za pośrednictwem swojej instalacji artysta ukazał nieustanną transformację – zarówno naturalną, jak i wynikającą z działalności człowieka.

#### ODZWIERCIEDLENIE CHAOSU

W swoim esej *Entropy and the New Monuments* (1966 r.) Robert Smithson podkreślał, że współczesna sztuka nie tyle upamiętnia przeszłość, ile pozwala zapomnieć o przyszłości. Dzieła sztuki, podobnie jak wszystko, co robi człowiek, są próbą walki z entropią, czyli naturalnym procesem zanikania energii i porządku. Tworzenie, organizowanie przestrzeni, wznoszenie pomników czy budowanie muzeów to formy sprzeciwu wobec chaosu, który stopniowo pochłania wszystkie systemy. Jak zauważa artysta, w dłuższej perspektywie ta walka jest jednak daremna. Cytując słowa Władimira Nabokowa – „przyszłość to jedynie przeszłość w odwróconej formie”<sup>1</sup> – Smithson sugeruje, że wszelkie innowacje i postęp są tylko etapem w nieuniknionym procesie rozpadu. Sztuka współczesna, wykorzystując przemysłowe materiały oraz technologie, staje się częścią tej entropicznej dynamiki, w której każda

<sup>1</sup> Cyt. za: P. Ursprung, *Allan Kaprow, Robert Smithson, and the limits to art*, University of California Press, 2013, s. 100.

konstrukcja – prędzej czy później – obróci się w ruinę lub zostanie zapomniana.

Entropia jest fundamentalnym prawem rządzącym wszechświatem, obejmuje procesy fizyczne, struktury społeczne i kulturowe. Smithson wprowadził ją do sztuki jako zjawisko świadome – uważał, że dzieła nie powinny dążyć do statycznej trwałości, lecz odzwierciedlać naturalne mechanizmy rozpadu i transformacji. Spiral Jetty to przykład rzeźby, która nie jest skończonym obiektem, lecz procesem – stopniowo zanika pod wodą, obrasta solą, zmienia się wraz z krajobrazem i pogodą. To dzieło, podobnie jak wszystkie stworzone przez ludzi konstrukcje, przestanie istnieć, zanim na dobre zniknie ze zbiorowej pamięci. W skali kosmicznej zaś entropia prowadzi do nieuniknionego wygaszenia całej materii, gdzie każda forma zostaje sprowadzona do stanu termodynamicznej równowagi – absolutnej jednolitości, w której sztuka, człowiek i historia przestają mieć znaczenie.

#### PRZYKŁADY Z PRZESZŁOŚCI

Choć pierwsze powstałe w nurcie sztuki ziemi dzieła Roberta Smithsona datowane są na lata 60. XX w., ludzkość artystycznie ingerowała w krajobraz od zarania dziejów. Najstarszym przykładem są manuporty – naturalne obiekty, takie jak kamienie czy muszle, przenieszone i eksponowane przez hominidów już trzy miliony lat temu. Współczesnym odpowiednikiem tej praktyki są *non-sites* Smithsona – prezentowane w przestrzeniach galerii instalacje, na które składają się fragmenty krajobrazu oderwane od ich pierwotnego kontekstu.

Petroglify i piktogramy – rysunki wyryte w skałach – to kolejne przykłady pradawnej sztuki ziemi. Są one tak stare, że ich pełne znaczenie pozostaje dla nas zagadką. Jednak najbardziej imponujący przejaw *land artu* z przeszłości stanowią linie Nazca w Peru – rozległe geoglify, nieodkryte aż do XX w., kiedy to zostały zauważone z powietrza. Rysunki te, podobnie jak współczesne interwencje sztuki ziemi, są przykładem dzieł ściśle związanych z miejscem, w którym powstały, czyli stworzonych w duchu *site-specific artu*.

Historia pokazuje, że sztuka ziemi zanika nie tylko pod wpływem erozji, lecz także przez zapomnienie. Spiral Jetty Roberta Smithsona, podobnie jak linie Nazca, zrodziła się z relacji z otoczeniem. Jednak nawet najsilniejszy związek z miejscem nie chroni dzieła przed utratą kontekstu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że za kilkaset lat pozostałości po spiralnej grobli zostaną odkryte na nowo, lecz ich interpretacja może być wtedy równie niekompletna, jak nasza wiedza o symbolice petroglifów. Smithson celowo podkreślał, że sztuka nie jest wieczna – jej znaczenie się zmienia, ulega erozji, jeszcze zanim zniknie fizycznie. W tym sensie Spiral Jetty staje się autonomicznym



obiektem, który przetrwa swój czas, ale zakres jego oddziaływania nie może zostać w pełni poznany w jednym momencie historycznym.

#### DZIEDZICTWO

W kontekście ontologii zorientowanej na obiekt (*object-oriented ontology*, w skrócie OOO) Spiral Jetty jest nie tylko dziełem sztuki, ale również częścią ekosystemu, który przeobraża się zgodnie z rytmem przyrody. Zmiany poziomu wód, erozja i krystalizacja soli redefiniują formę dzieła, czyniąc je procesem, a nie statycznym artefaktem. Na pytanie o dziedzictwo nie da się więc w tym przypadku odpowiedzieć wyczerpująco, bez ryzyka wykluczenia pewnych interpretacji. Niemniej historia Smithsona i jego Spiral Jetty zatoczyła koło – pierwotnie awangardowe, antyestablishmentowe dzieło stało się instytucją, której towarzyszy rzesza biurokratów, fanów i osób piszących o obiekcie. ■



→ **PAUL CETNARSKI**  
LNDWRKS.COM, wykładowca  
INDA, Królewski Uniwersytet  
Chulalongkorn w Bangkoku



→ **KRZYSZTOF GRZEŚKÓW**  
architekt IARP; założyciel  
i główny projektant pracowni  
architektonicznej REWIZJA  
GRUPA PROJEKTOWA

# Pawilon Polski EXPO 2025

TEKST: ALICJA KUBICKA

W kwietniu 2025 r. rozpoczęła się Wystawa Światowa EXPO 2025 w Osace. Polskę reprezentuje pawilon, którego koncepcja – skomponowana z dynamicznej gry drewnianych murów – została stworzona w biurze Interplay Architects.

Tradycja wystaw światowych sięga XIX w., kiedy to Londyn, Paryż czy Nowy Jork organizowały międzynarodowe wydarzenia, skupiające się na najnowszych osiągnięciach w dziedzinach technologii i kultury. Od zarania swojej historii te globalne targi miały ogromny wpływ na rozwój architektury i konstrukcji oraz stanowiły okazję do wznoszenia tak ikonicznych budowli, jak wieża Eiffla w Paryżu czy Pawilon Miesa van der Rohe w Barcelonie. Polska była na tych wydarzeniach obecna niemal od początku, najpierw prezentując osiągnięcia lokalnych firm, a od dwudziestolecia międzywojennego – również pawilony narodowe.

## GENEZA PROJEKTU POLSKIEGO PAWILONU

Pomysł na projekt narodził się z fascynacji geometrią spirali – krzywej inspirującej ludzkość od wieków i obecnej w każdym wymiarze przyrody: od cząstek białek po kształt galaktyk. Forma bryły symbolizuje wpływ

kreatywności i innowacyjności Polaków na inne narody oraz to, że granice geograficzne nie stoją na przeszkodzie, aby nowatorskie idee rozprzestrzeniały się nawet na odległych obszarach, a jednocześnie zdobyta za granicą wiedza trafiała do kraju będącego źródłem tych idei.

Ta organiczna forma świetnie dostosowuje się pod względem układu do nieregularnego kształtu działki, na której mieści się pawilon, a także – dzięki swojej wielokierunkowości – wykorzystuje atuty narożnej lokalizacji budynku. Spiralny układ obiektu nie tylko prowadzi zwiedzających przez ekspozycję, ale również pozwala na efektywne zarządzanie ruchem i elastyczne funkcjonowanie przestrzeni niezwiązanych z wystawą, takich jak restauracja, sala koncertowa czy sklep. Sposób zagospodarowania terenu stanowi przedłużenie architektonicznego języka pawilonu – posadzki i zieleni płynnie rozszerzają jego formę, przyciągając odwiedzających i wciągając ich w orbitę projektu.





foto: Alicja Kubińska



foto: Alessandro Borgato

## DREWNIANE MODUŁY

Elewacja budynku składa się z drewnianych modułów. Ich kształt – przypominający literę V – wprowadza rytmiczne, diagonalne linie, co owocuje bogatą teksturą oraz pozwala podkreślić dynamizm bryły. Moduły nie tylko nadają koncepcji skalę i proporcje, ale również są narzędziem do stworzenia ciągłości między wnętrzem a zewnątrz. Dodatkowo, dzięki fakturze i szlachetnemu materiałowi, stają się istotnym elementem doświadczania przestrzeni.

Koncepcja Pawilonu Polski w Osace – wykorzystująca drewno zarówno w elewacji, jak i w konstrukcji – czerpie z bezcennego japońskiego *savoir-faire* i składa pełen szacunku ukłon w stronę kultury gospodarzy EXPO.

## GEOMETRYCZNE SERCE PROJEKTU

Kultura jest czymś, co wyróżnia Polskę na tle innych krajów i w znacznej mierze definiuje naszą tożsamość. Bez zrozumienia kultury nie można nawiązać owocnego dialogu między narodami. Aby podkreślić jej wagę, w geometrycznym centrum spirali usytuowano salę koncertową. To symboliczne i fizyczne serce budynku jest miejscem wielu ważnych wydarzeń, takich jak prezentacje dotyczące regionów Polski czy cykliczne recitale fortepianowe poświęcone twórczości Chopina. Wnętrze sali ma ciepłą kolorystykę, podkreśloną intymnym, pośrednim oświetleniem. Elementy wykończone drewnem oraz warstwy pionowe przeziernych kurtyn inspirowane są tonacjami bursztynu oraz wizerunkiem płaczących wierzb.

## NATURALNIE STABILNA FORMA

Trudne warunki wynikające z położenia działki na sztucznej wyspie Yumeshima, a także narażenie na działanie silnych wiatrów oraz ryzyko sejsmiczne to główne ograniczenia, z którymi borykali się projektanci pawilonów wznoszonych na czas EXPO w Osace. Japonia sezonowo zmaga się ze skutkami tajfunów. Znajduje się też w strefie, gdzie trzęsienia ziemi stanowią realne zagrożenie dla budynków. Projekt wykorzystuje więc szkieletową konstrukcję drewnianą, która do dziś jest jedną z najpopularniejszych technik budowlanych stosowanych w Japonii. Zakrzywione ściany zapewniają usztywnienie w każdym kierunku, a sama technologia szkieletowa pozwoliła na wcześniejszą prefabrykację elementów i ich szybki montaż na miejscu budowy.

## GONITWA Z CZASEM

Cykl wystaw światowych, odbywających się co pięć lat, nie uchronił się przed wpływem pandemii COVID-19, która o rok opóźniła otwarcie poprzedniego wydarzenia w Dubaju. To skróciło czas na opracowanie projektu

i zakończenie wszystkich procedur związanych ze wzniesieniem pawilonów w Japonii. Tamtejszy rynek budowlany cierpi również na skutek trudnej sytuacji geopolitycznej: od momentu wybuchu wojny w Ukrainie ceny materiałów są niestabilne, a czas oczekiwania na ich dostarczenie się wydłużył. Japońskie firmy budowlane mają wyjątkowo rygorystyczne i honorowe podejście – jeśli nie są stuprocentowo pewne, że wykonają zadanie na czas, wolą się go nie podejmować. Ze względu na napięty harmonogram oraz trudne warunki budowy liczba wykonawców zdolnych do podjęcia się realizacji obiektu była więc bardzo ograniczona. Praktycznie wszystkie kraje napotkały w tym zakresie duże trudności.

Polska Agencja Inwestycji i Handlu zawarła kontrakt na budowę pawilonu i realizację wystawy z konsorcjum, w którego skład wchodzi: FINASI SPI JV TURNKEY PROJECTS CONTRACTING – FZCO, Nagashima Co., Ltd. i JSC Corporation. Cały proces projektowania i budowania obiektu był wyścigiem z czasem – każda decyzja musiała zapadać błyskawicznie, a w harmonogramie nie przewidziano miejsca na opóźnienia. Pomimo ogromnych wyzwań logistycznych i wydłużonego czasu oczekiwania na materiały budowa została ukończona w rekordowym tempie – praktycznie w sześć miesięcy. W kontekście skomplikowanych warunków czas realizacji stanowi naprawdę wyjątkowe osiągnięcie.

## ARCHITEKTURA EFEMERYCZNA I WYSTAWY ŚWIATOWE

Jak zauważył hiszpański krytyk architektury, Luis Fernández-Galiano, „wszystkie architektury są efemeryczne, ale niektóre dzieła są bardziej efemeryczne niż inne”<sup>1</sup>. Przegrywamy walkę z czasem z powodu erozji, klimatu i działań człowieka. *Firmitas* Witruwiusza i *soliditas* Albertiego wyrażają tęsknotę za trwałością, a równocześnie marzenie o ponadczasowej architekturze. Jednak w przypadku niektórych dzieł ich krótkie życie jest zakładane od początku, co czyni je atrakcyjnymi w kontekście świątecznych celebracji i innowacji. Nowoczesność wyniosła efemeryczność jako wyraz zmian, a wiele tymczasowych dzieł – mimo krótkiego czasu istnienia – miała duże znaczenie. Budowane stosunkowo szybko pawilony momentalnie stają się utożsamieniem aktualnego ducha estetyki, a efekt, który niosą, umożliwia zadanie sobie pytania, czy kierunki obrane w projektach są interesujące.

W ostatnich dziesięcioleciach jesteśmy świadkami zmiany charakteru wystaw światowych. Przeszły one drogę od zwykłego prezentowania towarów oraz

1 L. Fernández-Galiano, *Espacios efimeros*, „Arquitectura Viva” 2011, nr 141, s. 3.



foto: Alessandro Borgato



foto: Alessandro Borgato



foto: Alicja Kubińska



foto: Alessandro Borgato

technologii do aspiracji, aby pokazać postęp kulturowy w szerszym zakresie. Stały się narzędziem do oceny postępu na świecie i podkreśliły międzynarodowe dążenie do przekraczania indywidualnych tożsamości budowania wspólnego przepisu na przyszłość.

Prefektura Osaka jest gospodarzem EXPO po raz drugi. Pierwszy raz wystawa odbyła się tu w 1970 r. i w historii architektury zapisała się jako swego rodzaju kulminacja epoki metabolizmu, zachwycając publiczność konstrukcjami japońskich mistrzów tego okresu, takich jak Kenzō Tange czy Noriaki Kurokawa. Targi, których przestrzenie były pełne trójwymiarowych stalowych kratownic, prefabrykowanych żelbetonowych modułów czy napiętych membran, poszukiwały odpowiedzi na pytania, jak konstrukcja może się kurczyć, rozszerzać, ewoluować niczym żywy organizm.

Jaki duch dominuje na tegorocznym EXPO w Osace? Jakie tendencje wskaże w dziedzinie architektury? Kompletniej oceny będziemy mogli dokonać po zakończeniu wydarzenia, niemniej jednak zwiedzając projekty gospodarzy oraz krajów uczestniczących, można zaobserwować pewne analogie. Projekt wielkiego ringu autorstwa Sou Fujimoto odtwarza tradycyjną japońską technikę łączenia drewnianych elementów i w radykalny sposób pokazuje, jakie bogactwo oferuje przeszłość architektury, jeśli nie lękamy się reinterpretować jej skali, formy i łączyć z duchem nowoczesności. Ta ogromna konstrukcja podkreśla, że drewno to budulec przyszłości, który może dać równie imponujący efekt, jak trójwymiarowe stalowe kratownice z lat 70. XX w.



foto: Borja Martinez

### POLSKA NA EXPO W OSACE 2025

Aż do połowy października 2025 r. zwiedzający EXPO w Osace mają okazję poznać Polskę jako państwo, którego głównym zasobem są ludzie – kreatywni, otwarci, wykształceni, twórczy, odważni w myśleniu i działaniu. Koncepcja drewnianego pawilonu w dynamiczny i nowoczesny sposób interpretuje hasło przewodnie naszego udziału w EXPO: *Poland. Heritage that drives the future* (pol. *Polska. Dziedzictwo, które napędza przyszłość*). W pracowni Interplay, tworząc koncepcję spiralnej bryły, staraliśmy się pokazać, że nawet przy użyciu bardzo tradycyjnych technik budowlanych możliwe jest uzyskanie ekstremalnie współczesnej formy. Mimo że projekt opiera się na standardowych elementach i praktycznie domowych wymiarów rozpiętościach, pawilon zapewnia zwiedzającym wyjątkowe doświadczenie – swoimi dynamicznymi, zakrzywionymi murami zaprasza ich do wejścia i zagłębienia się w sekrety „polskiej galaktyki”. Podobnie jak w konstrukcji ringu Fujimoto, w koncepcji Pawilonu Polski postawiliśmy na drewno i tradycyjne technologie budowy, dowodząc, że twórczy dialog z przeszłością może definiować przyszłość architektury. ■

### BIBLIOGRAFIA:

- „Arquitectura Viva” 2011, nr 141.
- *Expo 2025 Osaka, Kansai*, <https://expo.gov.pl> (data dostępu: marzec 2025).
- Koolhaas R., Obrist H.U., *Project Japan. Metabolism Talks*, Taschen, 2011.
- López-César I., *World Expos and architectonic structures. An intimate relationship*, Paris, France: Bureau International des Expositions, 2019, <https://openarchive.icomos.org/id/eprint/2055/1/BIE%20IN%20FOCUS%20Isaac%20Lopez%20Cesar.pdf> (data dostępu: marzec 2025).



**ALICJA KUBICKA**  
architektka IARP; absolwentka Politechniki Poznańskiej, Escuela Técnica Superior w Madrycie i w La Coruña; doświadczenie zdobywała w renomowanych zagranicznych pracowniach, takich jak Mesura (Barcelona) oraz Kengo Kuma and Associates (Paryż); współzałożycielka pracowni Interplay Architects

# regeneracja

# Zieleń miejska a komfort życia

O zieleni (Paryża) – nowej, a także tej regenerowanej i rozwijanej zgodnie z potrzebami mieszkańców oraz wymaganiami środowiskowymi – w rozmowie z Beatą Stobiecką opowiada **Paweł Grobelny**, twórca wielu zielonych przestrzeni publicznych i mebli miejskich w miastach Europy i Azji.

**Beata Stobiecka:** Który z aspektów projektu projektowania zieleni w miastach jest najważniejszy? O czym świadczy ciekawie zaprojektowana roślinność w miejskich przestrzeniach wspólnych?

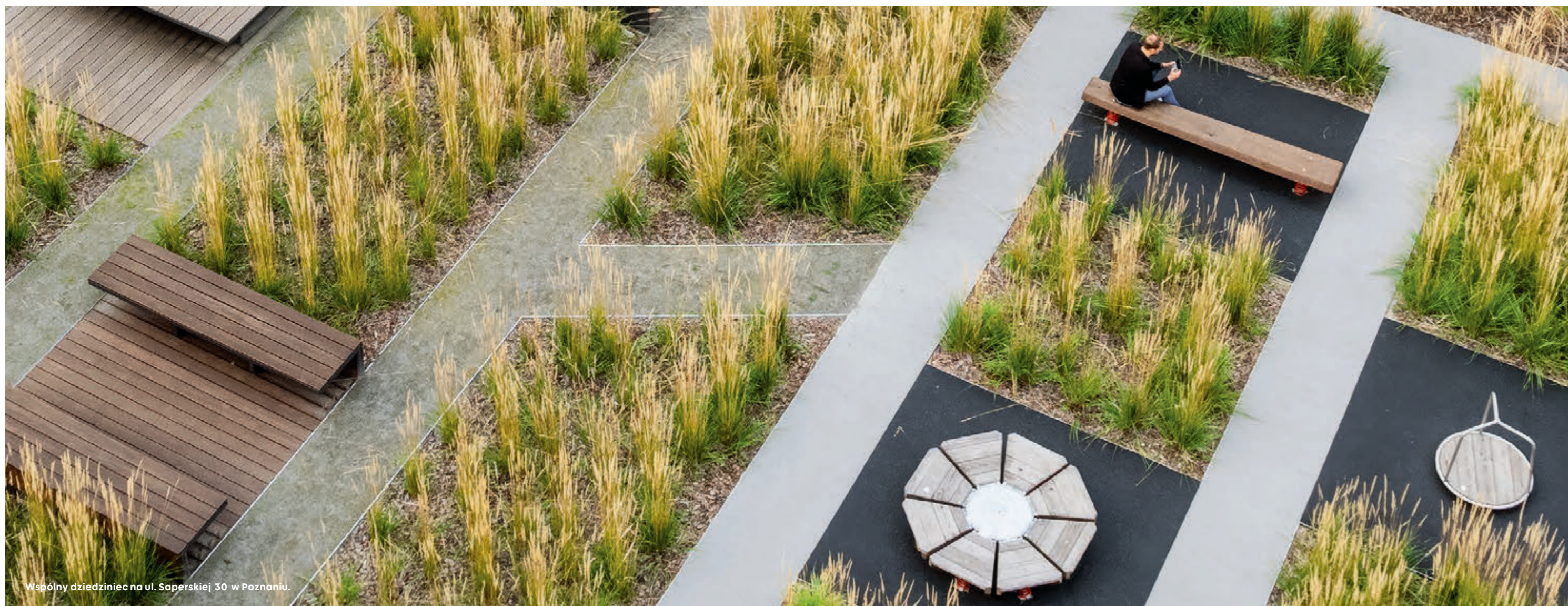
**Paweł Grobelny:** Dobrze zaprojektowana zieleń miejska świadczy przede wszystkim o komforcie życia mieszkańców. Miasta przez długi okres były nastawione na rozwój przestrzeni publicznej w kontekście turystyki. Miały przyciągać przyjezdnych, kusić atrakcjami. Dziś ważniejsze jest dobre funkcjonowanie mieszkańców na co dzień, które może mieć miejsce tylko we właściwie zaprojektowanej przestrzeni publicznej, a taka bez zieleni nie istnieje. Pozytywny stosunek do zieleni jest jednym z elementów zdrowego i dobrze działającego miasta.

**Które z miast europejskich może tu posłużyć za dobry przykład?**

Paryż. Jest to bardzo gęsto zabudowany organizm miejski, w którym do niedawna zieleń nie była tak widoczna na ulicach. Obecna pani mer, Anne Hidalgo, wprowadza jednak wiele zmian w tkance zabudowanej, a priorytetem jest udostępnienie zieleni mieszkańcom – zgodnie z założeniem, że w najbliższym otoczeniu miejsca zamieszkania, po 15 minutach spaceru lub jazdy na rowerze, powinien znajdować się zielony teren umożliwiający wypoczynek. To wpisuje się w koncepcję miasta piętnastominutowego, którą w 2016 r. sformułował Carlos Moreno, profesor Sorbony. Strategia jest opracowywana i rozwijana w wielu miastach, ale najlepiej widać to właśnie w stolicy Francji.

**Czyli dobra zieleń jest nie tylko świadectwem jej projektantów, ale również wizytówką wycucia władarzy miasta, jego zamożności i kultury mieszkańców. To od władzy zależy, w którym kierunku postępują zmiany i w co inwestowane są publiczne fundusze.**

Oczywiście – kluczową rolę odgrywają świadomość władz i otwartość na propozycje ekspertów z różnych branż. Pani Hidalgo otacza się nimi, ma zastępców, którzy odpowiadają za konkretne dziedziny organizacji życia miejskiego. Współpracuje też z profesorem Moreno i z wieloma innymi specjalistami zapraszonymi do współtworzenia strategii miasta, dotyczącej projektowania przestrzeni publicznej.



Wspólny dziedziniec na ul. Saperskiej 30 w Poznaniu.

foto: Dawid Majewski





fot. Dawid Mielęwski

Wspólny dziedziniec na ul. Saperskiej 30 w Poznaniu.

**To jest idealny przykład dobrego prezydenta miasta – nie wie wszystkiego na każdy temat, ale ufa specjalistom, czerpie od nich wiedzę i powierza ważne zadania.**

Pani mer jest bardzo otwarta nie tylko na opinie ekspertów, ale też na głosy mieszkańców. Jedno z ostatnich głosowań dotyczyło wyłączenia kolejnych 500 ulic z ruchu kołowego, zazielenienia ich i stworzenia ciągów pieszych z roślinnością – drzewami, krzewami, trawami. Do tej pory w ten sposób zostało przerobionych 300 ulic Paryża, a teraz metamorfozie ulegną kolejne, bo mieszkańcy są oczywiście za tym rozwiązaniem. Cel należy do bardzo ambitnych. Studiowałem w Paryżu, często odwiedzam to miasto i widzę, jak się zmienia, choć jest ono niezwykle trudne do przeprojektowania z uwagi na wyjątkowo ścisłą zabudowę. Widząc, z jakiego punktu startuje, można śmiało powiedzieć, że teraz jest to miasto europejskie, które najbardziej rozwija się w stronę poprawy komfortu życia. I chociaż za najlepszą pod tym względem uchodzi Kopenhaga, to w tej chwili największe inwestycje w zieleni i przestrzeń publiczną są realizowane właśnie w stolicy Francji.

**Biorąc pod uwagę szczelną zabudowę Paryża i niewielką przestrzeń między budynkami, w której mogłyby pojawić się zielone aranżacje, wprowadzenie roślinności do obszarów ruchu ulicznego stanowi jedyną szansę na zmianę. Jednak wyłączenie kilkuset ulic wymaga ogromnej świadomości i władz, i mieszkańców.**

To jest wielka świadomość nie tylko na poziomie władz miasta, ale również – a może nawet przede wszystkim – na poziomie władz dzielnicowych. Władze poszczególnych dzielnic Paryża widzą potrzebę takich zielonych zmian, więc odbywa się to za sprawą decyzji zarówno odgórnych, jak i oddolnych, zapadających w lokalnych kwartałach.

Kilka lat temu robiłem projekt dla paryskiej dzielnicy La Défense. Konkurs, do którego zostało zaproszonych sześciu projektantów, udało mi się wygrać wspólnie ze szwajcarską pracownią. W trakcie działań nad tematem moja współpraca z lokalną władzą dzielnicy układała się wspaniale. Jeszcze nigdy nie spotkałem tak świadomego zleceniodawcy – byłem pod dużym wrażeniem i wytycznych do projektu, i przebiegu realizacji.

Inwestor zauważył, że założenie z lat 60. i 70. XX w., dotyczące oddzielenia komunikacji kołowej i pieszej, doprowadziło do utworzenia na poziomie naziemnym nadmiernych, olbrzymich płaszczyzn z kamienia oraz betonu. Aby to zmienić, władze dzielnicy postanowiły wprowadzić tam wielkogabarytowe meble, które ożywiłyby te miejsca oraz zaprosiłyby pracowników do wyjścia z biurowców, spędzania na zewnątrz przerw na lunch, organizowania tam spotkań służbowych, a nawet do pracy w otoczeniu zieleni. Meble są olbrzymie, co wynikało z wytycznych zleceniodawcy – dopasowane do skali zabudowy i wielkości wolnych przestrzeni oraz do liczby zatrudnionych tam ludzi.

**La Défense to obrzeże Paryża, a co dzieje się w centrum miasta?**

W samym Paryżu ciekawym polem zmian są zielone ulice przed szkołami. Paryskie placówki mieszczą się w budynkach wzniesionych w pierzejach, najczęściej w kamienicach, i ulice, przy których stoją, zostały zamknięte dla komunikacji kołowej. Stworzone tam zielone przestrzenie stanowią przedłużenie szkół i pozostają

otwarte dla dzieci, a także są komfortowym miejscem dla najbliższych sąsiadów – mieszkańców okolicznych domów. To jest jeden z ciekawszych aspektów rozwoju miasta.

Kolejny, również związany ze szkołami, polega na udostępnieniu szkolnych dziedzińców wszystkim mieszkańcom. Władze zauważyły, że bardzo dużo należących do szkół podwórek, które są zielone i pięknie zagospodarowane, jest dostępnych dla dzieci jedynie w czasie lekcji. Pomysł polegał na otwarciu tych dziedzińców w weekendy i w okresie wakacyjnym zarówno dla uczniów z danej szkoły, jak i dla mieszkańców, tak aby stały się miejscem spotkań wspólnot sąsiedzkich. I to się świetnie sprawdza. Oczywiście te przestrzenie wymagają przeprojektowania, ponieważ pierwotnie aranżowano je z myślą wyłącznie o dzieciach. Zmieniane są również elementy małej architektury, co wiąże się

z pewnymi kosztami, ale nie jest skomplikowane. Aż chciałoby się zapytać, dlaczego nikt nie wpadł na to wcześniej. Miasto ma tyle zamkniętych przestrzeni zielonych i tylko w gestii jego władz oraz mieszkańców leży ich udostępnienie. Okazuje się więc, że takie działania i wszelkie decyzje muszą być poprzedzone szukaniem zasobów.

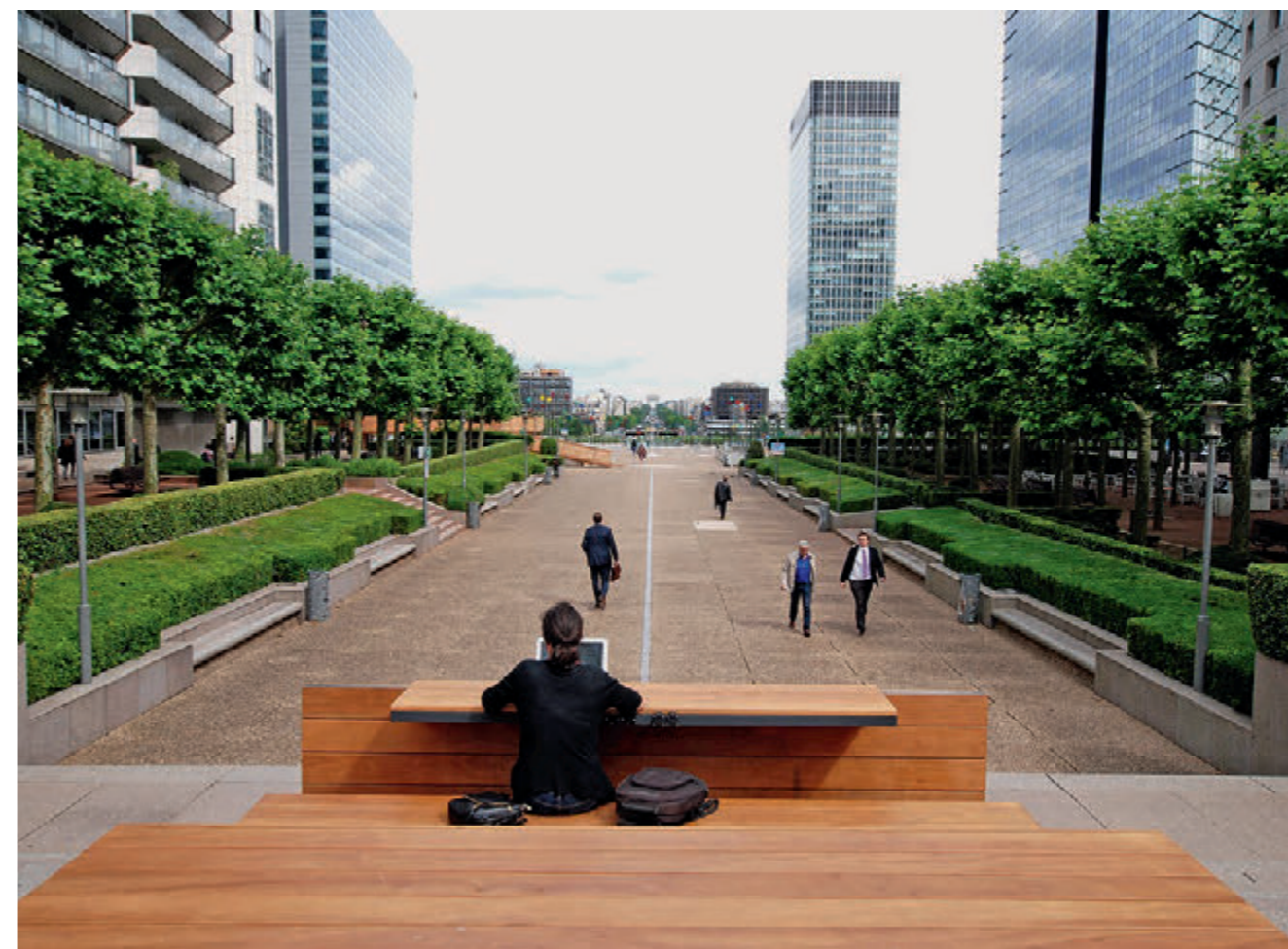
**Czy w tych nowych, realizowanych w centrum Paryża projektach jest też miejsce dla mebli miejskich, które m.in. Pan projektuje?**

W Paryżu, w ramach realizowania idei miasta piętnastominutowego, podjęto też decyzję o projektowaniu nowych mebli miejskich. Odpowiedzialny za to jest jeden z wiceprezydentów miasta. Jednak zanim przystąpiono do wprowadzania tego pomysłu w życie, zlecono wykonanie pieczołowitej inwentaryzacji wszystkich mebli terenowych, jakie w Paryżu istnieją.

Efekty pracy przedstawiono na świetnej wystawie i uwieczniono w publikacji. Było to niezwykle pomocne dla projektantów, którzy – przystępując do projektowania – muszą liczyć się z tym, co już zastają, ale ze starych wzorów mogą też czerpać inspiracje. To świadczy o wielkiej świadomości urzędników i dojrzałości w przygotowaniach do pewnych realizacji.

**A jaki jest Pana wkład w paryską/francuską „zieloną rewolucję”?**

Początkowo wiele projektów realizowałem w ramach wygranych konkursów, teraz jestem zapraszany do współpracy jako projektant albo juror. Obecnie pracuję nad małym projektem w samej stolicy Francji, który ma status badawczego, ale być może przejdzie na poziom realizacyjny. Niedawno prowadziłem warsztaty oraz zajęcia dla studentów City Design Lab – laboratorium projektowania przestrzeni publicznej, które powstało



fot. Dawid Mielęwski

Platformy do pracy i odpoczynku w dzielnicy La Défense w Paryżu.



Ławka w ogrodzie Albertine w Brukseli.

w Nantes, gdzie jest realizowany kompleksowy program studiów magisterskich, poświęcony projektowaniu dla miasta. To było bardzo ciekawe doświadczenie, zachwyciło mnie nie tylko Nantes, ale też sama jednostka uczelniana, jedna z nielicznych w Europie, w której całe projektowanie jest zaadresowane do przestrzeni publicznej. Pracowałem ze studentami nad różnymi obszarami miasta, aby poprzez małe ingerencje ulepszyć jego funkcjonowanie. Co jakiś czas wracam więc do Francji z projektami, a czasem z programami edukacyjnymi, na podstawie których prowadzę zajęcia na uczelniach.

**Ale Pana ścieżka projektowa nie ogranicza się do Francji. Znane są pańskie – wielokrotnie nagradzane – realizacje w Polsce, wielu kra-**

**jach europejskich, Chinach i innych rejonach świata.**

Bardzo dużo projektowałem w Belgii, m.in. meble miejskie w Brukseli dla ogrodu Albertine, a także kino dla centrum sztuki współczesnej CC Strombeek w Grimbergen. Jest to rejon znajdujący się jeszcze w części flamandzkiej i w dużym stopniu zamieszkały przez emigrantów, ale dojeżdża tam brukselska komunikacja miejska. Dla miasta było niezwykle ważne, by stworzyć tam wysokiej jakości centrum sztuki współczesnej, przeznaczone i otwarte dla okolicznych mieszkańców, a tym samym podnoszące ich poczucie wartości. Współpracowałem z głównym kuratorem tego centrum, które jest znane przede wszystkim z programu filmowego i krótkometrażowego kina eksperymentalnego. Dlatego postanowiłem stworzyć tam mikrokino plenerowe w formie małej architektury

„doklejonej” do świetnego, modernistycznego budynku. Mikrokino stanowi coś w rodzaju kokpitu i zostało skonstruowane specjalnie w celu prezentacji krótkich metraży. Filmy są wyświetlane na ekranie wewnątrz obiektu, ale widzowie oglądają je na zewnątrz. Dźwięk także jest słyszalny tylko na zewnątrz, ponieważ głośniki umieszczono w konstrukcji tej małej architektury. Projekt okazał się strzałem w dziesiątkę, szczególnie w czasie pandemii, kiedy centrum mogło wyświetlać filmy 24 godziny na dobę. Kino stało się elementem, które wyprowadza instytucję poza mury budynku, pokazuje, że jest otwarta dla wszystkich, jednocześnie eliminując ewentualny lęk przed uczestnictwem w świecie sztuki współczesnej.

Podobny koncept opracowywałem ostatnio w Polsce. Chodzi o projekt otwarcia przestrzeni zewnętrznej



Ławka przy siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

dla galerii BWA we Wrocławiu, znajdującej się na placu Kościuszki. Główne założenie dotyczyło wyjścia z działaniami na zewnątrz – teren od strony placu oraz od podwórka.

**W swoich działaniach zahacza Pan o architekturę kubaturową, ponieważ bez koneksji z bryłą trudno byłoby dobrze zaprojektować otwarte przestrzenie kultury. Działa pan na granicy tych obszarów, ale nie tylko jako twórca mebli miejskich i terenów zielonych.**

Studiowałem wzornictwo przemysłowe i projektowanie przestrzeni publicznej, szukam więc działań, które obejmują więcej dziedzin i znajdują się pomiędzy mikroarchitekturą, meblem miejskim oraz wzornictwem. Projektuję też wnętrza – we wrocławskiej galerii BWA współprojektuję przestrzeń co-workingową, a także wystawienniczą. Lubię działać pomiędzy i trudno ustawić mnie w konkretnym miejscu. Pracuję bowiem w różnych dyscyplinach projektowania i w różnych skalach. To bycie pomiędzy bardzo mi odpowiada, ponieważ dzięki temu każdy projekt jest inny. ■



Out-door-kino dla centrum sztuki współczesnej CC Strombeek w Belgii.



fot. Zuzanna Garsztka



#### PAWEŁ GROBELNY

dr, projektant, kurator wystaw i wykładowca akademicki; studiował na Akademiach Sztuk Pięknych w Paryżu, Lyonie i Poznaniu; był stypendystą Rządu Francuskiego w Paryżu, programu Casa de Velázquez – Académie de France w Madrycie oraz programu RU w Nowym Jorku; autor wielu projektów przestrzeni publicznych; jego realizacje znajdują się m.in. w ogrodzie Zhongshan w Szanghaju, ogrodzie Albertine w Brukseli, w paryskiej dzielnicy biznesu La Défense i dzielnicy uniijnej w Strasburgu oraz w ogrodzie Ráth György w Budapeszcie

# Rozmowa z przyrodą miasta

TEKST: JOANNA STYRYLSKA, TOMASZ BONIECKI

Projektowanie przestrzeni publicznych, a szczególnie parkowych, nigdy nie jest zadaniem skończonym. To raczej ciągła rozmowa – z przyrodą, z ludźmi, z czasem. Projektant musi więc myśleć nie jak budowniczy, który stawia coś raz na zawsze, ale jak reżyser tworzący scenę dla opowieści o nieznanym zakończeniu.

Projektowaniem miejskich terenów zieleni zajmujemy się już od ponad dwudziestu lat. W tym czasie według koncepcji naszej pracowni zostało zrealizowanych kilkanaście założeń o przeróżnym charakterze. Niektóre z nich – jako obszary dotknięte zębem czasu – wymagały rewaloryzacji (np. park Szczytnicki), inne stały się parkami przez przypadek (tak jak wyspy na Odrze) lub powstały w wyniku dekompozycji przedwojennej tkanki urbanistycznej. Każdy z tych terenów ma odmienną naturę i z każdym wiąże się inna historia.



foto: Stanisław Zajęczkowski

Ogród Rzeźb w parku Szczytnickim we Wrocławiu.



Wyspa Słodowa we Wrocławiu.

## PARKI NA WYSPACH

Jednym z pierwszych projektów, od których zaczęła się nasza przygoda z zagospodarowywaniem przestrzeni publicznych, była koncepcja rewitalizacji Wyspy Słodowej we Wrocławiu. Jest to miejsce o szczególnej lokalizacji – w samym sercu stolicy Dolnego Śląska, między Ostrowem Tumskim a Starym Miastem. Historycznie ze wszystkich wysp śródmiejskiego archipelagu na Odrze Wyspa Słodowa była najmniej zagospodarowana. Na wyspach sąsiednich – Piaskowej i Bielarskiej – gęsta zabudowa funkcjonowała już od czasów średniowiecznych, na Słodowej zaś zabudowana była tylko część wschodnia, a tereny zachodnie stanowiły porośniętą drzewami łąkę, ledwo wystającą ponad linię wody.

Przed wojną w zachodniej części wyspy powstało schronisko młodzieżowe Sonnenland – pojawiły się tam wówczas drewniane pawilony noclegowe i infrastruktura rekreacyjna z istniejącym do dzisiaj pagórkiem widokowym.

Podczas wojny zabudowa wyspy w dużym stopniu uległa zniszczeniu, a kulminacją późniejszej dewastacji

było wysadzenie w latach 70. XX w. sąsiednich barokowych młynów Świętej Klary. Lata 80. to również czasy postępującego zniszczenia – teren wyspy porośł samosiejkami drzew, faszynowe umocnienia brzegów zniknęły, murowane fragmenty nabrzeży przy upuście powodziowym Klary znalazły się w zupełnej ruinie. Wyspa, mimo że mieściła się w centrum miasta, była właściwie niedostępna – jedyne wejście prowadziło od wschodu, przez mostek łączący ją z sąsiadującą Wyspą Młyńską.

Nowe otwarcie w dziejach Słodowej nastąpiło wraz z wygranym przez nas konkursem i ze zrealizowaniem kładek, które połączyły ją ze Starym Miastem i z Ostrowem Tumskim. Chwilę po ich otwarciu w 2023 r. oczywista okazała się kontynuacja działań i rewitalizacja całej wyspy – między nowymi obiektami a resztą terenu panował bowiem zbyt duży kontrast. Założeniem projektowym stało się stworzenie parku publicznego – obszaru spacerowego i wypoczynkowego, ze szczególnym uwzględnieniem przebudowy nabrzeży, czyli głównej atrakcji wyspy. Zaplanowano sekwencję tarasowych zejść do wody z miejscami cumowania łódek i z nadwieszonymi punktami widokowymi. Wzdłuż południowego brzegu powstał bulwar spacerowy z indywidualnie zaprojektowanymi ławkami, a na trawnikach wyznaczono tereny wypoczynkowe. Pagórek widokowy został uporządkowany i zyskał nowy kształt. Obok jedynej pozostałej kamienicy (przebudowanej w 2020 r. według projektu MVRDV) przewidziano miejsce na scenę i niewielki amfiteatr. Ważną rolę miała też odgrywać zieleń w formie rozmieszczonych w północnej części wyspy kolorowych ogrodów – czerwonego, żółtego i białego.

Przez pierwsze dwa lata park funkcjonował zgodnie z założeniami. Spacerowicze przechadzali się, dzieci karmiły kaczki, na trawnikach wypoczywali nieliczni plażowicze. Szybko jednak wyspa została na nowo odkryta przez młodzież, która zaczęła spędzać tam czas w dzień i w nocy. Teren udostępniono organizatorom zarówno kameralnych imprez, jak i wydarzeń masowych – koncertów i juwenaliów. Takie wykorzystanie wyspy nie było planowane, więc w efekcie, kilka lat po rewitalizacji, rozpoczęła się wtórna dewastacja. Jako pierwsze zniknęły kolorowe ogrody, które nawet nie zdążyły dobrze wyrosnąć. Później ten sam los spotkał trawniki i elementy małej architektury. Wszystko to wpłynęło na podjęcie działań zaradczych i rewitalizacji przestrzeni już zrewitalizowanej.

Przykład Wyspy Słodowej pokazuje, że praca nad strefami publicznymi jest procesem ciągłym, a architektura wpływa na zachowania społeczne, które z kolei oddziałują na architekturę – nie zawsze w sposób przewidziany przez twórcę.

Kilka lat później stanęliśmy przed zadaniem polegającym na rewitalizacji położonej w pobliżu Wyspy



Wyspa Daliowa we Wrocławiu.

## Przykład Wyspy Słodowej pokazuje, że praca nad strefami publicznymi jest procesem ciągłym (...).

Daliowej. W związku z wydarzeniami związanymi z wyborem Wrocławia na Europejską Stolicę Kultury 2016 zaplanowano pozostawienie trwałego śladu plastycznego w postaci rzeźby *Nawa Oskara Zięty*. Cokołem dla planowanej instalacji plenerowej miała stać się właśnie Wyspa Daliowa. Była ona jednak – podobnie jak wcześniej Słodowa – zaniebanym, niewartym odwiedzenia skwerem. Nie miała nawet geodezyjnie wydzielonej działki – formalnie stanowiła część koryta Odry. Montaż *Nawy* zmienił tę sytuację diametralnie. Pojawiły się tłumy zwiedzających, a rzeźba stała się instagramowym przebojem. Zagospodarowanie terenu siłą rzeczy pełni względem niej funkcję służebną. Kompozycja ciągów pieszych, zieleńce w formie pagórków, nowe nasadzenia, indywidualnie zaprojektowane meble miejskie oraz nawierzchnie ze specjalnie dobraną, luźną nawierzchnią żwirową pod rzeźbą podkreślają jej nowatorski charakter. Nieczynną pompownię – ceglana rotundę flankującą wejście na wyspę – oczyszczono i uzupełniono kortenowskimi dodatkami, tworząc niekonkurującą z *Nawą* formę przestrzenną.

## PARK HISTORYCZNY

Rewaloryzacja części parku Szczytnickiego jest przykładem pracy na obszarze zagospodarowanym w latach przedwojennych – zabytkowym, ale z zachowaną archiwalną dokumentacją projektową. Park Szczytnicki to obecnie największy teren zieleni we Wrocławiu. Wraz

z przyległym kompleksem Hali Stulecia i zoo tworzy rejon rekreacyjny, przyciągający i mieszkańców, i turystów.

Geneza parku sięga końca XVIII w., kiedy to prywatny las rodziny von Hohenlohe został przekazany miastu. W kolejnych latach obszar ten powiększał się dzięki przyłączaniu i scalaniu kolejnych terenów zieleni, aż osiągnął powierzchnię ponad 100 hektarów. Wśród stref najpóźniej dołączonych do parku znajduje się część położona najbliżej Hali Stulecia. Pierwotnie mieścił się tutaj tor wyścigów konnych, ale po zbudowaniu kompleksu obszar został zaadaptowany na ekspozycję ogrodów historycznych jako część *Wystawy Stulecia* z 1913 r. Po jej zamknięciu ekspozycję zdemontowano, nasadzenia usunięto, a elementy architektoniczne z dominującym nad założeniem belwederem rozebrano. Po drugiej wojnie światowej ta część parku nie uległa znaczącej degradacji, jednak duża liczba drobnych zmian i zaniedbań spowodowały konieczność podjęcia odpowiednich działań. Przebudowa Hali Stulecia i adaptacja Pawilonu Czterech Kopuł na siedzibę Muzeum Sztuki Współczesnej były dodatkowymi czynnikami wspomagającymi decyzję o rewitalizacji przyległej części parku i stworzeniu otwartej ekspozycji sztuki – Ogrodu Rzeźb.

Koncepcja zakładała rekonstrukcję elementów historycznych w miejscach, gdzie było to możliwe, częściowe odtworzenie elementów zdegradowanych z dostosowaniem do nowych potrzeb oraz połowiczną rekompozycję zieleni. Nie planowano odtworzenia ekspozycji ogrodów historycznych ze względu na jej tymczasowy charakter.

Centralną część ogrodu stanowi trawnik, gdzie można oglądać fragment cyklu Magdaleny Abakanowicz *Rycerze Króla Artura*. Geometrię przecinających ten obszar alejek skorygowano, tak aby przypominała tę z lat 30. XX w., a asfaltową nawierzchnię wymieniono na żwirową. Podest zamykający galerię rzeźb

od zachodu, będący ostatnim wspomnieniem po belwerderze z wystawy z 1913 r., został przebudowany. Zdeustawiany mur oporowy wymieniono na nowy prefabrykat żelbetowy ze strukturą dopasowaną do istniejących historycznych elementów betonowych Hali Stulecia. Dodatkowo ustawiono nowe ławki z oparciami, zaprojektowane specjalnie dla tego miejsca. Cały teren zyskał nowe oświetlenie, a rzeźby – własną iluminację.

Wykonanie zadania ułatwił zachowany bogaty materiał archiwalny – dokumentacje fotograficzna i projektowa stanowiły świetną bazę rewaloryzacji. Porównanie przedwojennych zdjęć i projektów pozwoliło na określenie, które elementy faktycznie zrealizowano, a które pozostały na kalce lub wykonano je niezgodnie z projektem.

Ciekawym przykładem jest zieleń, ponieważ przy ograniczonej pielęgnacji całkowicie wymknęła się spod kontroli. W trakcie rewaloryzacji pojawiło się pytanie, czy powinno się odtwarzać historyczną kompozycję, wycinając przerośnięte cisy lub kosodrzewiny przy Pergoli, czy należałoby zrezygnować z części historycznych osi widokowych. Ostatecznie względy środowiskowe wygrały i kompozycja zieleni wokół Ogrodu Rzeźb pozostała w znacznym stopniu dziełem natury.

## PARK NA WZGÓRZU

Park na Wzgórzu Słowiańskim to przykład zrewaloryzowanego terenu zieleni, założonego w latach 50. XX w.

Pod koniec drugiej wojny światowej Wrocław został poważnie zniszczony. Walki uliczne, bombardowania, a także wyburzenia kamienic w celu poprawy warunków obrony twierdzy, zmieniły duże połacie miasta w ruinę. Po wojnie elementy nadające się do recyklingu zostały

## Projektowanie przestrzeni publicznych (...) to raczej ciągła rozmowa – z przyrodą, z ludźmi, z czasem.

załadowane na wagony i posłużyły do odbudowy Warszawy. Z pozostałej części gruzu usypano w przypadkowych miejscach kilka wzniesień. W związku z tym, że Wrocław ma mało urozmaiconą rzeźbę terenu, niewielkie wzgórza stały się znaczącymi akcentami krajobrazu. W latach powojennych większość z nich zagospodarowano na strefy rekreacyjne. Jednym ze wzniesień powstałych z gruzów zburzonego miasta jest Wzgórze Słowiańskie, położone w sercu zabudowanego XIX-wiecznymi kamienicami Ołbina.

W latach 50. XX w. wzgórze zyskało obecną formę. Gruz został obsypany humusem, na szczyt pagórka poprowadzono alejki, a na jednym ze zboczy zaaranżowano stok saneczkowy. Roślinność na zboczach i tarasach, stopniowo przyrastając, zmieniła teren w enklawę zieleni. W 1980 r. na najwyższym tarasie odsłonięto pomnik Wyzwolenia Wrocławia.

Na początku XXI w. zagospodarowanie parku na wzgórzu wymagało już rewaloryzacji oraz dostosowania do zmieniających się czasów. Miejsce spacerów i pompatycznych wydarzeń zostało więc uzupełnione elementami pozwalającymi na całoroczne korzystanie z terenu przez wszystkich mieszkańców. Na górnych tarasach zlokalizowano nowy plac



Wzgórze Słowiańskie we Wrocławiu.

zabaw, dostosowany także do potrzeb dzieci z niepełnosprawnościami. Obok znalazł miejsce duży, ogrodzony wybieg dla psów. Wprowadzono nowe ciągi schodów terenowych łączących tarasy. W dolnej części wzgórza pojawiły się charakterystyczne siedziska z barwionych na pomarańczowo bali drewnianych, a całość założenia została „zatopiona” w nowych nasadzeniach. Uzupełniono przede wszystkim nasadzenia niskie i średniowysokie w postaci rabat bylinowych, zastępując nimi rachityczne trawniki.

## CIĄGŁE POWROTY

Projektowanie przestrzeni publicznych, a szczególnie parkowych, nigdy nie jest zadaniem skończonym. To raczej ciągła rozmowa – z przyrodą, z ludźmi, z czasem. Parki żyją. Rozrastają się, kurczą, zmieniają rytm wraz z porami roku i z różnymi nastrojami odwiedzających. Projektant musi więc myśleć nie jak budowniczy, który stawia coś raz na zawsze, ale jak reżyser tworzący scenę dla opowieści o nieznanym zakończeniu.

Tereny zielone wymagają czegoś więcej niż tylko jednorazowego zaplanowania – oczekują uwagi, pielęgnacji, czasem cierpliwej korekty, a niekiedy odważnych decyzji. Nie wystarczy raz zasadzić drzewo czy wyznaczyć alejkę. Trzeba obserwować, jak spacerują ludzie, gdzie siadają, czego szukają. Trzeba wsłuchiwać się w to, co rośnie, i w to, co obumiera.

Tworząc park, piszemy scenariusz dla tego obszaru, ale nie taki, który wszystko narzuca. Raczej szkicujemy tło, zostawiając miejsce na improwizację. Projekt to tylko propozycja – funkcji, rytmu, atmosfery. Prawdziwe życie takiej przestrzeni zaczyna się dopiero wtedy, gdy ludzie korzystają z niej po swojemu, często wbrew wyobrażeniom projektanta.



foto: Stanisław Zojczakowski (2)

Dlatego dobra strefa parkowa to nie pomnik jego wizji, tylko dynamiczny układ, który żyje, oddycha, a czasem nawet się buntuje – tak jak Wyspa Słodowa. I właśnie z tych powodów trzeba do tej przestrzeni wracać: patrzeć, słuchać, zmieniać. Bo miejsce, które naprawdę odpowiada ludziom i naturze, nigdy nie będzie raz na zawsze gotowe. ■



foto: Stanisław Zojczakowski

Ogród Rzeźb w parku Szczytnickim we Wrocławiu.



### JOANNA STYRYLSKA

architektka IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; współprowadzi we Wrocławiu pracownię ISBA\_GRUPA PROJEKTOWA; autorka projektów architektury mieszkaniowej, infrastruktury mostowej, a także – realizowanych dla lokalnych samorządów – projektów zagospodarowania przestrzeni publicznych i obiektów użyteczności publicznej



### TOMASZ BONIECKI

architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; współprowadzi we Wrocławiu pracownię ISBA\_GRUPA PROJEKTOWA; autor projektów architektury mieszkaniowej, przemysłowej, a także – realizowanych dla lokalnych samorządów – projektów zagospodarowania przestrzeni publicznych i obiektów użyteczności publicznej



# Kopernik i systemy Aluprof, czyli modernizacja Uranii

Olsztyńska hala widowiskowo-sportowa Urania, zbudowana w duchu modernizmu lat 70. XX w., przez dekady stanowiła przestrzeń sportowych emocji i miejskich spotkań. Po zakończonej w 2023 r. przebudowie zachwyca skalą zmian oraz nowoczesnością. Imponuje zarówno odświeżoną formą, bogactwem udogodnień, jak i architektonicznym rozmachem, wzbudzającym zainteresowanie również poza regionem.

Urania to jedna z wizytówek Olsztyna oraz ważny punkt na sportowej i kulturalnej mapie miasta. Wzniesiony w 1978 r. modernistyczny budynek wraz z upływem czasu tracił dawny blask, dlatego w latach 2021–2023 dokonano jego gruntownej przebudowy. Nowy obiekt został zaprojektowany przez architekta Dorotę Szymaniak-Urban z pracowni Urban Architect, a do realizacji wykorzystano innowacyjne rozwiązania aluminiowe Aluprof, które wpłynęły na walory estetyczne hali i jej użyteczność.

## NOWE OBLCZE URANII

Zmodernizowana hala, podobnie jak jej XX-wieczny pierwowzór, za sprawą bryły zwieńczonej futurystyczną kopułą, przypomina statek kosmiczny. Wygląd i nazwa budynku nawiązują do pobliskiego planetarium oraz dokonań Mikołaja Kopernika, który jako administrator kapituły warmińskiej zamieszkiwał olsztyński zamek. Pierwotnie w obiekcie znajdowało się około 2500 miejsc siedzących, ale z czasem ta liczba okazała się niewystarczająca dla uczestników prestiżowych wydarzeń sportowych i imprez masowych.

W trakcie trwającej dwa lata rozbudowy obiekt całkowicie rozebrano, zachowując jedynie żelbetonową konstrukcję ringu hali głównej. W wyniku prac Urania zyskała nie tylko większe trybuny, mogące pomieścić ponad 4000 widzów zajmujących miejsca siedzące, ale również 1000 miejsc stojących oraz kolejne 1000 miejsc w hali treningowej. W obiekcie przewidziano też dodatkowe sale, m.in. do podnoszenia ciężarów czy uprawiania judo, przestrzenie biurową, konferencyjną, rekreacyjną i gastronomiczną oraz zaplecze sanitarne, szatniowe i rehabilitacyjne. W najbliższym otoczeniu budynku powstały natomiast: zadaszone lodowisko zewnętrzne, podziemne i naziemne miejsca parkingowe, a także atrakcyjne tereny zielone, uzupełnione elementami małej architektury.

„Przebudowa olsztyńskiej Uranii to kolejna ważna rewitalizacja z udziałem produktów Aluprof. Dzięki kreatywności architekta Doroty Szymaniak-Urban oraz zastosowaniu nowatorskich rozwiązań, w tym zaawansowanych technologicznie konstrukcji aluminiowo-szklanych, udało się nadać budynkowi nowoczesny charakter. Cieszymy się, że oferowane przez nas rozwiązania przyczyniły

się do nadania drugiego życia temu wyjątkowemu obiektowi, który od blisko 50 lat stanowi sportową i kulturalną wizytówkę Olsztyna i całego regionu” – podkreśla Mariusz Ćwilich, zastępca dyrektora sprzedaży obiektowej w Aluprof.

## FASADA PRZYSZŁOŚCI

Uwagę w nowym budynku przykuwają przede wszystkim plastycznie zaprojektowane elewacje. Pierwsza nawiązuje do figury geometrycznej z charakterystycznym podziałem, na bazie której szyje się piłki. Stworzona z użyciem takiego ażurowego wzoru „koronkowa zasłona” przysłania szklaną część fasady, wykonaną z wykorzystaniem profili Aluprof, a cały zabieg pozwolił dodać bryle lekkości i nowoczesnego stylu oraz podkreślić jej widowiskowy charakter. Rozwiązanie przyniosło pracowni Urban Architect nagrodę w branżowym konkursie Himacs European Architecture and Design Award 2023.

W drugiej fasadzie – wentylowanej – zastosowano płyty z ryflem wklęsłym. Widoczne są na niej postaci sportowców reprezentujących dyscypliny związane z piłką, która tutaj również stanowi motyw przewodni. Konstrukcje aluminiowo-szklane zostały wbudowane z wykorzystaniem technologii tzw. ciepłego montażu oraz z dbałością o utrzymanie fasady i stolarki w jednej płaszczyźnie. Pozwoliło to uzyskać zarówno oczekiwany efekt wizualny, jak i wysokie parametry energetyczne obiektu.

## JESZCZE WIĘKSZA FUNKCJONALNOŚĆ

W zmodernizowanej hali Urania odbywają się ważne imprezy sportowe, a także koncerty, widowiska, targi i inne wydarzenia o charakterze masowym. Co istotne, ta nowoczesna inwestycja w pełni odpowiada różnorodnym potrzebom mieszkańców Olsztyna, jak również całego regionu. Umiejętne połączenie innowacyjności, doskonałego designu i praktycznych funkcji pozwoliło stworzyć atrakcyjną, przyjazną dla wszystkich przestrzeń. W dużej mierze umożliwiły to nowoczesne systemy aluminiowe Aluprof.

Na estetykę budynku istotnie wpłynęły przede wszystkim przeszklenia w postaci ściany słupowo-ryglowej MB-SR50N EFEKT. Rozwiązanie, przeznaczone do budowy lekkich ścian osłonowych – płaskich typu zawieszanego i wypełniającego, jak również dachów, świetlików i innych konstrukcji, pozwala na taki dobór profili słupów



i rygli, aby możliwy był efekt zlicowania ich powierzchni od strony wewnętrznej fasady. To właśnie dzięki temu zabudowa przeszklenia może stanowić jednolitą wizualnie płaszczyznę. Inne rozwiązania Aluprof, wykorzystane w hali Urania, to m.in. okna i drzwi systemu MB-79N, okna otwierane na zewnątrz MB-86 Casement oraz ścianki i drzwi wewnętrzne MB-45.

## GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA OD LIDERA RYNKU

W obiektach publicznych, takich jak Urania, kluczowe znaczenie ma bezpieczeństwo użytkowników – również w sytuacjach kryzysowych. Dlatego podczas modernizacji wykorzystano zestaw rozwiązań Aluprof, zapewniających odporność ogniową: przegrody przeciwpożarowe MB-60E EI (EI30), MB-78EI (EI60), a także słupowo-ryglową fasadę MB-SR50N EI (EI30–EI60), która dodatkowo podnosi walory estetyczne budynku. Całość uzupełniają żaluzje fasadowe MB-SUNPROF, przesłaniające przestrzeń techniczną i podtrzymujące napis URANIA na elewacji. Zapewniają one nie tylko sprawne działanie systemów technicznych, ale również wizualną spójność z nowoczesnym charakterem obiektu.

Nowa Urania to symbol rewitalizacji, a jednocześnie przykład architektury na miarę XXI w. Dzięki zastosowaniu systemów Aluprof budynek zyskał wyjątkowy wygląd, trwałość na lata, a użytkownicy mogą czuć się bezpiecznie, korzystając z jego funkcjonalnych wnętrz.



# Pompy ciepła na każde warunki



Trudny teren potrafi być sporym wyzwaniem podczas budowy. Właśnie wtedy najbardziej docenia się rozwiązania, które pomagają zniwelować niedogodności i sfinalizować projekt zgodnie z założeniami. Tak było w przypadku inwestycji w Kościelisku k. Zakopanego, gdzie powstają domy łączące nowoczesną architekturę z funkcjonalnością i wysoką efektywnością energetyczną, osiąganą m.in. dzięki pompom ciepła Viessmann.

## KOMFORT PRZEZ CAŁY ROK

„Budowa na trudnym górskim terenie niesie za sobą wiele wyzwań, zwłaszcza gdy nie ma możliwości podłączenia się do miejskiej sieci ciepłowniczej. W takich warunkach szczególnie ważny staje się wybór technologii grzewczej, która będzie wydajna, bezobsługowa i ekonomiczna” – mówi Bartosz Krawczak, pełnomocnik zarządu dewelopera Wawel Service.

W realizacji Novi Mocarni zastosowano pompy ciepła firmy Viessmann – dopasowane do charakterystyki inwestycji i klimatu Podhala. Urządzenie zapewnia komfort cieplny przez cały rok, a duża pojemność zbiornika buforowego i zasobnika c.w.u. sprawia, że jest to możliwe nawet w apartamentach z trzema łazienkami.

W inwestycji zastosowano pompy typu split – Vitocal 200-S, czyli urządzenia nowej generacji, o mocy grzewczej od 2,6 do 10,4 kW i klasie efektywności energetycznej A++. Dzięki temperaturze zasilania wynoszącej 60°C sprawdzają się w nowo-



czesnych, energooszczędnych budynkach. Wysoki współczynnik efektywności COP (do 5,0 przy A7/W35) przekłada się na niskie koszty eksploatacji, a parametry ekologiczne dodatkowo podnosi czynnik chłodniczy R32 o niskim wskaźniku GWP100 (675). Pompy ciepła Vitocal 200-S wyposażono w funkcję aktywnego chłodzenia, zapewniając więc komfort w pomieszczeniach również latem. Dzięki zastosowaniu technologii Advanced Acoustic Design+ (AAD+) urządzenia należą do najcichszych w swojej klasie.

## EFEKTYWNE ZAPLECZE TECHNICZNE

Domy w podzakopiańskiej inwestycji charakteryzują się elastyczną przestrzenią. Nabywca będzie mógł więc korzystać z całego przestronnego i funkcjonalnie zaprojektowanego budynku lub wydzielić w nim trzy niezależne mikroapartamenty, każdy z własną łazienką i z aneksem kuchennym. W przypadku przeznaczenia domu na wynajem pozwoli to na szybszy zwrot inwestycji i większe zyski. Aby takie rozwiązanie było możliwe, potrzeba jednak odpowiedniego zaplecza technicznego, które w obiektach Novi Mocarni zapewniły systemy Viessmann.



„Firma Viessmann, lider rozwiązań grzewczych, nie tylko dostarczyła technologię, ale również doradziła w zakresie doboru i rozmieszczenia urządzeń, co ma ogromne znaczenie zwłaszcza w przypadku wynajmu krótkoterminowego, gdzie liczy się każdy metr” – podkreśla Bartosz Krawczak.

Pompy Vitocal 200-S zajmują bardzo mało miejsca i można je estetycznie wkomponować w bryłę budynku – umieścić np. pod schodami, w podcieniach i zakamarkach części wspólnych. W domach Novi Mocarni zastosowane dodatkowo ogrzewanie podłogowe zapewni jeszcze wyższy komfort cieplny i lepsze wykorzystanie powierzchni użytkowej.

## Viessmann Sp. z o.o.

al. Karkonoska 65, 53-015 Wrocław

tel. 801 00 2345

marketing@viessmann.pl

Więcej informacji na stronie: [www.viessmann.pl](http://www.viessmann.pl)



# System ArCADia BIM

## ArCADia-TERMOCAD

Kompleksowy system do obliczeń cieplnych budynków: charakterystyki energetycznej budynków, świadectw charakterystyki energetycznej i audytów energetycznych. Program zawiera moduły systemu ArCADia BIM niezbędne do tworzenia modelu cieplnego, który automatycznie wypełnia alfanumeryczne pola zadawania danych.



## ArCADia BIM 15 nowa wersja systemu

Kompleksowe narzędzie do opracowania projektu BIM, które w wirtualnym modelu budynku łączy prace architekta, konstruktora i branż instalacyjnych. Pozwala na wykonanie niezbędnych obliczeń i wykrywanie kolizji.

ArCADia BIM 15 to przełomowa wersja programu, zmieniająca projektowanie w systemie dzięki Menadżerowi plików z nowymi obiektami fizycznymi i parametrycznym BIM, wprowadzeniu natywnego formatu APF oraz ulepszeniom w poszczególnych modułach, od architektury po instalacje i konstrukcje. Wprowadza również do rodziny programów ArCADia BIM nowy moduł – Instalacje Niskoprądowe.

## Kompaktowa suszarka

Firma Delabie, specjalizująca się w wyposażeniu sanitarnych obiektów publicznych, wprowadziła do oferty kolejną nowość – suszarkę do ręk HIGHFLOW Compact. Ultrakompaktowy model, dostępny w wykończeniu satynowym lub polerowanym na połysk, łączy funkcjonalność z nowoczesnym designem. Dzięki centralnej dyszy o prędkości nawiewu przekraczającej 360 km/h urządzenie suszy dłonie w zaledwie 10–12 sekund. Zintegrowane podświetlenie, czujnik ruchu oraz możliwość wyboru między ciepłym i zimnym powietrzem zwiększają komfort użytkowania.

Suszarkę HIGHFLOW Compact stworzono z myślą o intensywnym użytkowaniu – została wykonana z bakteryjnie odpornej stali nierdzewnej 304, ma solidną konstrukcję oraz system antyblokady. Dodatkowe atuty to śruby antykradzieżowe i trzyletnia gwarancja.

Więcej informacji o produkcie na [www.delabie.pl](http://www.delabie.pl)



foto: Delabie

## Ciepło nowej generacji

Vitocal 200-S od firmy Viessmann to powietrzna pompa ciepła typu split, zaprojektowana z myślą o nowoczesnych, energooszczędnych budynkach.

Nowy układ hydrauliczny Hydro AutoControl pozwala na optymalizację przestrzeni technicznej i przyspiesza montaż całej instalacji. Wysoka efektywność (COP do 5,0), wyjątkowo cicha praca (technologia Advanced Acoustic Design+) oraz zastosowanie czynnika chłodniczego R32 o niskim współczynniku GWP100 sprawiają, że urządzenie w pełni odpowiada założeniom zrównoważonego projektowania. Przejrzysty interfejs z ekranem dotykowym oraz mobilna aplikacja ViCare podnoszą komfort obsługi, a kompaktowe wymiary jednostek pozwalają zastosować system nawet przy ograniczonej ilości miejsca. Dzięki swoim parametrom Vitocal 200-S spełnia wymagania współczesnej architektury mieszkaniowej oraz doskonale sprawdza się w zabudowie szeregowej.

Więcej informacji o produkcie na [www.viessmann.pl](http://www.viessmann.pl)

Więcej informacji o produkcie na

[www.viessmann.pl](http://www.viessmann.pl)



foto: Viessmann

## OTWIERAMY PODDASZE



## OKNA TARASOWE FOP

Nowa generacja okien dachowych **GREENVIEW**

Nowoczesne, duże okna dachowe, które po otwarciu skrzydeł tworzą komfortowe wyjście na taras lub balkon. To funkcjonalne rozwiązanie daje nowe możliwości aranżacji i wykorzystania dodatkowej, zewnętrznej przestrzeni na tarasie, która do tej pory była niedostępna.

Okno nagrodzone złotym Medalem Targów Budma 2025.



**FAKRO**



## Maksimum światła



fot. FAKRO

Nowoczesne, duże okno dachowe firmy FAKRO, które po otwarciu skrzydeł tworzy komfortowe wyjście na taras lub balkon. Skrzydło FOP otwiera się uchylnie do góry, natomiast skrzydło dolne jest dostępne w wersjach: otwieranej na stronę prawą (FOR) i lewą (FOL) oraz nieotwieranej (FOX). Duża powierzchnia przeszkleń pozwala doskonale oświetlić wnętrze naturalnym światłem. Producent oferuje obłachowanie w kolorze antracytowym (w standardzie) oraz szarobrzązowym i czarnym (na zamówienie).

Pakiet szybowy P50 wyróżniają: wysoka energooszczędność, doskonała dźwiękoszczelność i powłoka pozwalająca w łatwy sposób utrzymać zewnętrzną szybę w czystości. Technologia thermoPro zwiększa trwałość oraz szczelność okna, ograniczając straty ciepła, a system topSafe podnosi odporność na włamanie. Hartowana szyba zewnętrzna zapewnia niezawodność w każdych warunkach pogodowych – jest objęta dożywotnią gwarancją na rozbicie przez grad.

Więcej informacji o produkcie na [www.fakro.pl](http://www.fakro.pl)



## Smart home w ogrodzie

Pergola ECHO to nowość od marki Wiśniowski, wyróżniająca się nowoczesnym designem oraz zaawansowanymi funkcjami. Jest dostępna zarówno w wersji przyściennej, pozwalającej stworzyć zadaszoną strefę bezpośrednio przy domu, jak i wolnostojącej – dla przestrzeni rekreacyjnych i ogrodowych. Ważnym elementem konstrukcji są automatycznie obracane lamele, które pozwalają regulować dopływ światła i chronić przed opadami.

Dodatkowo pergolę można wyposażyć w system przesuwanych paneli szklanych Slide Glass, inteligentne czujniki pogodowe oraz osłony przeciwsłoneczne Zip Screen, które nie tylko redukują nagrzewanie, lecz także chronią przed owadami. Zdalną kontrolę nad całością umożliwia pilot lub aplikacja mobilna – dzięki integracji z systemem smartCONNECTED. Kompatybilność z centralą smart home TaHoma® switch pozwala na sterowanie oświetleniem LED, roletami

i żaluzjami, zadaszeniem, bocznymi przesłonami, a nawet systemem grzewczym (promienniki podczerwieni na górnej części listew).

Minimalistyczna konstrukcja pergoli ECHO wpisuje się w trendy aranżacyjne i wpływa na walory użytkowe posesji, a duży

wyбір kolorów, akcesoriów oraz rozwiązań technologicznych pozwala na personalizację produktu i nadanie otoczeniu domu wyjątkowego charakteru.

Więcej informacji o produkcie na [www.wisniowski.pl](http://www.wisniowski.pl)



fot. Wiśniowski

## Elastyczne wyjście

Aluminiowy system składano-przesuwny Schüco AS FD 90.HI przyjął formę transparentnej, szklanej ściany, przez co zapewnia niemal nieograniczony widok i dostęp światła dziennego. Efekt uzyskano dzięki bardzo wąskim, zlicowanym ramom o szerokości widokowej nawet 90 mm i niemal niewidocznym szczelinom między skrzydłami. W jednej ramie można zintegrować dowolną liczbę skrzydeł składano-przesuwnych, bez jakichkolwiek przeszkleń stałych.

System jest dostępny w wariantach otwieranym do wewnątrz lub na zewnątrz, a skrzydła (mierzące nawet do 3,5 m wysokości i 1,5 m szerokości) mogą być zsuwane w prawą lub w lewą stronę. Dodatkowy atut stanowi płaski, komfortowy próg. Bezpieczną i cichą pracę drzwi zapewniają wózki jezdne, które prowadzą pojedyncze skrzydła po solidnych, stalowych prowadnicach. System obejmuje wiele rozwiązań, a odpowiednio dobrane elementy gwarantują wysoką efektywność energetyczną, bardzo dobrą izolacyjność akustyczną, wodoszczelność i odporność na włamanie.

Więcej informacji o produkcie na [www.schueco.pl](http://www.schueco.pl)



fot. Schüco

UNIMAT - producent wycieraczek obiektowych  
[www.unimat-wycieraczki.com](http://www.unimat-wycieraczki.com)

ZRÓB Z NAMI CZYSTE WEJŚCIE

**Unimat**  
fabryka wycieraczek

# Z:A

## Zawód: Architekt

nr 97 czerwiec 2025  
www.izbaarchitektow.pl

## wydawca

Izba Architektów RP  
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa  
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

## Zespół ds. Mediów i Informacji IARP

Bartosz Macikowski  
Krzysztof Ozimek (sekretarz)  
Robert Szumielewicz (przewodniczący)  
Piotr Średniawa (wiceprzewodniczący)  
Katarzyna Wrońska

## adres redakcji IARP

ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa  
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

## redaktor naczelna

Beata Stobiecka  
→ b.stobiecka@izbaarchitektow.pl

## sekretarz redakcji

Małgorzata Żebrowska  
→ m.zebrowska@izbaarchitektow.pl

## redaktor

Marta Tomasiuk  
→ m.tomasiuk@izbaarchitektow.pl

## obsługa graficzna

Marcin Ploch  
→ m.ploch@izbaarchitektow.pl

## zdjęcie na okładce

Rasmus Hjortshøj

## sprzedaż reklam

Anna Wierzbicka-Weremiuk  
→ a.wierzbicka@izbaarchitektow.pl  
→ reklama@izbaarchitektow.pl  
tel. +48 885 278 514

## druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



# aliplast

aluminium systems

- ▶ SYSTEMY OKIENNO-DRZWIOWE
- ▶ SYSTEMY FASADOWE
- ▶ SYSTEMY PRZESUWNE
- ▶ SYSTEMY HARMONIIJKOWE
- ▶ SYSTEMY PRZECIWPOŻAROWE
- ▶ SYSTEMY OGRODÓW ZIMOWYCH
- ▶ SYSTEMY UZUPEŁNIAJĄCE
- ▶ SYSTEMY OSŁON ZEWNĘTRZNYCH
- ▶ PERGOLE BIOKLIMATYCZNE
- ▶ PROFILCON - PROFILE KONSTRUKCYJNE

www.aliplast.pl

## Systemy i Profile ALUMINIOWE

— DLA BUDOWNICTWA —

Aby otrzymać wsparcie najlepszych ekspertów zadzwoń lub napisz do nas:

■ Marcin Kryspin tel. +48 603 667 723  
marcin.kryspin@aliplast.pl

■ Jerzy Bardoński tel. +48 885 770 008  
jerzy.bardonski@aliplast.pl

■ Joanna Domagała tel. +48 603 649 922  
joanna.domagala@aliplast.pl

# THE GRAPHICALS

## ZWIERCIADŁO TWOJEJ INSPIRACJI

EQUITONE [inspira] WOOD

Wykorzystaj nieskończony potencjał kreatywnych możliwości, dzięki naszej inspirowanej naturą gamie materiałów elewacyjnych. Artystyczne powierzchnie zaprojektowane przez architektów dla architektów, pozwalają puścić wodze fantazji.



Odkryj pełną gamę EQUITONE [inspira], naszych płyt włókno-cementowych o wysokiej gęstości z zadrukowaną cyfrowo powierzchnią na [www.equitone.com](http://www.equitone.com).

 **EQUITONE**  
Fibre cement facade materials